PONIEDZIAŁEK |04|07|2022|

DZIENNIK ELBLĄSKI

21 LAT

cena 3,49 zł (w tym 8% VAT)

PRACA KARIERA BIZNES

ISSN 0137-9127 NR INDEKSU 350176 \\\ NAKŁAD 3 200 NR 126 (20827)

CZTERY LATA OD TRAGEDII W SAKÓWKU

Fot. NDJ/Besix

WŁAŚNIE TYLE MINIE 6 LIPCA OD ŚMIERCI KAPITANA KRZYSZTOFA SOBAŃSKIEGO, KTÓRY ZMARŁ W WYNIKU KATASTROFY, DO KTÓREJ DOSZŁO NIEOPODAL PASŁĘKA. OKOLICZNI MIESZKAŃCY PRZYZNAJĄ, ŻE POŚWIĘCENIE PILOTA URATOWAŁO WIELE ŻYĆ I DEKLARUJĄ, ŻE ZAWSZE BĘDĄ O NIM PAMIĘTAĆ. \6

SZUBIENICE: WYZWOLENIA CZY WDZIĘCZNOŚCI \4

WYNIKI ÓSMOKLASISTÓW: MAMY CO NADRABIAĆ \5

LATAJĄCE PSY \17

SPORT CODZIENNIE

- Roś zbiera skład na nowy sezon \21
- Nasz cel został zrealizowany \22
- Sentymentalny powrót do domu \23
- Przepowiedziana zmiana trenera \24

WIELKI SUKCES ZAWODNICZEK Z OLSZTYNA \2

ISSN 0137-9127

9 770137 912118 27

eprasa.pl a82ef0b8be

MASZ PROBLEM - ZADZWOŃ DO NAS 89 539 76 43

SPÓR O POLSKĘ

Choć do wyborów parlamentarnych mamy jeszcze kilkanaście miesięcy, to główne siły polskiej polityki czujnie trzymają rękę na pulsie. Wystąpienia Jarosława Kaczyńskiego i Donalda Tuska pokazują zagadnienia, wokół których będzie toczyć się najbliższa kampania wyborcza.

Jarosław Kaczyński konsekwentnie kontynuuje swój objazd po kraju. W minioną sobotę prezes Prawa i Sprawiedliwości spotkał się z mieszkańcami Białegostoku i Bielska Podlaskiego. Tematyka rozmów naturalnie oscylowała wokół bieżącej sytuacji politycznej oraz gospodarczej. – Mimo kryzysów, mimo covidu, mimo wojny nie ograniczyliśmy żadnego z programów społecznych – powiedział Jarosław Kaczyński, po czym dodał, że na politykę społeczną rząd PiS przeznaczył ponad 200 mld zł (w tym roku już ponad 60 mld). – Można powiedzieć, że przywróciliśmy w ten sposób godność wielu Polakom, dzieciństwo wielu dzieciom. Krótko mówiąc, zrobiliśmy coś bardzo dobrego i w dalszym ciągu robimy – stwierdził prezes partii rządzącej i dodał, że najprawdopodobniej 14. emerytura „stanie się czymś stałym, a to oznacza, że roczny dochód będzie wzrastał". Jeżeli chodzi o wymierne sukcesy rządu, to Jarosław Kaczyński wymienił także wzrost płacy minimalnej. – Płaca za godzinę już przekroczyła 20 zł, a ludziom płacono 4,5 zł za godzinę – podkreślił prezes.

Fot. PAP

Jarosław Kaczyński

Putinflacja

Nie obyło się oczywiście bez odniesień do jednego z kluczowych problemów, czyli inflacji. – Będziemy czynić wszystko, żeby inflacja była możliwie najmniej bolesna i jednocześnie żeby się nie rozwijała, tylko żeby powoli opadała. Niektórzy specjaliści mówią, że już w kolejnych kwartałach będzie spadek. Ja państwu nie mogę powiedzieć czy oni mają rację, nie jestem tego wcale pewien, ale z całą pewnością tę inflację także opanujemy – zaznaczył Jarosław Kaczyński, który podkreślił również, że firmy, które zarabiają na inflacji, będą musiały zrezygnować z takowych praktyk. W przeciwnym razie zostaną objęte specjalnym podatkiem, a pieniądze wrócą do społeczeństwa.

W swoim wystąpieniu lider partii rządzącej wskazał jednocześnie najistotniejszą przyczynę powodującą inflację: „Powód główny to putinflacja, to jest wojna, to jest ogromny wzrost cen różnego rodzaju surowców, ale także różnych innych opłat, na przykład wzrost cen frachtu. Na to ani my, ani żadne inne państwo, nawet tak potężne jak Stany Zjednoczone, nie ma wpływu".

Jeśli chcesz pokoju, przygotuj się do wojny

Wśród tematów poruszonych przez Jarosława Kaczyńskiego była także polska wieś, która w ciągu ostatnich siedmiu lat za sprawą dopłat otrzymała ponad 100 mld zł, aczkolwiek prezes w swym wystąpieniu odniósł się także do działań rządu ułatwiających wykrywanie przestępstw vatowskich, konieczności zmian w sądownictwie oraz ciągłej potrzebie modernizacji polskiej armii. – My będziemy musieli wydać znacznie więcej niż 3 proc. PKB. Musimy mieć armię, która zapewni nam pokój, bo jak mówi łacińskie przysłowie: jeśli chcesz pokoju, przygotuj się do wojny – kontynuował prezes. Rząd PiS odrzucił „politykę wstydu i stawia na polski patriotyzm" – powiedział Jarosław Kaczyński, który w tym miejscu zwrócił uwagę na nieocenione znaczenie patriotyzmu, co dobitnie pokazała wojna w Ukrainie.

Piękna panna z posagiem

Wśród spraw, które wymagają poprawy prezes PiS wymienił program „Mieszkanie+". – Jest w tej chwili tylko ok. 43 tys. mieszkań albo już oddanych, albo w budowie – stwierdził Jarosław Kaczyński, który dodał: – Złamiemy tę dyktaturę deweloperów, bo to ona jest na przeszkodzie.

Fot. Fratria

Donald Tusk

Prezes zaznaczył ponadto, że obecna opozycja koncentruje się na dzieleniu społeczeństwa, uprawiając politykę wstydu, polegająca na tym, że: „za wszystko jesteśmy winni i za wszystko powinniśmy przepraszać, że zbrodnie innych to są nasze zbrodnie, czy przynajmniej współzbrodnie". Polska, zdaniem Jarosława Kaczyńskiego, jest natomiast „piękną panną i ma potężny posag, tylko trzeba tę urodę i ten posag odpowiednio wyeksponować".

Rzeczywistość według Donalda Tuska

Także w sobotę swoją wizję dla Polski zaprezentował w Radomiu Donald Tusk, który powiedział, że: „jeśli ktoś potrafił walczyć z drożyzną, wziąć inflację i zdusić ją do zera, to był to jego rząd". Szef Platformy Obywatelskiej, który kontynuuje swój objazd po Polsce, oświadczył, iż: „żyjemy dzisiaj w kraju, w którym trzeba mieć odwagę osobistą, żeby porozmawiać publicznie z liderem opozycji". Donald Tusk stwierdził ponadto, że rozmawiał z rolnikami i zrozumiał, dlaczego „polska wieś odwraca się dzisiaj od rządzących, dlaczego polscy rolnicy czują się dzisiaj oszukani przez rządzących".

Lider PO odniósł się także do sytuacji w polskiej policji. – Mówią mi: panie premierze, może by pan zrobił z tym wreszcie porządek, bo my chcieliśmy być w policji po to, żeby ścigać bandytów, a nie godzinami, dniami i tygodniami stać pod Sejmem albo na Nowogrodzkiej – ocenił Tusk i dodał: – Policjanci są w dużej mierze też ofiarami tego systemu, który PiS zbudował w Polsce – oni naprawdę chcą nam pomagać, a nie przeszkadzać.

Analizując sytuację w polskiej szkole, a mówiąc ściślej, odnosząc się do zarobków nauczycieli, Donald Tusk skrytykował ekipę rządzącą: „My tego upokorzenia, tego plucia w twarz ludziom nigdy nie zapomnimy".

Dobry chleb i woda w kranie

– Czy ktoś ma jeszcze pytania, kto powinien rządzić w Polsce, jeśli Polska ma nie być krajem największej drożyzny w Europie? – pytał Donald Tusk i wyliczył, że w wielu krajach europejskich inflacja jest znacznie niższa. – Z drożyzną można walczyć, ale są dwa warunki, aby robić to skutecznie – trzeba mieć elementarne kompetencje i trzeba mieć elementarną uczciwość. I wtedy można walczyć z inflacją skutecznie – powiedział były premier, po czym dodał: – Skończy się PiS, skończy się drożyzna. A wy jesteście tutaj, żeby PiS się skończył, bo musi się skończyć drożyzna.

– Istota dobrego rządu to zdolność zapewnienia ludziom chleba dobrego i taniego, i wody, zimnej i ciepłej, w kranie – powiedział Tusk, powołując się na ekspertów, „którzy prognozują, że jeśli PiS będzie dalej rządził", to bochenek chleba do końca 2022 roku będzie kosztował 10-30 złotych.

W swoim emocjonalnym wystąpieniu lider opozycji postawił następujące pytanie: „Co takiego się stało, że oni przez siedem lat z Polski, naprawdę kwitnącego kraju, dumy Europy, zrobili kraj, gdzie problemem staje się woda i chleb?". Zaznaczył przy tym, że jest ojcem i dziadkiem. – I zwracam się do ojców i dziadków: jeśli macie tak, jak ja, córkę, wnuczkę, to nie możecie, na miłość Boga, głosować na PiS – powiedział Tusk, po czym dodał: – Oni naprawdę zgotowali piekło kobietom i oni zgotują piekło waszym córkom i waszym wnuczkom.

ŹRÓDŁO (PAP)

PIERWSZE PRZYSIĘGI ŻOŁNIERZY DOBROWOLNEJ SŁUŻBY ZASADNICZEJ

— By móc liczyć na wsparcie ze strony sojuszników w razie kryzysu, Polska musi być zdolna sama się bronić, stąd rozbudowa sił zbrojnych — powiedział wicepremier, szef MON Mariusz Błaszczak. Szef MON wziął w niedzielę Nowym Dworze Mazowieckim (woj. mazowieckie) udział w pierwszej przysiędze żołnierzy dobrowolnej służby zasadniczej. — To historyczne wydarzenie, w dziesięciu miejscach w Polsce odbywają się przysięgi kończące kurs podstawowy dobrowolnej służby zasadniczej — powiedział minister, który wyróżnionym uczestnikom 28-dniowego kursu wręczył pamiątkowe ryngrafy. I przypomniał, że rząd stawia sobie za cel rozbudowę sił zbrojnych do 250 tys. żołnierzy wojsk operacyjnych i 50 tys. WOT. — To jest cel minimum; jesteśmy otwarci na to, żeby Wojsko Polskie było jeszcze bardziej liczne — zaznaczył. — To odstrasza agresora i wzmacnia międzynarodową pozycję Polski, wysyłając sojusznikom sygnał o gotowości Polski do obrony. Miejmy świadomość tego, że jeśli Polska sama nie byłaby w stanie się obronić, to trudno, żeby liczyła na realne, skuteczne wsparcie ze strony sojuszników. Przede wszystkim należy dbać o własne bezpieczeństwo — stwierdził szef MON.

Pierwszą przysięgę dobrowolnej zasadniczej służby wojskowej złożyło w Nowym Dworze Mazowieckim 128 żołnierzy, którzy ukończyli 28-dniowe szkolenie podstawowe. Taka przysięga odbyła się też w Węgorzewie.

(PAP)

WYDAWCA
GRUPA WM Sp. z o.o.
ul. Tracka 5,
10-364 Olsztyn

REDAKTOR NACZELNY
Maciej Matera
zarzad@gazetaolsztynska.pl

ZASTĘPCY REDAKTORA NACZELNEGO
Igor Hrywna

REDAKTORZY WYDANIA
Igor Hrywna wydawca@gazetaolsztynska.pl
Mateusz Partyga sport@gazetaolsztynska.pl

WYDANIE ONLINE internet@gazetaolsztynska.pl
89 539 74 83

GAZETAOLSZTYNSKA.PL
redakcja@gazetaolsztynska.pl
tel. 89 539 74 83

PRENUMERATA E-WYDAŃ
prenumerata@gazetaolsztynska.pl
89 539 76 63

REKLAMA W OLSZTYNIE
ul. Tracka 5
tel. 89 539 74 53, 89 539 77 77
reklama@gazetaolsztynska.pl

CENTRALNE BIURO OGŁOSZEŃ
tel. 89 539 74 80, 81, 82

REDAKCJA W ELBLĄGU
ul. Rybacka 35
82-300 Elbląg
tel. 55 611 46 00
gazeta@dziennikelblaski.pl

REKLAMA W ELBLĄGU
ul. Rybacka 35
82-300 Elbląg
tel. 55 236 18 02, 55 611 46 01
reklamy@dziennikelblaski.pl

DRUK
Drukarnia Prasowa
GRUPY WM Sp. z o.o.
Olsztyn, ul. Tracka 7
tel. 89 539 74 21

NAKŁAD KONTROLOWANY
ZWIĄZEK KONTROLI DYSTRYBUCJI PRASY

Redakcja nie zwraca niezamówionych tekstów oraz zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów w publikowanych listach i nadesłanych materiałach. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń. Wydawca zastrzega sobie prawo odmowy przyjęcia ogłoszenia sprzecznego z zasadami moralnymi lub prawem.

eprasa.pl a82ef0b8be

BIEGNIE DLA NELI Z MAZUR DO ŁODZI

Tomasz Sałkiewicz z Giżycka wyruszył w sobotę w trasę. Przed nim 340 km biegu z Mazur do Łodzi, dokąd zamierza dotrzeć około 10 lipca. Każdy kilometr biegu dedykuje swojej chorej siostrzenicy Neli, by pomóc jej w rehabilitacji i by kiedyś przebiec z dziewczynką maraton.

RENATA SZCZEPANIK
r.szczepanik@gazetaolsztynska.pl

Tomasz Sałkiewicz nie jest sportowcem, a tym bardziej maratończykiem, nigdy nie biegał na tak długich dystansach. Jest żołnierzem i służy w 15. Giżyckiej Brygadzie Zmechanizowanej. Biega, bo lubi. Biegnie przez pół Polski, bo chce i może pomóc swojej ciężko chorej siostrzenicy. Nie boi się nowych wyzwań. Zaplanował tę wyprawę zimą, rodzice Neli się zgodzili, żona i synowie oferowali wsparcie, a dziadkowie dziewczynki postanowili towarzyszyć panu Tomkowi w trasie. Od kilku miesięcy biegacz amator przygotowywał się do pokonania blisko 340 km z Giżycka do Łodzi, gdzie teraz przebywa Nela.

Do biegu dla niej zainspirowali go koledzy biegacze.

— W przygotowaniach pomogli mi przyjaciele i znajomi, którzy organizowali już podobne przedsięwzięcia. Sporo moich kolegów biega w maratonach i podzielili się ze mną swoją wiedzą i udzielili kilka cennych rad — powiedział nam Tomasz Sałkiewicz przed startem.

— OBÓZ PRZYGOTOWAWCZY ZORGANIZOWAŁEM SOBIE ZIMĄ I OD TEGO CZASU SYSTEMATYCZNIE PRACOWAŁEM NAD FORMĄ. NATOMIAST OD DWÓCH MIESIĘCY TRENUJĘ POD OKIEM INSTRUKTORA Z GIŻYCKIEGO STOWARZYSZENIA „BIEGAM, BO LUBIĘ". TO MOJA PIERWSZA TAK EKSTREMALNIE DŁUGA TRASA. PRZEBIEGNĘ JĄ ODCINKAMI PO KILKADZIESIĄT KILOMETRÓW — DODAŁ.

Przed panem Tomaszem Mikołajki, Jednorożec, Przasnysz, Ciechanów, Płońsk, Wyszogród, Łowicz i Łódź. Po drodze m.in. nocleg u strażaków w OSP w Jednorożcu. W trasie towarzyszą biegaczowi dziadkowie Neli: Stanisław i Tenia, która jako pielęgniarka czuwa nad zdrowiem i dobrym samopoczuciem biegacza. Oboje podążają za nim kamperem, dbając

Fot. Renata Szczepanik

też o jego bezpieczeństwo. W miastach, które są na trasie biegu, organizowane będą charytatywne akcje związane ze zbiórką pieniędzy, sprzedażą kolejnych wolnych kilometrów aż do mety, gdzie na wujka i dziadków będzie czekała Nela wraz z rodzicami i przyjaciółmi.

Pełen optymizmu i wiary w sukces Tomasz Sałkiewicz wyruszył 2 lipca o 15.00 ze wzgórza św. Brunona w Giżycku w kierunku Mikołajek. Przed startem podzielił się z nami swoją przewodnią ideą i życiową zasadą.

— Wyznaję motto, że nie ma w życiu rzeczy niemożliwych, są tylko trudne do zrealizowania, ale jak się chce, to można wszystko osiągnąć i pokonać każdą przeszkodę — twierdzi Tomasz Sałkiewicz.

Mała bohaterka

Nela Paliwoda rzadko bywa w rodzinnym domu. Większość czasu spędza na rehabilitacji w różnych ośrodkach na terenie kraju. Nela urodziła się w zamartwicy, jako wcześniak w 34 tygodniu ciąży. Podczas porodu doszło do niedotlenienia, a tym samym do nieodwracalnych uszkodzeń mózgu. W konsekwencji Nela cierpi z powodu mózgowego porażenia dziecięcego. Niestety z tej choroby się nie wyrasta, jest nieuleczalna. Nela każdego dnia dzielnie walczy o swoją sprawność i jak największą samodzielność w przyszłości.

— Dzięki rehabilitacji Nela ma szanse na samodzielne funkcjonowanie. Każdy jej dzień wypełniają zajęcia terapeutyczne i walka. Systematyczna rehabilitacja przynosi efekty i daje wielkie nadzieje, jednak są to też ogromne koszty — mówią bliscy Neli. — Dlatego rodzice dziewczynki postanowili założyć zbiórkę charytatywną na portalu Siepomaga.pl, aby zapewnić córce systematyczną rehabilitację oraz niezbędny sprzęt do codziennego funkcjonowania.

Pan Tomasz założył skarbonkę na siepomaga.pl/kilometrydlaneli, gdzie można kupić każdy kilometr, który wujek dziewczynki przebiegnie. Przed startem Tomasza Sałkiewicza odbył się charytatywny festyn na wzgórzu św. Brunona w Giżycku zorganizowany przez rodzinę i przyjaciół, a wspierany przez znajomych, lokalne stowarzyszenia, miejscowych przedsiębiorców i wojsko. Było mnóstwo atrakcji, smakołyków i losów oraz cegiełek. Cała uzbierana kwota przeznaczona zostanie na opłacenie rehabilitacji oraz zakupu części potrzebnego sprzętu medycznego.

— Nela całkowicie nie wyzdrowieje, ale rehabilitacja może pomóc jej stanąć na nogi i pozwoli być jej choć trochę samodzielną — dodaje Tomasz Sałkiewicz. — Pomimo ciężkiej choroby Nela jest bardzo radosną dziewczynką i chciałabym, by zawsze była uśmiechnięta i żyła bez bólu, jak inne dzieci w jej wieku. Mam nadzieję, że kiedyś pobiegniemy razem, jak Nela trochę podrośnie. Jeszcze nie wiem, jaką trasą pobiegniemy, ale mam nadzieję, że rehabilitacja się uda i Nela stanie samodzielnie na nogi. Wierzę, że da radę, bo to mała bohaterka — dodaje Tomasz Sałkiewicz.

Historię małej Neli można poznać na profilu FB: Nela Mała Bohaterka.

O CZYM MÓWI PIES, GDY SZCZEKA?

Czy w Schronisku dla Zwierząt w Olsztynie można bawić się w podchody? Gra terenowa „Cztery łapy na kanapy" ma nie tylko pozwolić dobrze spędzić czas, ale też poznać potrzeby zwierząt. I zachęcić do adopcji.

Kilkadziesiąt osób wzięło udział w podchodach „Cztery łapy na kanapy". We wrześniu będzie kolejna tura zabawy, więc już można rezerwować czas. A dlaczego warto?

— Gra terenowa pokazuje, w jaki sposób należy opiekować się psem lub kotem, co ten zwierzak do nas mówi i jakie ma potrzeby. Zwierzę to istota, której należy się szacunek. I żeby odpowiednio o nie zadbać, musimy je po prostu poznać. Warto nauczyć się, jak się z nim dogadać. Patrząc na schronisko i klatki, które nie są przecież puste, człowiekowi nie zawsze to wychodzi — zauważa Anna Barańska, dyrektor Schroniska dla Zwierząt w Olsztynie. — Podchody są nie tylko świetnie zorganizowane, ale są przede wszystkim dobrym sposobem na poznanie potrzeb zwierząt. To taka nauka przez zabawę, nie tylko dla dzieci. Bawią się też dorośli.

— Dobrze przecież wiedzieć, co mówi do nas pies, gdy szczeka — dodaje Małgorzata Wiśniewska-Jurkowska, organizatorka gry terenowej „Cztery łapy na kanapy" i Festiwalu Rozwoju i Inspiracji BabaFest. — W grze terenowej biorą udział całe rodziny, ale głównymi bohaterami są

Fot. Ada Romanowska

Anna Zwolińska z mężem Grzegorzem i dziećmi

zwierzaki ze schroniska. Gdy zaprzyjaźnimy się z nimi, nie będą już anonimowe. Gdy je poznamy, polubimy się, chętniej tu wrócimy.

— Bawimy się w lesie, więc jest pięknie. Patrzymy na las jednak innymi oczami. Trzeba dojść do sześciu punktów i tam wykonać różne zadania. Na przykład z tego, co znajdziemy w lesie, należy zrobić zabawkę dla zwierzaka. Ale nawet trasa nie zwalnia z uwagi. Trzeba mieć oczy dookoła głowy, żeby znaleźć pochowane w krzakach czy na drzewach nasze zwierzaki ze schroniska i zapamiętać ich imiona — tłumaczy Beata Kierońska, organizatorka zabawy i wolontariusz w schronisku. — Oczywiście nie chowamy tam prawdziwych psów czy kotów. Są ich podpisane zdjęcia. One, już prawdziwe, czekają w klatkach. Po zabawie można wyprowadzić je na spacer. A kto wie, może potem nawet zabrać do domu?

— Bardzo lubimy zwierzęta. Niestety nie możemy ich mieć w domu, bo spędzalibyśmy z nimi za mało czasu. Wychowywaliśmy się jednak ze zwierzętami — cieszy się Anna Zwolińska, która przyszła do schroniska z mężem i dziećmi. — Takie zabawy są potrzebne. Dzięki nim dzieci mogą bliżej poznać zwierzaki. Mogą też być bliżej przyrody, na świeżym powietrzu. Wszystko dzieje się przecież między drzewami. To wspaniała przygoda.

„Cztery łapy na kanapy" jest jednym z cyklu wydarzeń „Jestem w ruchu", „Rodzina w ruchu" i „Warmia w ruchu". Wszystkie spotkania są bezpłatne. Harmonogram imprez można znaleźć na babafest.pl.

ADA ROMANOWSKA

eprasa.pl a82ef0b8be

SZUBIENICE: WYZWOLENIA CZY WDZIĘCZNOŚCI

Czy w Olsztynie mamy Pomnik Wdzięczności Armii Radzieckiej czy też Pomnik Wyzwolenia Ziemi Warmińsko-Mazurskiej? Wbrew pozorom nie jest to spór historyków sztuki. I nie sztuki on dotyczy.

IGOR HRYWNA
i.hrywna@gazetaolsztynska.pl

Być czy nie być w Olsztynie Pomnikowi Wdzięczności Armii Radzieckiej? To jeden z gorętszych publicznych sporów, jaki toczy się ostatnio w Olsztynie. Przypomnijmy tylko, że tydzień po ataku Rosji na Ukrainę prezydent Olsztyna poinformował, że podjął kroki, aby pomnik rozebrać. — Podjąłem decyzję o wystąpieniu do Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego z wnioskiem o zdjęcie ochrony konserwatorskiej z Pomnika Wyzwolenia Ziemi Warmińsko-Mazurskiej... Zdjęcie ochrony konserwatorskiej pomnika pozwoli na jego rozbiórkę — napisał na FB. Dodał jednak, że o jego dalszym losie zdecyduje po konsultacjach z mieszkańcami Olsztyna. Tytuł tekstu na oficjalnej stronie ratusza był taki: Prezydent za rozbiórką „szubienic".

Takie konsultacje zostały przeprowadzone. I choć wzbudziły wiele kontrowersji (np. dobór pytań), prezydent na ich podstawie uznał, że pomnik powinien pozostać, ale powinien być opatrzony komentarzem historycznym. Stojak z takim komentarzem przed pomnikiem już stoi. Jego treść wzbudza kolejne kontrowersje. Nie wyjaśniono w nim na przykład dlaczego pomnik w ogóle stoi nadal w tym miejscu.

W międzyczasie Wojewódzki Konserwator Zabytków wszczął specjalne postępowanie mające na celu czasowe zajęcie pomnika i przekazanie go do muzeum.

— W wyniku kontroli konserwatorskiej pomnika Wyzwolenia Ziemi Warmińskiej i Mazurskiej autorstwa Xawerego Dunikowskiego, która wykazała zły stan techniczny obiektu, oraz w konsekwencji incydentów niszczenia pomnika, które nasiliły się po agresji Rosji na Ukrainę, Warmińsko-Mazurski Wojewódzki Konserwator Zabytków wszczął w dniu 9 czerwca 2022r. postępowanie administracyjne dotyczące zabezpieczenia zabytku ruchomego w formie ustanowienia czasowego zajęcia do czasu usunięcia zagrożenia i przekazania go do muzeum — możemy przeczytać w piśmie podpisanym przez Dariusza Bartona, wojewódzkiego konserwatora zabytków.

Ludzie i urzędnicy

Teraz Stowarzyszenie Święta Warmia chce ustalić, jak faktycznie nazywa się pomnik. — W oficjalnej nomenklaturze, używanej przez urzędy państwowe i samorządowe, jest to Pomnik Wyzwolenia Ziemi Warmińsko-Mazurskiej... Trudno dziś wyjaśnić, kto był pomysłodawcą oficjalnie dziś używanej nazwy. Pewne jest natomiast, że odbyło się to z pominięciem przewidzianych prawem procedur... — czytamy w piśmie, które właśnie trafiło do olsztyńskiego ratusza.

Fot. Igor Hrywna

— Nikt chyba nie wie, kto pierwszy nazwał dzieło Xawerego Dunikowskiego „szubienicami". „Szubienice" przyjęły się zwyczajowo i spontanicznie, bo nawiązywały do kształtu pylonów i wyrażały stosunek mieszkańców do Pomnika Wdzięczności Armii Radzieckiej. Z Pomnikiem Wyzwolenia Ziemi Warmińsko-Mazurskiej jest odwrotnie. Nazwa przyjęła się wśród urzędników, bo przez nich zaczęła być stosowana. Miała zastąpić starą, aby wydobyć pomnik z cienia Armii Radzieckiej. Zamienić jednoznaczność „wdzięczności" na „uniwersalność" wyzwolenia... — czytamy dalej.

Wieczysta chwała i cześć dla Armii-Wyzwolicielki

Kiedy pomnik powstawał, nazywano go Pomnikiem Wdzięczności dla Armii Radzieckiej. — W przeddzień 36. rocznicy powstania Armii Czerwonej odbyła się w Olsztynie uroczystość odsłonięcia Pomnika Wdzięczności dla Armii Radzieckiej — symbolu serdecznych uczuć społeczeństwa Warmii i Mazur dla narodów ZSRR — pisał na pierwszej stronie „Głos Olsztyński" w artykule zatytułowanym „Wieczystą chwałę i cześć dla Armii-Wyzwolicielki głosi Pomnik Wdzięczności wzniesiony w Olsztynie".

Potem „dla" gdzieś zniknęło. A kiedy pojawił się Pomnik Wyzwolenia? Oficjalnie stało się to w 1993 roku, przy okazji wpisania „szubienic" do rejestru zabytków.

Jednak, jak ustalił znany olsztyński historyk Rafał Bętkowski, ta nazwa pojawiła się już w latach 70., a więc jeszcze w czasach PRL. — Nowa nazwa była powtórzeniem tej, pod jaką olsztyński pomnik figurował w zbiorach Muzeum im. Xawerego Dunikowskiego w Warszawie – używana była tam już w poł. l. 70. XX w. — napisał w artykule „Plac Dunikowskiego" zamieszczonym w czerwcowym wydaniu Debaty z 2011 roku.

Faktem pozostaje w każdym razie to, że do tej pory nikt nie przedstawił dokumentu, który poświadczałby, że pomnik oficjalnie zmienił swoją nazwę.

— Konsekwencja, z jaką urzędnicy III RP powielają fałsz, stosując nazwę prawnie wątpliwą, ale przede wszystkim niezgodną z historyczną prawdą, budzi coraz większe zdziwienie i wątpliwości. Dlatego zwracamy się do Pana, jako osoby reprezentującej właściciela pomnika, o powrót do stosowania właściwej, pierwotnej i prawnie umocowanej nazwy lub uzasadnienie, dlaczego obecnie stosowana nazwa powinna być nadal używana — czytamy w piśmie Świętej Warmii podpisanym przez Bogdana Bachmurę i skierowanym do prezydenta Olsztyna Piotra Grzymowicza.

Pismo dopiero trafiło do olsztyńskiego ratusza. O odpowiedzi prezydenta poinformujemy, jak tylko zostanie udzielona.

REKLAMA

przetarg

Olsztyńska Spółdzielnia Mieszkaniowa w Olsztynie

informuje, że dnia **27.07.2022 r. o godz. 13⁰⁰** w siedzibie Spółdzielni przy ul. Szarych Szeregów 5, pokój nr 101, odbędzie się **ustny przetarg nieograniczony** na zawarcie umowy o ustanowienie odrębnej własności lokalu mieszkalnego **nr 18A** w budynku przy **ul. Kwiatowej 18** w Dywitach.

Kwiatowa 18/18A	Powierzchnia użyt. 32,80 m²	Pokój, kuchnia, łazienka z WC, przedpokój, bez balkonu	III piętro	**Cena wywoławcza 166.000,00 zł**

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłata na trzy dni przed terminem przetargu wadium w wys. 10% ceny wywoławczej przelewem bankowym na konto nr **56 1320 1478 3053 8386 2000 0119.**
Istnieje możliwość rozłożenia wylicytowanej kwoty na raty (maksymalnie do 10 lat) z oprocentowaniem według wskaźnika inflacji GUS. Minimalna wpłata pierwszej raty wynosi 20% wartości mieszkania (bez uwzględnienia wadium).
Termin postawienia lokalu do dyspozycji – 30 dni od daty przetargu.
Spółdzielnia może odstąpić od przetargu lub unieważnić go bez podania przyczyny.

Szczegółowe informacje można uzyskać w siedzibie Spółdzielni przy ul. Szarych Szeregów 5, pok. nr 110, tel. (89) 523-03-12 lub 609-331-370, bądź na stronie internetowej www.osm.olsztyn.pl.

72222otbr-a-M

CHCIAŁ ZAINWESTOWAĆ, ZAMIAST TEGO STRACIŁ 90 TYSIĘCY

58-latek, zachęcony perspektywą dużych zarobków dzięki inwestycji w ropę i gaz, wykonując instrukcje osoby podającej się za pracownika biura maklerskiego, zainstalował aplikację umożliwiającą zdalny dostęp do jego komputera. W ten sposób oszust zdobył dostęp do konta bankowego pokrzywdzonego, z którego zniknęło ponad 90 tysięcy złotych.

Do Komendy Miejskiej Policji w Olsztynie zgłosił się 58-letni mężczyzna, który poinformował funkcjonariuszy, że padł ofiarą przestępstwa. Z jego relacji wynikało, że przeglądając strony internetowe, zauważył reklamę oferującą możliwość szybkiego i prostego zysku poprzez inwestowanie w akcje spółki zajmującej się obrotem surowców naturalnych – gazu i ropy. Mężczyzna, zachęcony perspektywą szybkiego zysku, wypełnił formularz zgłoszeniowy, przekazując swoje dane osobowe wraz z numerem telefonu.

Po chwili z pokrzywdzonym skontaktowała się osoba podająca się za przedstawiciela witryny internetowej, która przekazała mu podstawowe informacje dotyczące

Fot. pixabay

prowadzonych inwestycji. Następnego dnia do 58-latka zadzwonił kolejny mężczyzna, który podał się za maklera giełdowego. Pracownik witryny polecił mu zainstalowanie oprogramowania do zdalnej obsługi jego komputera. Zapewniał mężczyznę, że jego pieniądze w zawrotnym tempie ulegną pomnożeniu. 58-latek krok po kroku stosował się do wydawanych mu poleceń. W pewnym momencie zauważył, że z jego konta dokonano dwóch przelewów na łączna kwotę ponad 90 tys. zł. Rzekomy makler giełdowy twierdził, że do transakcji doszło przez pomyłkę i za chwilę zostaną mu zwrócone pieniądze.

Mężczyzna zorientował się, że ma do czynienia z oszustami po tym, jak zadzwonił na infolinię swojego banku.

eprasa.pl a82ef0b8be

WYNIKI ÓSMOKLASISTÓW: MAMY CO NADRABIAĆ

Uczniowie odebrali wyniki tegorocznych egzaminów ósmoklasisty. Jak wypadło województwo warmińsko-mazurskie? Na tle kraju... musimy się jeszcze sporo nauczyć. A może przyczyna kiepskich wyników nie zależy od zdających?

ADA ROMANOWSKA
a.romanowska@gazetaolsztynska.pl

Centralna Komisja Egzaminacyjna opublikowała wyniki egzaminu na zakończenie szkoły podstawowej. Uczniowie z Warmii i Mazur wypadli słabo w porównaniu z innymi regionami. Z języka polskiego zdobyli 57 proc. punktów możliwych do zdobycia, a 53 proc. z matematyki. Najlepiej wypadł egzamin z języka obcego. Tu średnio ósmoklasiści zdobyli z angielskiego 63 proc., a z niemieckiego 48 proc. 16 osób zdawało też egzamin z języka rosyjskiego. Tu średni wynik to 62 proc. Pojedyncze osoby pisały też egzamin z języka francuskiego i hiszpańskiego. Dla porównania — średnia krajowa to 60 proc. z języka polskiego, 57 proc. z matematyki, z języka angielskiego 67 proc. punktów, z niemieckiego 50 proc., a z rosyjskiego 65 proc. punktów.

— Najlepiej wypadli zdający z województw mazowieckiego i małopolskiego, najgorzej z województw wielkopolskiego, zachodniopomorskiego, warmińsko-mazurskiego i kujawsko-pomorskiego — powiedział Marcin Smolik, dyrektor CKE. — Egzamin pokazał, z czym uczniowie radzą sobie najlepiej.

— A powinien pokazać, z czym mają jeszcze problemy. Egzamin sprawdzający wiedzę jest potrzebny, ale w innej formie. Powinien być informacją, czego jeszcze uczniowie muszą się nauczyć. Powinien być wskazówką dla szkoły, do której idą dzieci, żeby te zaległości nadrobić — zauważa Tomasz Branicki, prezes Związku Nauczycielstwa Polskiego na Warmii i Mazurach. — Powinniśmy uczyć rzeczy ważnych i praktycznych. Przygotowujmy dzieci do testów, a nie stawiajmy na pamięciówki. Pozwólmy im samodzielnie myśleć. Niestety uczniowie często muszą szukać takich rozwiązań, jakie egzaminujący mają na myśli. Inne sposoby, choć właściwe, są niezgodne z kluczem.

Fot. pixabay.com

Teraz przed uczniami wybór szkoły ponadpodstawowej

Dlaczego ósmoklasiści wypadli kiepsko?

— Dużo do powiedzenia ma tu czas pandemii, jaki mamy za sobą. Egzamin nie jest przecież wiedzą tylko z klasy ósmej, ale obejmuje cały etap edukacji — podkreśla Tomasz Branicki. — Centralna Komisja Egzaminacyjna powinna wziąć pod uwagę jeszcze jedną sprawę. Coraz więcej uczniów ma specjalne potrzeby i różnego rodzaju deficyty. I tych dzieci jest coraz więcej. Oni w szkołach specjalnych zdają ten sam egzamin co uczniowie w tzw. normalnych placówkach. Nie mają żadnej taryfy ulgowej. I niestety zaniżają poziom. Ten sam egzamin pisały również dzieci z Ukrainy. Uważam to za nieporozumienie. Tym uczniom trzeba było odpuścić. Powinny najpierw odnaleźć się w nowej rzeczywistości i odpocząć od tego, co przeżyły. Pamiętajmy też, że u nich jest inny system nauczania. I jeszcze ta bariera językowa. Ci uczniowie często na naszych lekcjach siedzieli jak na tureckim kazaniu. Nauczyciele starali się, a dzieci miały translatory, ale to nie to samo. Te dzieci przyjechały tu, żeby uchronić się przed wojną. Zostawili swoje domy, ojców... Często tam cały czas są ich myśli. A my w tej sytuacji kazaliśmy im pisać egzamin. Gdy wszystko weźmie się pod uwagę, wyniki egzaminu okazują się takie, a nie inne...

Na Warmii i Mazurach egzamin ósmoklasisty pisało 18 tysięcy uczniów, wśród nich było 166 osób z Ukrainy. Jak sobie poradzili? W skali kraju Ukraińcy uzyskali średnio 22 proc. z polskiego, z matematyki 34 proc., z języka angielskiego 44 proc.

Przepustka do nowej szkoły

Test ósmoklasisty nie ma progu zdawalności, ale przystąpienie do niego jest warunkiem ukończenia szkoły podstawowej. Wyniki egzaminu są też uwzględniane przy rekrutacji do szkół ponadpodstawowych. Połowa wszystkich punktów do zdobycia to właśnie punkty za egzamin. Druga połowa to punkty za oceny na świadectwie szkolnym i inne osiągnięcia ucznia.

W tym roku, podobnie jak w zeszłym roku, w związku z epidemią i edukacją zdalną egzamin ósmoklasisty był przeprowadzany na podstawie wymagań egzaminacyjnych, które zostały ogłoszone w grudniu 2020 roku, a nie jak w ubiegłych latach na podstawie wymagań określonych w podstawie programowej kształcenia ogólnego. Wymagania egzaminacyjne stanowią zawężony katalog wymagań określonych w podstawie programowej.

WYNIKI Z JĘZYKA POLSKIEGO

WIEŚ 58%
MIASTO DO 20 TYS. 57%
MIASTO OD 20 TYS. DO 100 TYS. 60%
MIASTO POWYŻEJ 100 TYS. 64%

W OLSZTYNIE BĘDZIE CZYSTSZE POWIETRZE

W tej chwili jedynie 2 proc. energii Olsztyna pochodzi z alternatywnych źródeł energii. Pozostałą moc stolica regionu czerpie ze spalania węgla. Zmieni się to po oddaniu do użytku ekociepłowni przy ul. Bublewicza. Na razie jednak miasto nie zamierza zrezygnować z węgla, ale stawia na jego niskoemisyjność.
W piątek do użytku została oddana zmodernizowana część Ciepłowni Kortowo. Miejskie Przedsiębiorstwo Energetyki Cieplnej wydało na nią 67,7 mln zł brutto, z czego 55% tej kwoty pochodziło z pożyczki z programu „Ekumulator", którą Spółce przyznał Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej.
Mówiąc w dużym skrócie: na zmniejszenie emisyjności Ciepłowni Kortowo i przystosowanie jej do europejskich norm emisyjnych. Spalanie tony węgla do tej pory skutkowało uwolnieniem prawie dwóch ton szkodliwego dla zdrowia dwutlenku węgla. Modernizacja została zakończona prawie na rok przed wejściem w życie nowych norm emisji, które będą obowiązywać od 1 stycznia 2023 roku. Aktualnie spółka jest w fazie testów zmodernizowanych instalacji, a także szkolenia i wdrażania pracowników. W trakcie modernizacji wykorzystano najnowocześniejsze dostępne dziś technologie, a jednocześnie — co trzeba podkreślić — takie, które się sprawdzają.
— W Olsztynie, oprócz zmodernizowanego kotła węglowego, mamy nowoczesną ciepłownię biomasową oraz nową kotłownię gazowo-olejową, a już za rok zostanie do systemu włączona instalacja przetwarzania odpadów. Dzisiaj odbierana modernizacja będzie miała bardzo pozytywny wpływ na otaczające nas środowisko — mówił prezes zarządu MPEC Olsztyn Konrad Krzysztof Nowak.

fot. Karol Grosz

— Modernizacja została zakończona w terminie znacznie wyprzedzającym wejście w życie nowych norm emisji, które będą obowiązywać od 1 stycznia 2023 roku — podkreśla prezydent Olsztyna Piotr Grzymowicz

Istniejące kotły węglowe zostały dostosowane do niskoemisyjnych wymogów, dzięki czemu ograniczono emisję pyłków, tlenków siarki czy tlenków azotu. Z tyłu budynku Ciepłowni Kortowo powstało ogromne „laboratorium", które pracuje na rzecz ograniczenia emisji. Najwyższe elementy urządzeń mają ok. 26 m wysokości. Za kotłami zamontowano filtry workowe (łącznie 1620 szt.), które spowodują, że emisja pyłu będzie ograniczona o 86%. Modernizacja pozwoliła dostosować również wyśrubowane normy emisji siarki. Z początkiem 2023 roku emisja tego szkodliwego gazu do atmosfery będzie musiała być obniżona o 87%. Z kolei norma dotycząca tlenków azotu zostanie obniżona o 55%.
Obecnie 98% energii Olsztyna pochodzi ze spalania węgla. Taki stan rzeczy może nie potrwać długo, bo przy ul. Bublewicza powstaje nowoczesna ekociepłownia. Z momentem uruchomienia nowoczesnej instalacji tylko 36% energii miasta będzie pozyskiwane, tak jak do tej pory.
Inwestorzy zapewniają, że wszystkie prace na budowie są prowadzone zgodnie z planem. Wartość kontraktu to ok. 750 mln zł (netto). Budowa ekociepłowni ma zakończyć się w sierpniu 2023 roku.
Warto dodać, że wraz z modernizacją Ciepłowni Korotwo węgiel spalany w Olsztynie będzie emitował znaczniej mniej szkodliwych dla zdrowia mieszkańców substancji.

KAROL GROSZ

eprasa.pl a82ef0b8be

CZTERY LATA OD TRAGEDII W SAKÓWKU

Właśnie tyle minie 6 lipca od śmierci kapitana Krzysztofa Sobańskiego, który zmarł w wyniku katastrofy, do której doszło nieopodal Pasłęka. Okoliczni mieszkańcy przyznają, że poświęcenie pilota uratowało wiele żyć i deklarują, że zawsze będą o nim pamiętać.

KAMILA KORNACKA
k.kornacka@dziennikelblaski.pl

Do katastrofy — przypomnijmy — doszło 6 lipca 2018 roku około godziny 2 w nocy w okolicach Pasłęka. Na polu w miejscowości Sakówko rozbił się wówczas samolot MiG-29 z 22. Bazy Lotnictwa Taktycznego w Malborku. Pilot zdążył się katapultować, niestety nie przeżył wypadku.

Krzysztof Sobański miał na swoim koncie ponad 800 wylatanych w powietrzu godzin, w tym ponad 600 godzin na MiG-29, na których pełnił dyżury bojowe. Poza tym Sobański wielokrotnie uczestniczył w ćwiczeniach krajowych i międzynarodowych.

— BYŁ CZŁOWIEKIEM MŁODYM, ALE DOŚWIADCZONYM PILOTEM. LATANIE BYŁO JEGO POWOŁANIEM. OD NAJMŁODSZYCH LAT PASJONOWAŁ SIĘ LOTNICTWEM. SZCZYCIŁ SIĘ GODNOŚCIĄ OFICERSKĄ I DYPLOMEM NAJLEPSZEJ SZKOŁY.

Strzegł polskiego nieba. Był wierny do końca przysiędze wojskowej — mówił Mariusz Błaszczak podczas uroczystości pogrzebowych, żegnając Krzysztofa Sobańskiego.

A jeden ze znajomych zmarłego przyznał: — Kilka słów nie wyczerpie tego, co mamy w sercach — my — członkowie lotniczej rodziny. Twoje odejście jest ciosem dla nas wszystkich. Nasza obecność tu pokazuje, jaką jest to dla nas wszystkich tragedią. Odszedłeś bez słów pożegnania, jako oddany syn, brat, mąż i wspaniały ojciec. Zrobimy wszystko, żeby choć w małej części wypełnić pustkę, która po tobie została.

Decyzją ministra obrony narodowej Krzysztof Sobański został pośmiertnie awansowany na stopień kapitana oraz odznaczony Złotym Medalem za Zasługi dla Obronności Kraju.

Fot. Maciej Nedzyński/DO MON

Decyzją ministra obrony narodowej pilot Krzysztof Sobański został pośmiertnie awansowany na stopień kapitana oraz odznaczony Złotym Medalem za Zasługi dla Obronności Kraju

Katastrofa pod lupą

Przyczyny tragicznego zdarzenia wyjaśniała Komisja Badania Wypadków Lotniczych Lotnictwa Państwowego. Pod koniec listopada 2019 roku prokuratura postawiła w tej sprawie zarzuty.

— JAK USTALONO, PODCZAS LOTU SAMOLOTEM MIG-29 PILOT MUSIAŁ SIĘ KATAPULTOWAĆ, ALE PO WYSTRZELENIU FOTELA Z KABINY NIE DOSZŁO DO JEGO ODDZIELENIA SIĘ OD PILOTA. W WYNIKU UDERZENIA O ZIEMIĘ WRAZ Z FOTELEM KATAPULTOWYM PILOT ZMARŁ — INFORMOWAŁA RZECZNICZKA PROKURATURY OKRĘGOWEJ W GDAŃSKU.

I wyjaśniała: — Podejrzani mężczyźni byli odpowiedzialni za opracowanie i wdrożenie do produkcji części zamiennej pierścienia ścinanego do fotela katapultowego o parametrach technicznych odbiegających od oryginalnych.

Sprawa ruszyła pod koniec listopada 2021. Na ławie oskarżonych w bydgoskim sądzie zasiadło trzech byłych pracowników Wojskowych Zakładów Lotniczych nr 2 w Bydgoszczy. To ich akt oskarżenia obciąża odpowiedzialnością za wadliwe pierścienie w fotelach katapultowych.

Mężczyznom zarzuca się narażenie na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia lub ciężkiego uszczerbku na zdrowiu i w konsekwencji nieumyślne spowodowanie śmierci kapitana Krzysztofa Sobańskiego. Do winy się nie przyznają. Grozi im do 5 lat pozbawienia wolności.

Fot. powiat.elblag.pl

W Krasinie znajduje się tablica poświęcona zmarłemu kapitanowi

Mieszkańcy pamiętają

W sobotę 6 lipca 2019 — w pierwszą rocznicę katastrofy wojskowego myśliwca MiG -29, w której zginął kapitan Krzysztof Sobański — w Krasinie odsłonięto pamiątkową tablicę poświęconą tragicznie zmarłemu pilotowi. Patronat nad miejscem pamięci objęli kadeci z Zespołu Szkół Ekonomicznych i Technicznych w Pasłęku.

Wielu mieszkańców Pasłęka i okolic do dziś uważa, że tylko dzięki poświęceniu pilota nie doszło do jeszcze większego dramatu. Myśliwiec mógł przecież uderzyć w zabudowania mieszkalne, Krzysztofa Sobańskiego lokalna społeczność traktuje jak bohatera.

— PAMIĘTAMY! CO ROKU BĘDZIEMY CHCIELI SPOTKAĆ SIĘ TUTAJ, POMYŚLEĆ O NIM, POMODLIĆ SIĘ I ODDAĆ MU HOŁD ZA TO, ŻE TO JEDNO ŻYCIE URATOWAŁO WIELE ISTNIEŃ LUDZKICH — MÓWIŁ PODCZAS JEDNEJ Z ROCZNIC STAROSTA ELBLĄSKI MACIEJ ROMANOWSKI.

A burmistrz Pasłęka Wiesław Śniecikowski zaznaczał: — Gdyby nie jego czyn, to w jednej z miejscowości — w Sakówku — wydarzyłaby się tragedia i zginęłoby prawdopodobnie wiele osób. Jeszcze raz chylimy czoła.

W środę 6 lipca 2022 roku o godzinie 13:00 w Krasinie — jak co roku — odbędzie się uroczyste złożenie wiązanek kwiatów i zapalenie zniczy przy pamiątkowej tablicy poświęconej tragicznie zmarłemu w 2018 roku świętej pamięci Krzysztofowi Sobańskiemu.

Dziennik Elbląski zawsze pod ręką. Zaprenumeruj e-wydanie: kupgazete.pl

Fot. Marek Lewandowski

Do tragedii doszło 6 lipca 2018 roku

eprasa.pl a82ef0b8be

SZKOLNY KONFLIKT O CHODZENIE W SKARPETKACH

Wojsko w pierwszej kolejności kojarzy się z dyscypliną. Nie inaczej jest w szkołach średnich o profilu wojskowym. Dlatego te szkoły różnią się trochę od tych „cywilnych". Jedni rodzice to akceptują, inni nie. Na tym tle pojawiają się konflikty. Tak jest teraz w liceum z klasami mundurowymi w Giżycku.

ADA ROMANOWSKA
a.romanowska@
gazetaolsztynska.pl

Fot. pixabay.com

Matki: niezadowolone i zadowolone

Rozpoczęły się wakacje. Nie każdy jednak zaczął je ze spokojem. — To się w głowie nie mieści. Dyrektorka szkoły nękała uczniów, w tym moje dzieci. Wzbudzała w nich poczucie zagrożenia, poniżała, dręczyła i naruszała ich prywatność. Stosowała wobec nich przemoc oraz groźby. Po to, żeby wykonały określone zadanie. Na przykład kazała chodzić bez butów, w samych skarpetach. Zamykała toalety albo nakazywała sprzątnie chodników wokół szkoły i to przez kilkanaście dni z rzędu. Czy tak powinna wyglądać nauka w szkole? — pyta matka dwójki uczniów, którzy uczą się w szkole ZDZ w Giżycku.

— Piastując takiego stanowisko, trzeba odpowiednio się zachowywać. Według mnie dyrektorka przesadza. I ze słownictwem, i z zachowaniem. Chce być na luzie, może chce być fajna... Ale wszystko poszło nie w tę stronę — dodaje inna matka ucznia, który uczy się w tej szkole. — Dyrektorka stosuje wulgaryzmy w stosunku do uczniów. Takie słowa padały nawet na wywiadówkach. Zastrzeżenia mam też do nauczycielki języka polskiego, która wyzywała mojego syna. Zapewne za przyzwoleniem dyrektorki. Najgorsze jednak było, gdy dyrektorka zamknęła męskie toalety. Jedna z ubikacji została zapchana, więc trzeba było wprowadzić taką konsekwencję dla wszystkich. Chłopcy nie mogli załatwiać swoich potrzeb, chodzili pod drzewko. Nie można popadać w skrajności w skrajność. W tej sprawie nawet interweniował sanepid, ale na czas kontroli toalety zostały otwarte.

— W każdej szkole znajdą się rodzice, którym coś nie odpowiada. I tak jest u nas. Ja do dyrektorki nie mam żadnych zastrzeżeń. Uważam, że ta grupa rodziców po prostu przesadza — podkreśla jeszcze inna mama, z którą rozmawiamy.

— SZKOŁA, DO KTÓREJ CHODZĄ NASZE DZIECI, MA PROFIL WOJSKOWY, WIĘC MA TEŻ SWOJĄ SPECYFIKĘ. NIE MOŻNA BEZ PRZERWY GŁASKAĆ UCZNIÓW PO GŁOWIE, ALE WYCIĄGAĆ KONSEKWENCJE Z ICH NIEODPOWIEDNIEGO ZACHOWANIA.

Nie dziwię się, że uczniowie musieli chodzić boso, skoro weszli do szkoły w zabłoconych wojskowych butach. Kto miał sprzątać ten bałagan? Sprzątaczka? Dyrektorka podjęła decyzję, że mają zdjąć buty i po sobie posprzątać. Też tak zrobiłabym w domu. Zawsze medal ma dwie strony. Ja dyrektorkę bardzo sobie chwalę.

To ja jestem ofiarą napaści

Próbujemy porozmawiać też z uczniami szkoły, ale każdy, kogo pytamy, odmawia odpowiedzi. A co o tych zarzutach sądzie dyrektorka szkoły?

— Znam sytuację i śmiało mogę stwierdzić, że to ja jestem ofiarą napaści — odpowiada Beata Żmijewska, dyrektor szkół Zakładu Doskonalenia Zawodowego w Białymstoku z siedzibą w Giżycku. — Chodzenie boso, sprzątanie szkoły — w moim mniemaniu oraz większości rodziców — nie były karą, a elementem wychowawczym.

PRACA MA USZLACHETNIAĆ. TEN, KTO TWIERDZI, ŻE WYKONYWANIE PRACY W MIEJSCACH, W KTÓRYCH SIĘ ZŁAMAŁO POWSZECHNIE PANUJĄCE ZASADY DOBREGO WYCHOWANIA JEST KARĄ, JEST W BŁĘDZIE. SZKOŁA MA UCZYĆ I WYCHOWYWAĆ, A DOBRO UCZNIA ORAZ DOBRA OPINIA O SZKOLE SĄ DLA MNIE NAJWAŻNIEJSZE.

Co do toalet... W szkole została zamknięta jedna męska toaleta. Szkoła ma trzy kondygnacje i na każdej z nich są toalety: żeńska, dla niepełnosprawnych i męska. Toaleta na parterze została zamknięta ze względu na uszkodzenia, których dokonali uczniowie — zapchany pisuar, wyłamane drzwi. Czekaliśmy na firmę, która miała dokonać usunięcia zniszczeń. W tym czasie pozostałe toalety były czynne. Jeszcze raz podkreślam, że metody stosowane w szkole nie są karami. Czy dziecko, które zmywa naczynia w domu robi to za karę, czy ma się czegoś nauczyć? Czy w wojsku wykonanie rozkazu, polecenia służbowego, które się komuś nie podoba, będzie karą, czy wykonywaniem obowiązków służbowych? — pyta retorycznie dyrektorka.

Nie zamiatam spraw pod dywan

I dodaje: — Nie wyzywam uczniów, ale zwracam im uwagę i reaguję na złe zachowania. Nie umiem też ustosunkować się do słów, że „dyrektor za dużo sobie pozwala". Może tak twierdzić ktoś, kto nie jest odpowiedzialny za ludzi: uczniów, nauczycieli, pracowników oraz mienie szkoły. Są sytuacje, kiedy muszę stanąć w obronie nauczycieli, ale są też takie, gdzie bronię i chronię uczniów. Nie dzielę się tymi historiami z innymi, bo obowiązuje mnie tajemnica zawodowa, bo wielu uczniów zgłasza się do mnie z prośbą o pomoc. Mamy w szkole dzieci, które są pełnymi sierotami, których doświadczają różnego rodzaju traumy. Do mnie, jako dyrektora szkoły, trafiają przypadki ekstremalne, z którymi nauczyciele i wychowawcy sobie nie radzą. Dlatego moje działania bywają nietypowe, ale nigdy nie są skierowane przeciwko uczniowi. Oczywiście są też takie osoby, które mnie nie lubią. Mówię wtedy, że jeszcze się taki nie urodził, kto by wszystkim dogodził. Dlaczego tak się dzieje? Staram się być osobą konsekwentną, nie zamiatam spraw pod dywan, wyjaśniam do końca i wyciągam konsekwencje, a to nie wszystkim się podoba.

Żadne z zastrzeżeń wobec dyrektorki nie potwierdziło się

O komentarz prosimy przełożonego Beaty Żmijewskiej. — Szkoła w Giżycku ma niesamowite tradycje, jest placówką o profilu wojskowym. Ma też swój charakter. Niestety jeden z rodziców postawił sobie za cel usunięcie dyrektorki ze stanowiska. Dlaczego? Trudno powiedzieć. Niestety ma wpływ na innych rodziców. Mieliśmy wiele kontroli i żadne z zastrzeżeń się nie potwierdziło — mówi Zdzisław Wilczko, prezes Zakład Doskonalenia Zawodowego w Białymstoku.

— DYREKTORKA JEST BARDZO LUBIANA PRZEZ UCZNIÓW. JA RÓWNIEŻ JESTEM ZADOWOLONY Z JEJ PRACY. SZKOŁA PROWADZONA JEST NA WYSOKIM POZIOMIE. DOSTAŁA SIĘ DO PILOTAŻOWEGO PROGRAMU MINISTERSTWA OBRONY NARODOWEJ „CERTYFIKOWANE WOJSKOWE KLASY MUNDUROWE".

Absolwenci studiują na wojskowych uczelniach mundurowych w Polsce, pracują też jako żołnierze zawodowi w jednostkach wojskowych.

Policja: bezpieczeństwo i dobro uczniów nie było zagrożone

Sprawa przez jedną z matek została zgłoszona m.in. na policję i do kuratorium oświaty. — W toku prowadzonego postępowania sprawdzającego i na podstawie zgromadzonego materiału dowodowego nie stwierdzono, aby bezpieczeństwo lub dobra osobiste uczniów były zagrożone przez zachowanie i decyzje dyrekcji placówki — informuje st. asp. Iwona Chruścińska z Komendy Powiatowej Policji w Giżycku. — Jak ustalono, do takich wniosków doszli też wcześniej przedstawiciele innych instytucji, upoważnionych do przeprowadzenia kontroli w tym zakresie. Postępowanie zostało zakończone postanowieniem o odmowie wszczęcia postępowania, o czym została powiadomiona osoba zgłaszająca, otrzymując również uzasadnienie tej decyzji.

Kuratorium: wydano zalecenia

— Sprawą zajmowała się Delegatura Kuratorium Oświaty w Ełku. W Liceum Ogólnokształcącym Zakładu Doskonalenia Zawodowego w Białymstoku z siedzibą w Giżycku przeprowadzono kontrolę doraźną w zakresie podlegającym nadzorowi pedagogicznemu kuratora oświaty.

W RAMACH KONTROLI DOKONANO OCENY STANU PRZESTRZEGANIA PRZEPISÓW PRAWA DOTYCZĄCYCH ZAPEWNIENIA UCZNIOM BEZPIECZNYCH WARUNKÓW NAUKI, WYCHOWANIA I OPIEKI PODCZAS POBYTU W SZKOLE, PRZESTRZEGANIA PRAW DZIECKA I UCZNIA ORAZ NADZORU DYREKTORA NAD DZIAŁANIAMI WYCHOWAWCZYMI REALIZOWANYMI PRZEZ NAUCZYCIELI — WYJAŚNIA DARIUSZ JURCZYKOWSKI, DYREKTOR EŁCKIEJ DELEGATURY KURATORIUM OŚWIATY W OLSZTYNIE.

— Na podstawie przeprowadzonych czynności kontrolnych wydano dyrektorowi stosowne zalecenia. Jednocześnie zawiadamiam, że organ nadzoru pedagogicznego na bieżąco monitoruje działania podejmowane przez dyrektora w kontrolowanym zakresie.

eprasa.pl a82ef0b8be

W POSZUKIWANIU ATLANTYDY PÓŁNOCY

W miniony weekend w Olsztynie można było odbyć niezwykłą podróż po dziedzictwie kulturowym Warmii i Mazur, a wszystko dzięki Miejskiej Bibliotece Publicznej, która zorganizowała Festiwal Literatury „Atlantyda Północy".

W starej zajezdni trolejbusowej, udostępnionej przez Miejski Ośrodek Kultury, można było wziąć udział w panelach dyskusyjnych z udziałem ludzi literatury, kultury i sztuki oraz poznać kino nieme z muzyką na żywo. Drugiego dnia odbyła się rodzinna gra terenowa z animacjami, koncert Kwartetu „Żywioły" oraz spektakl teatralny w wykonaniu Teatru Form Niezależnych „Korzunowicz".

Co sprawiło, że taki festiwal wymyślono, skąd pomysł na taką nietuzinkową nazwę? Odpowiedź na to pytanie padła w pierwszym, otwierającym festiwal panelu dyskusyjnym „Miasto ulotne – odkrywcy i spadkobiercy". Nie jest to jednak odpowiedź, którą można zawrzeć w dwóch zdaniach, a do jej zrozumienia potrzeba szerszego kontekstu.

Warto tu wyjść od samej genezy określenia „Atlantyda Północy", a więc od poety, eseisty i krytyka literackiego, Kazimierza Brakonieckiego, autora niezwykłej wystawy z 1993 roku, która nosiła ten sam tytuł. Artysta rozpoczął panel od postawienia podstawowych filozoficznych pytań: „Kim jesteśmy?" i „Kim być możemy?". Wytłumaczył, że szukając własnej tożsamości, natrafił na zdjęcia przedstawiające nasz region na przedwojennych zdjęciach. Zdjęcia, które przez lata nie były u nas znane, aż w końcu miejsca na nich przedstawione stały się mitem. Tak właśnie wyłoniła się przed nim Atlantyda, którą w swoich dziełach opisywał Platon. Mit ten, użyty w nazwie wystawy i festiwalu, stanowi więc zgrabną metaforę, która, w lekko idealizujący sposób, nawiązuje do historii Prus Wschodnich – ale czy jedynie?

https://www.facebook.com/mbp.olsztyn

W panelu dyskusyjnym o Atlantydzie Północy rozmawiali Kazimierz Brakoniecki, Zbigniew Chojnowski, Weronika Tadaj-Królikiewicz, Małgorzata Jackiewicz-Garniec i Kornelia Kurowska

O tym przekonywała nas artystka wizualna Weronika Tadaj-Królikiewicz – że odkrywając przeszłość i zachowując pamięć o niej, należy zostawić miejsce na przyszłość i się na nią otworzyć. Myśl tę przedstawiła w omawianym w ramach festiwalu dziele „Mazurski magiel".

Część tego trójwymiarowego obrazu jest zapisana, stanowi odciśniętą na papierze historię, zamkniętą przez tłok całość. Ale nie zajmuje całego miejsca. Po drugiej stronie magla ciągnie się kilka metrów czystej kartki. I mimo że praca ta nie powstała z okazji „Atlantydy Północy", to idealnie wyraża stosunek autorki do tej metafory.

Tu do dyskusji włączyły się historyczka sztuki Małgorzata Jackiewicz-Garniec oraz związana ze Stowarzyszeniem Wspólnota Kulturowa „Borussia" Kornelia Kurowska, która stwierdziła, że „Atlantyda Północy", z całą jej historią, jest dla niej wspomnieniem z roku 1993, kiedy to rozpoczęła się jej przygoda z działaniami dla naszej małej ojczyzny. Atlantyda stała się już nie tylko symbolem, a obowiązkiem moralnym, pytaniem: „Kim jest ziemia północy?".

To właśnie pytanie tworzy swoisty akompaniament, temat całego Festiwalu Literatury. Wszystkie atrakcje proponowane przez organizatorów sprawiły, że w uczestnikach z każdej grupy wiekowej pojawiła się (a przynajmniej powinna się pojawić) artystyczna refleksja nad tym, kim jesteśmy, mieszkając tu i teraz, mieszkając na ziemiach dawnych Prus Wschodnich, na ziemiach Atlantydy Północy, i co możemy z tym zrobić.

OLA RYDEL, UCZENNICA LO XII W OLSZTYNIE

REKLAMA

Spotkanie Wiceminister Ministerstwa Rozwoju i Technologii Olgi Semeniuk z Prezesem Ogólnopolskiej Izby Gospodarczej Producentów Mebli Janem Szynaką

27 czerwca 2022 r. w siedzibie Ministerstwa Rozwoju i Technologii w Warszawie odbyło się spotkanie Wiceminister Rozwoju i Technologii Olgi Semeniuk oraz przedstawicieli ministerstwa, z Prezesem Ogólnopolskiej Izby Gospodarczej Producentów Mebli Janem Szynaką.

Celem spotkania było omówienie bieżącej, trudnej sytuacji polskich producentów mebli oraz wspólne wypracowanie konstruktywnych rozwiązań, mających przywrócić stabilną pozycję polskiej branży meblowej na świecie. Będąca swoistym motorem napędowym krajowej gospodarki polska branża meblowa, której główne zagłębie stanowi region Warmii i Mazur, zmaga się obecnie z wieloma problemami, których skutkiem jest drastyczny, oscylujący w granicach od 40% do 50% spadek zamówień.

Zaprezentowane podczas spotkania przez Prezesa Jana Szynakę najważniejsze problemy, z którymi zmagają się polscy producenci mebli, były doskonale znane Pani Wiceminister Oldze Semeniuk i jej współpracownikom. Dzięki temu udało się wypracować wiele istotnych propozycji rozwiązań, które przy doskonałej współpracy Ministerstwa Rozwoju i Technologii z innymi resortami będą mogłyby być szybko wprowadzone w życie.

Podjęte wspólnie działania pomogą polskiej branży meblowej, zatrudniającej obecnie ponad 202 tys. pracowników, z czego w samym województwie warmińsko-mazurskim zatrudnionych jest prawie 40 tys. osób, przetrwać ten trudny czas i pozostać wiarygodnym i konkurencyjnym na globalnym rynku meblowym parterem biznesowym.

Prezes Jan Szynaka wyraził uznanie i podziękował Pani Minister Oldze Semeniuk oraz jej zespołowi za życzliwe przyjęcie zgłoszonych postulatów, wyrażoną chęć ich sukcesywnego wdrażania oraz zadeklarowaną pomoc przy ich realizacji. Wieloletnia, dobra współpraca Ministerstwa Rozwoju i Technologii z Ogólnopolską Izbą Gospodarczą Producentów Mebli i całą branżą meblową pozwoliła przygotować wieloetapowe rozwiązania, które po wdrożeniu pomogą przetrwać polskiej branży meblowej ten trudny czas i zachować wypracowaną przez lata na globalnym rynku meblowym tożsamość godnego reprezentanta krajowej gospodarki.

Uczestnicy spotkania wspólnie wyrazili nadzieję, że dzięki podjętym działaniom polskie meble, będące synonimem najwyższej jakości i nowoczesnego designu, mają ogromną szansę i potencjał, by ponownie stać się produktem numer jeden, gwarantującym rozpoznawalność Polski i polskiej myśli technologicznej na świecie.

Wiceminister Ministerstwa Rozwoju i Technologii Olga Semeniuk i Prezes Ogólnopolskiej Izby Gospodarczej Producentów Mebli Jan Szynaka

73022otbr-a-M

eprasa.pl a82ef0b8be

EKOLOGIA PONAD WSZYSTKO?

Kiedy i czy w ogóle odejdziemy od węgla, jak długo na naszych drogach będą dominować auta z napędem spalinowym i czy podążająca „zielonym szlakiem" UE de facto nie strzela sobie w kolano? Z tymi pytaniami zwróciliśmy się do polityków z Warmii i Mazur.

Czy powinniśmy zrewidować „zieloną politykę" UE? Tak twierdzi wielu polityków i publicystów. Mówią oni, że jest jeszcze za wcześnie na odchodzenie od węgla, że w pierwszej kolejności powinniśmy uniezależnić się od rosyjskich surowców. Także przy pomocy odnawialnych źródeł energii, ale przede wszystkim węgla, który możemy wydobywać w Unii.

NASZ RZĄD TWIERDZI TEŻ, ŻE 2035 ROK WYZNACZONY JAKO KONIEC MOŻLIWOŚCI REJESTROWANIA AUT Z NAPĘDEM SPALINOWYM JEST ZBYT WCZESNY. CZY ZATEM NIE JEST TAK, ŻE UNIA IDZIE ZA SZYBKO „ZIELONYM SZLAKIEM", CZYM SOBIE SZKODZI, CHOĆBY PODWYŻSZAJĄC KOSZTY PRODUKCJI?

Wszak już dzisiaj firmy, które potrzebują do swojej produkcji dużo energii, uciekają z Unii do krajów, które np. nie wprowadzają limitów na emisję CO2. O to pytamy w naszej cotygodniowej rubryce „To ja mam rację".

Urszula Pasławska, Polskie Stronnictwo Ludowe

W każdej sytuacji najważniejszy jest kompromis i zdrowy rozsądek. Odejście od węgla i samochodów spalinowych na rzecz odnawialnych źródeł energii jest konieczne, głównie ze względu na nasze portfele. Rachunek jest prosty: jedna megawatogodzina prądu z węgla kosztuje 1000 zł, z gazu 600 zł, a z wiatru tylko 200 zł. Jak uniezależnić się od coraz droższego węgla i ropy? Każdy Polak może i powinien produkować czystą darmową energię z paneli fotowoltaicznych, pomp ciepła, wiatru, biomasy na własne potrzeby. Ci, którzy wyprodukują najwięcej, przekażą nadwyżki innym. Już teraz wiatraki w Polsce, których nie jest wiele, są w stanie dziennie wyprodukować prąd na potrzeby wszystkich gospodarstw domowych. Rząd powinien więc zacząć myśleć perspektywicznie i jak najszybciej wprowadzić powszechny program finansowania domowych instalacji. Tak żeby na każdym domu i bloku była fotowoltaika, jak najwięcej wiatraków, elektrowni wodnych, biogazowni. Skąd pieniądze? Z unijnych funduszy, z Krajowego Funduszu Odbudowy. Nie Orlen, ale polskie rodziny powinny korzystać zarabiać na produkcji czystego prądu. To będzie prawdziwy nowy polski ład, oddolna transformacja energetyczna.

Przejście na OZE to czwarta rewolucja przemysłowa zapowiadana od dawna przez naukowców, takich jak prof. Jeremy Rifkin. Wojna w Ukrainie tylko przyspieszyła nieuniknione. Co zresztą zbiega się z oczekiwaniami Polaków. Dziś aż 89 proc. z nas chce energetyki opartej na źródłach odnawialnych, jedynie 8 proc. woli pozostać przy węglu.

Jerzy Szmit, Prawo i Sprawiedliwość

Takie działania UE dowodzą dwóch rzeczy: po pierwsze ta organizacja zupełnie odeszła od swoich założeń budowania wolnej wspólnoty demokratycznych państw. W tych ramach mieliśmy rozwijać swoje gospodarki według zasad wolnego rynku, dobrowolnej współpracy, wykorzystywania i powiększania potencjału europejskich społeczeństw. Dzisiaj UE to coraz częściej nakazy i zakazy, które dramatycznie ograniczają możliwości rozwojowe.

Po drugie Unią rządzą osoby zupełnie oderwane od rzeczywistości, w której żyją obywatele Europy. A my codziennie musimy ciężko pracować na utrzymanie naszych rodzin.

Gigantyczne apanaże urzędników i polityków, zupełny brak odpowiedzialności za podejmowane decyzje w połączeniu z ideami budowania, tu na ziemi, idealnego świata tworzy zabójczą mieszankę. Brukselskim elitom narzucanie Europejczykom absurdalnych, obciążających nas obowiązków przychodzi z lekkością i bez żadnej refleksji. Dla naszego dobra, dla dobra Europy i zwykłych, normalnych Europejczyków powinniśmy takim pomysłom jak „zielona polityka" mówić twardo NIE.

Mam nadzieję, że opamiętanie przyjdzie. Napad Rosji na Ukrainę przewartościowała miłość do rosyjskiego „czystego" gazu. Miejmy nadzieję, że na długo. W Niemczech coraz więcej polityków sprzeciwia się zakazowi używania pojazdów z silnikami spalinowymi, jak również innym tego typu pomysłom.

Ratujmy Unię Europejską przed groźnym amokiem brukselskich elit.

Piotr Lisiecki, Konfederacja – Ruch Narodowy

Jeżeli chodzi o całkowite przejście na samochody elektryczne, to pomysł ten wydaje się być przedwczesny i wyjątkowo niepraktyczny. Natomiast w przypadku uniezależnienia się od surowców energetycznych z Rosji, to akurat Polska ma swój węgiel. Import paliwa z Rosji dotykał tylko części tego asortymentu (węgiel do ogrzewania). Mam jednak wrażenie, że zagadnienia dotyczące ekologii podlegają okresowym modom. Chciałbym przypomnieć, że nie tak dawno temu, tj. w latach 2007-2012 na topie były biopaliwa, czyli produkcja diesla z rzepaku i benzyny ze zbóż. Zagadnienie to było na tyle dalece zaawansowane, że producenci pasz zastanawiali się, czym zastąpić kukurydzę i rzepak w paszach dla zwierząt hodowlanych. Dziś o biopaliwach nikt już nie pamięta, ale mówimy o wiatrakach i fotowoltaice. Ciekawe, co będzie modne w następnej dekadzie?

Gazeta Olsztyńska zawsze pod ręką. Zaprenumeruj e-wydanie: kupgazete.pl

JEST ODSZKODOWANIE... I WNIOSKI O UZASADNIENIE

Adwokat Czesława Jerzego Małkowskiego złożył wniosek o pisemne uzasadnienie wyroku przyznającego jego klientowi 2,3 mln zł za bezpodstawne aresztowanie. Były prezydent Olsztyna nie będzie jednak apelował od wyroku.

To prawda. Mój pełnomocnik złożył wniosek o pisemne uzasadnienie. Tu nie chodzi o większe odszkodowanie czy zadośćuczynienie. Prokuratura złożyła wcześniej taki wniosek i mój pełnomocnik chce przygotować się na jej działanie — powiedział „Gazecie Olsztyńskiej" Czesław Jerzy Małkowski.

I faktycznie. Do Sądu Okręgowego w Olsztynie wpłynęły wcześniej wnioski olsztyńskiej Prokuratury Okręgowej w imieniu Prokuratury Okręgowej w Białymstoku oraz Skarbu Państwa reprezentowanego przez Prezesa Sądu Okręgowego w Olsztynie.

DOTYCZĄ WYROKU O ODSZKODOWANIE I ZADOŚĆUCZYNIENIE ZA NIESŁUSZNE ZATRZYMANIE I ARESZTOWANIE CZESŁAWA MAŁKOWSKIEGO W 2008 ROKU. NA RAZIE NIE WIADOMO, CZY PROKURATURA LUB SKARB PAŃSTWA BĘDĄ SKŁADAŁY APELACJĘ W TEJ SPRAWIE.

Autor: Andrzej Mielnicki

Czesław Jerzy Małkowski i jego pełnomocnik adwokat Marek Gawryluk

Przypomnijmy. Finansowe odszkodowanie i zadośćuczynienie dla Czesława Jerzego Małkowskiego jest zakończeniem olsztyńskiej „seksafery", która wybuchła w styczniu 2008 roku. Media poinformowały wówczas, że Czesław Jerzy Małkowski miał molestować pracujące w ratuszu urzędniczki, a jedną z nich, która była w ciąży, miał zgwałcić.

Ówczesny prezydent od początku zapewniał, że jest niewinny, jednak trafił na pół roku do aresztu, a w listopadzie 2008 roku został odwołany z funkcji w referendum.

Proces toczył się za zamkniętymi drzwiami. Najpierw w 2015 roku Sąd Rejonowy w Ostródzie skazał byłego prezydenta na pięć lat więzienia. W ponownym procesie w 2018 roku Sąd Rejonowy w Olsztynie go uniewinnił. W grudniu 2019 roku Sąd Okręgowy w Olsztynie podtrzymał uniewinniający wyrok olsztyńskiego Sądu Rejonowego. W styczniu 2022 roku Sąd Najwyższy oddalił kasacje prokuratury i oskarżycielki posiłkowej, a Sąd Okręgowy w Olsztynie zasądził na rzecz Czesława Jerzego Małkowskiego blisko 2,3 mln złotych odszkodowania i zadośćuczynienie za niesłuszne zatrzymanie i wielomiesięczne tymczasowe aresztowanie. **SK**

eprasa.pl a82ef0b8be

ZNALAZŁEM RECEPTĘ NA SUKCES

Inwestycje, imprezy kulturalne, troska o mieszkańców i zgrany zespół ludzi stały się wizytówką gminy Bartoszyce. Można powiedzieć, że gdzie diabeł nie może, tam gminę pośle. O recepcie na sukces rozmawiamy z wójtem Andrzejem Dychą.

DARIUSZ DOPIERAŁA
d.dopierala@gazetaolsztynska.pl

— Naszą rozmowę zacznijmy od ludzi. Część mieszkańców Bartoszyc przeprowadza się na teren gminy wiejskiej.

— Zgadza się, jednak nie zawsze idą za tym meldunki. Jest to związane m.in. z rejonizacją przedszkoli w Bartoszycach. Niestety przekłada się to również na podatki dochodowe gminy.

— W przeszłości podjęto próbę przejęcia terenu gminy i w ten sposób rozszerzyć granice miasta. Pana zdanie?

— Nie widzę takiej możliwości, ponieważ zainwestowaliśmy zbyt dużo. Mam na myśli nie tylko sieci wodno-kanalizacyjne, infrastrukturę dróg, ale i świetlice czy przedszkola. Część mieszkańców, którzy przeprowadzają się na teren gminy wiejskiej, nawet jeszcze bez oficjalnego meldunku od razu składają pisma o budowę dróg. Uważam, że to za wysokie wymagania, ponieważ mamy 110 miejscowości, w których od wielu pokoleń ludzie żyją i płacą podatki, a również nie zawsze mają wysoki standard dróg dojazdowych.

— Na terenie gminy powstaje wiele oddolnych inicjatyw. W jaki sposób aktywizujecie mieszkańców?

— Wszystko to sprowadza się do jednego: wyciągnąć ludzi z domu, aktywować środowiska lokalne, przywrócić więzi społeczne, aby byli dla siebie życzliwi i podejmowali wspólne inicjatywy. Dużo osób jest w średnim wieku i to właśnie oni jako pierwsi wyszli z inicjatywą działania. Aktywowaliśmy również seniorów, a teraz zaczyna się temu przyglądać młodzież. Dlatego popularyzujemy sport, zachęcając do aktywnego spędzania czasu.

— Aktywizacja mieszkańców w dużym stopniu zależy od aktywności samorządu, gminnych urzędników...

— Odkąd zostałem wybrany na wójta, stale podkreślam, że w gminie nie ma miejsca na indywidualności — jest zespół. Postawiłem na ludzi, którzy czują, jaką misję mamy do spełnienia. W ten sposób wytworzyła się swego rodzaju symbioza. Przy organizacji różnego typu wydarzeń korzystamy z własnych zasobów. Nakreślamy cele, realizujemy je i w efekcie gmina dynamicznie się rozwija.

— Co zrobić, żeby ludziom się chciało?

— Słuchać ich potrzeb. Dzięki ludziom, którzy ze mną współpracują, aktywizujemy mieszkańców. Mieszkańcy, jeśli chcą działać, otrzymują wsparcie ze strony gminy. Oficjalnie mieliśmy zarejestrowanych pięć Kół Gospodyń Wiejskich, a teraz mamy ich już 13, czym sam jestem mile zaskoczony. Dlaczego powstały? Przede wszystkim dlatego, aby aktywizować mieszkańców. Pozwala to również pozyskać dodatkowe środki zewnętrzne. Tam, gdzie zaczyna się aktywność społeczna, jestem za budową i modernizacją świetlic.

— Mówił pan o aktywizacji różnych grup mieszkańców. Dostrzega pan potrzebę stworzenia rady seniorów w gminie?

— Seniorzy mają w gminie bardzo dobrą opiekę. Powstał klub seniora, mamy szeroko rozwiniętą pomoc dla osób starszych, opiekę wytchnieniową, usługi door-to-door. Mamy wszystko włącznie z zagospodarowaniem wolnego czasu, poradami prawnymi czy poradą psychologa. W poszczególnych sołectwach uaktywniamy seniorów za pomocą świetlic wiejskich. Na razie skupiam się na stworzeniu swego rodzaju rady przedsiębiorców lokalnych, co było moim założeniem w kampanii wyborczej. Będę stawiał na młodych przedsiębiorców i już zacząłem prowadzić rozmowy, by taka rada powstała.

— Ubiegłoroczne dożynki były wydarzeniem w skali powiatu. Jaka jest recepta na świetne imprezy kulturalne? Budżet w samorządach jest ten sam.

— Wykorzystałem swoje kontakty po to, aby w gminie coś się działo. W ubiegłym roku były gwiazdy, na co pozyskaliśmy dużo środków z zewnątrz. Jednak poprzeczkę na samym początku postawiłem wysoko. Imprez kulturalnych nie robi się raz na kilka lat przed wyborami. Takie wydarzenie należy się mieszkańcom co roku, aby uszanować ich pracę.

fot. Dariusz Dopierała

— Odkąd zostałem wybrany na wójta, stale podkreślam, że w gminie nie ma miejsca na indywidualności — jest zespół. Postawiłem na ludzi, którzy czują, jaką misję mamy do spełnienia — podkreśla wójt Andrzej Dycha

— W kontakcie z ludźmi liczy się forma i docieranie do mieszkańców.

— Od początku swojej działalności publicznej korzystałem z Facebooka, który jest ważną platformę komunikacji. Od czasu kampanii wyborczej mój profil jest publicznym. Umieszczam na nim konkretne informacje o tym, co dzieje się w gminie, a więc o inwestycjach i zamierzeniach.

— Zauważyłem, że kiedy poruszam temat dróg, otwiera się worek z komentarzami.

— To jest naturalne. Jeśli ktoś pokaże mi złoty środek na pozyskanie dofinansowania na wszystkie drogi, chętnie z tego skorzystam. Niestety go nie ma. Jestem otwarty na mieszkańców, tak jak otwarte są moje drzwi w gabinecie. W samorządzie ważna jest odporność na krytykę.

— Ludzie piszą o swoich problemach?

— Nie wszyscy są zadowoleni, oczekując, że dane działania nie są prowadzone na szerszą skalę. Nie boję się jednak odpowiadać. Staram się wytłumaczyć przyczyny trudności. Ponieważ jestem z gminą zżyty emocjonalnie, chcę, by ona żyła, by coś się w niej działo, podchodzę emocjonalnie do wszystkich wpisów. W samorządzie trzeba się uodpornić na krytykę. Jej celem nie jest „dowalenie" komuś, a zwrócenie uwagi, co pozwala poprawiać działania.

— W przestrzeni publicznej pojawia się ostatnio pomysł przedłużenia kadencji samorządowej. Co pan o tym sądzi?

— Po pierwsze, nie jestem politykiem, a samorządowcem. Trzeba robić swoje, a nie myśleć o wyborach. Od początku skupiam się na realizacji planów, konsekwentnie realizując program wyborczy. Przez pierwszy rok pracowałem na budżecie przygotowanym przez poprzednika. Ciężko było wdrożyć swoje pomysły inwestycyjne, zdejmując z budżetu te, które były zbyt kosztowne, a moim zdaniem bezcelowe. Dopiero ostatnie dwa lata to czas, kiedy realizuję swoje plany przy współpracy całej rady gminy. Od początku nastawiam się na pozyskanie środków zewnętrznych, bez których niewiele w gminie by się działo. Z problemami związanymi z wodociągami czy kanalizacją zetknąłem się na początku kadencji, a inne samorządy już dawno miały je za sobą. Teraz gmina Bartoszyce dynamicznie rozwija się w każdej dziedzinie: kanalizacja, oczyszczalnia ścieków, szkoła, kultura, stacje uzdatniania wody, drogi.

— W szkole w Kinkajmach widać zmiany.

— Jesteśmy samorządem, który inwestuje w oświatę. Podejrzewam, że w wielu przypadkach mamy lepsze wyposażenie szkoły niż w mieście.

— Mówiąc o inwestycjach, nie można nie wspomnieć o Nowym Ładzie.

— W drugim rozdaniu otrzymaliśmy dofinansowanie na wszystkie złożone projekty. Będzie to budowa dwóch świetlic wiejskich w Maszewach i Spytajnach. Dokumentację przygotowali mieszkańcy z funduszu sołeckiego. Drugie dofinansowanie otrzymaliśmy na budowę 6 dróg gruntowych. Koszty kilometra drogi asfaltowej są wysokie, dlatego będziemy budować drogi z kostki brukowej. Prawdą jest, że mało wykonawców zgłasza się do przetargu, ponieważ ogranicza ich potencjał finansowy. Często firmy muszą zaciągać kredyty. Kiedy przygotowywaliśmy wnioski o dofinansowanie, braliśmy pod uwagę inflację, co nas trochę uchroniło. W jednym postępowaniu kwota była wyższa — 1,5 mln, w innym — 800 tys. złotych. Nie mamy jednak wyjścia, ponieważ inwestycje są bardzo istotne.

To kolejny tekst z naszego samorządowego cyklu. Ostatnio opublikowaliśmy:

Zbigniew Lichuszewski, wójt gminy Rychliki: Chcę spełnić oczekiwania wyborców
Grzegorz Wieczorek, wiceprezydent Olsztyna: Chciałbym, żeby Olsztyn stale się rozwijał
Mariusz Kupczyński, radny powiatu iławskiego: Radny w dwóch mundurach
Zbigniew Włodkowski, burmistrz Orzysza: Róbmy po prostu swoje
Łukasz Zakrzewski, radny Rady Miejskiej w Giżycku: Zawsze po stronie mieszkańców
Wojciech Rejterada, przewodniczący komisji oświaty Rady Miejskiej w Olecku: Radni apelują do ministra
Marta Kamińska, wójt gminy Barciany: Od marzeń nie płaci się podatków
Karol Motyka, starosta braniewski: Powiat braniewski inwestuje
Elżbieta Zabłocka, radna z Bartoszyc: Jestem konstruktywną opozycją
Józef Maciejewski, wójt gminy Sorkwity: Dzień pracy zaczynam od objazdu gminy
Wiesław Śniecikowski, burmistrz Pasłęka: Dla nas Pasłęk zawsze jest „naj"
Tomasz Woźniak, radny miejski z Iławy: Radny bez garnituru
Piotr Feliński, burmistrz miasta i gminy Ruciane-Nida: Dziś mogę pochwalić się sukcesami
Arkadiusz Dobek, wójt gminy Biskupiec: Celem nadrzędnym są inwestycje dla mieszkańców
Radny Ireneusz Dzienisiewicz z Ełku: Lubię tę dynamikę zdarzeń
Radny Adrian Godlewski z Ostródy: Czas zmarnowany na kłótnie
Radosław Król, wójt gminy Wydminy: Gmina Wydminy to moje miejsce
Jarosław Kuczyński, wójt gminy Wieliczki (powiat olecki): Na razie wszystko pod kontrolą
Michał Kontraktowicz, wójt gminy Stawiguda: Nie ma to jak w Stawigudzie
Stanisław Bułajewski, burmistrz Mrągowa: Temat kolei wjechał na nowe tory
Zbigniew Nadolny, starosta bartoszycki: Nie boimy się rozmawiać o problemach
Alicja Kołakowska, wójt gminy Świętajno: Nasi mieszkańcy mają ogromne serca
Andrzej Nowicki, starosta piski: Nasze plany są konkretne i realne
Krzysztof Harmaciński, wójt gminy Iława: Sam bym niczego nie zrobił
Marcin Paliński, starosta nidzicki: Nowoczesny powiat nidzicki
Bogusław Fijas, wójt gminy Ostróda: Dobre miejsce na dom i biznes
Jacek Kostka, burmistrz Górowa Iławeckiego: Zawsze ważna jest dobra współpraca
Michał Kochanowski, starosta kętrzyński: Jest dwa razy więcej pracy
Tomasz Waruszewski, wójt gminy wiejskiej Nowe Miasto Lubawskie: Inwestycje trwają cały czas
Andrzej Abako, olsztyński starosta: Warmia pozytywnie i perspektywicznie
Marek Chojnowski, starosta powiatu ełckiego: Kieruje samorządem i śpiewa gospel
Piotr Rakoczy, wójt gminy Janowiec Kościelny: W Janowcu Kościelnym warto inwestować

eprasa.pl a82ef0b8be

Energię dają mi zwierzęta

Karolina Kuklińska od dziecka wiedziała, że będzie lekarzem weterynarii. „Psiej mamie" na przynoszenie zwierząt do domu nie pozwalali rodzice. Teraz jak sama mówi, łatwiej jej jest się komunikować ze zwierzakami niż ludźmi.

DARIUSZ DOPIERAŁA
d.dopierala@gazetaolsztynska.pl

Fot. Dariusz Dopierała

Karolina Kuklińska: - Jeśli już mamy zwierzaka, pamiętajmy, że to żywa istota, która czuje, ma swoje potrzeby i to my jesteśmy od ich zaspokajania, a nie odwrotnie

Panią Karolinę zastajemy w Przychodni Weterynaryjnej „Jamnik" w Bartoszycach. Czekając, by umówić się na rozmowę, zastałem w poczekalni dwa młode pieski rasy... jamnik. W ten sposób wizytówka poradni staje się jednocześnie „klientem" pani doktor.

— Nazwa poradni jest już jak najbardziej zrozumiała. A skąd pani pomysł na zawód?

— Nie wiem, kiedy się pojawił, był ze mną od samego początku. Jest to właśnie ta historia, kiedy marzy się o zawodzie od dziecka. Zwierząt do domu nie przyprowadzałam, ponieważ nie pozwalali mi na to rodzice. Za to na podwórku mówiono o mnie „psia mama", bo wokół mnie było ich zawsze wiele. Dopiero na studiach przygarnęłam zwierzaka – oficjalnie i na wyłączność, ale na krótko, bowiem kotka zdecydowała jednak, że woli mieszkać z moją mamą i jest u niej już czternasty rok.

— „Psia mama" to brzmi dumnie.

— Od dziewczyn ze stowarzyszenia słyszę, że jestem zdystansowana i poważna. Zdecydowanie więcej energii czerpię z kontaktów ze zwierzętami. Porozumienie z nimi było zawsze i to z nimi najbardziej lubię spędzać czas. To ciężki zawód dla osób wysoce wrażliwych, czy introwertyków jak ja.

— Wiąże pani przyszłość z tym zawodem?

— Nie wyobrażam sobie siebie w innym, chociaż zastanawiam się, czy wytrwam w tym stanie do emerytury. Przy jednoosobowej działalności to bardzo wymagające zajęcie, a by zatrudnić ludzi i stworzyć zakład całodobowy trzeba liczyć się z dużą inwestycją i brać pod uwagę potrzeby rynku. Na tę chwilę rano pracuję w Sępopolu, a w Bartoszycach popołudniami. Jednak praca jest nielimitowana, ponieważ poza godzinami wykonuję zabiegi operacyjne.

— Leczenie zwierząt jest trudniejsze niż ludzi?

— Lubię o sobie myśleć jak o „lekarzu rodzinnym". Skupiam się głównie na profilaktyce, chirurgii miękkiej i internie. Jak mówi doktor House - „wszyscy kłamią". W mojej branży są to głównie właściciele, którzy nie zawsze wiedzą, co się dzieje ze zwierzęciem lub zatajają prawdę z poczucia winy, a sam zwierzak nie powie co go boli - w tym cała trudność. Tak jak w medycynie człowieka, poważne przypadki wymagają specjalistycznych badań i drogiego sprzętu, odsyłam wtedy takiego pacjenta do specjalistycznej placówki.

— Czy w takiej miejscowości jak Bartoszyce byłoby zapotrzebowanie na wąską specjalizację?

— Specjalista na miejscu to zawsze wartość dodana do ZLZ. Dlatego właśnie rozpoczęłam drugą specjalizację, po chorobach psów i kotów przyszedł czas na zgłębianie wiedzy z diagnostyki obrazowej. W naszej rzeczywistości najlepiej sprawdza się wersja mobilnego specjalisty np. kardiologa, którego można zaprosić do lecznicy kilka razy w miesiącu.

— Zauważa pani zmiany w zawodzie?

— Myślę, że program studiów nadąża za potrzebami rynku. Coraz więcej ludzi ma zwierzęta towarzyszące, których 50 lat temu nikt nie leczył. W tej chwili ludzie na gadżety dla zwierząt są w stanie wydać naprawdę dużo. Ludzie coraz później mają dzieci i na pupili przerzucają swoją miłość. Sama mam męża, psa i kota i myślę, że tak już zostanie. Kolejność jest nieprzypadkowa. Psa dostałam w prezencie, a kota sama sobie wybrałam.

— Zwierzęta stają się inwestycją?

— Często ludzie kupują psa czy kota, nie wiedząc, że jest to dobro luksusowe. To nie jest jednorazowy wydatek, a w przypadku wybranych ras to wręcz dożywotnia skarbonka. Jeśli ktoś kupuje psa za kilka tysięcy, to musi wiedzieć, że na zakupie wydatki się nie skończą.

— Ludzie wybierają częściej psy czy koty?

— Więcej ludzi bierze koty ze względu na to, że według nich to mniej wymagające zwierzaki, bo np. nie trzeba z nim wychodzić na spacer. Niestety, nawet one odczuwają kilkunastogodzinną nieobecność właściciela. Jeśli bierzemy zwierzaka, musimy zdawać sobie sprawę z tego, że wymaga on zainteresowania, potrzebuje kontaktu i spędzania z nim czasu. Jeśli już mamy zwierzaka, pamiętajmy, że to żywa istota, która czuje, ma swoje potrzeby i to my jesteśmy od ich zaspokajania, a nie odwrotnie. Jak w „Małym księciu" - „Bądź odpowiedzialny za to, co oswoiłeś".

— Które chwile w pracy weterynarza są najtrudniejsze?

— Najtrudniej jest wtedy, kiedy chcę pomóc zwierzakowi bardziej niż jego właściciel. Czasem widzę, że można to zrobić, ale właściciel z różnych powodów ma mniej emocjonalne podejście do zwierzaka niż ja. Często chodzi o koszty leczenia, a czasami jest to brak potrzeby do zaangażowania się/poświęcenia, jak choćby przyjazdy na kroplówki. Czasami ktoś przyjeżdża, bo mu kazano, często gdy jest już za późno. Bywają i zabawne sytuacje, po których dostaję przydomek „Ciocia Ała" lub jak np. przy kastracji, gdy sprzeciwia się męska strona rodziny z żalu, że zwierzak straci swoje „klejnoty". Niestety, ale jest to argument, który mnoży bezdomność.

— W tym momencie potrzebne są tzw. umiejętności miękkie.

— Jeśli chodzi o umiejętności miękkie wobec zwierzaków mamy je wrodzone. Nieco trudniej jest z ludźmi. Na szczęście pojawia się coraz więcej szkoleń potrzebnych w pracy z właścicielami zwierząt, czy z radzenia sobie z emocjami związanymi z pracą. Choroba zwierzaka to trudny czas dla właściciela. Z autopsji wiem, że czas okołooperacyjny był ciężki dla mnie jako lekarza i właściciela. Zastrzyki, kroplówki powodują, że zwierzak tracił do mnie zaufanie, bał się podejść. Dlatego skorzystałam z możliwości pozostawienia go w lecznicy. Na szczęście już jest dobrze.

— Tej pracy towarzyszą emocje?

— Ogromne. Nawet po wyjściu z pracy myśli się o pacjentach, o tym, co się wydarzyło, co zdarzy się jutro. Czasem 13-letni członek rodziny musi odejść i to jest bardzo trudne. Zawód weterynarza jest zawodem, w którym jest największych odsetek samobójstw. Bywa, że jesteśmy obciążani odpowiedzialnością za śmierć zwierzaka, hejtem w internecie, co kończy się tragicznie.

— Czasami zwierzakowi nie da się pomóc...

— Rzeczywiście, eutanazja to bardzo trudny temat. Jeśli mogę skrócić cierpienie zwierzaka, czuję się z tym dobrze. Nadal jednak śmierć zwierzęcia potrafi mną wstrząsnąć, jednak jest to część zawodu. W takich sytuacjach, zwracam uwagę na to, czy zwierzak nie cierpi i czy jest samodzielny. Jeżeli te warunki nie są spełnione, biorę pod uwagę eutanazję. Nigdy jednak nie namawiam właściciela, ale otwarcie informuję, że zwierzak cierpi, a nam skończyły się możliwości.

— Wiem, że współpracuje pani ze stowarzyszeniem. Co panią ciągnie do pracy wolontariusza?

— Lubię pomagać. W tym przypadku nie muszę, a mogę i chcę podzielić się swoimi kompetencjami. Jeśli chodzi o moje umiejętności i wiedzę, to stowarzyszenie nie płaci za nie.

— Na czym polega różnica pomiędzy zwierzęciem bezdomnym a wolnożyjącym?

— Różnica polega na tym, że zwierzę bezdomne straciło dom, a wolnożyjące urodziło się i żyje na wolności. W przypadku zwierząt wolnożyjących możemy zmniejszać ich ilość poprzez sterylizację.

— Jakie problemy mają zwierzęta w Bartoszycach?

— Brak zrozumienia ludzi, jeśli chodzi o koty wolnożyjące. Przeszkadzają one ludziom, chociaż nie są zwierzętami bezdomnymi. Co więcej, mamy prawny obowiązek je dokarmiać, co często przeszkadza ludziom. Drugim problem jest brak znakowania zwierząt microchipami, co pogłębia problem bezdomności.

— Bardzo dziękuję za rozmowę.

PROMOCJA

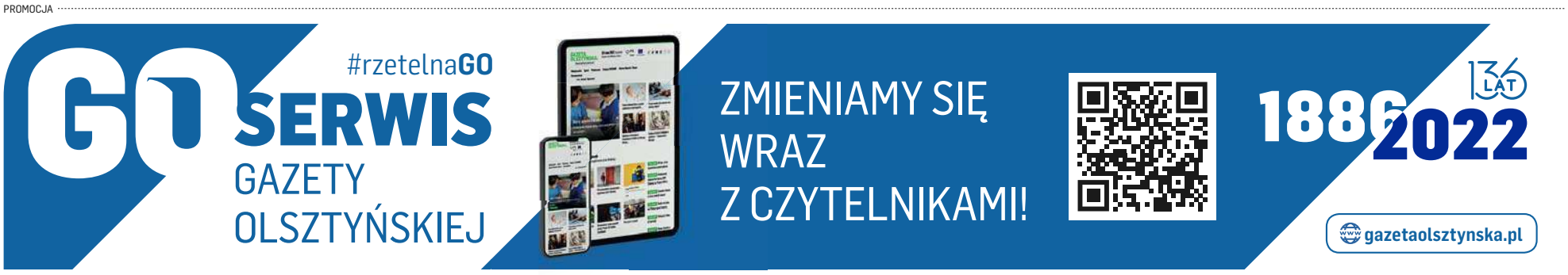

eprasa.pl a82ef0b8be

Tortowe szaleństwo Darii

Są wręcz bajkowe. Zachwycają pomysłowością, estetyką i smakiem. Daria Staszkiewicz tworzy prawdziwe tortowe dzieła. Na co dzień żona i mama czworga dzieci, z zamiłowania cukiernik. Torty są jej pasją i sposobem na zarabianie pieniędzy.

JOANNA KARZYŃSKA
j.karzynska@gazetaolsztynska.pl

Z zamówieniami bliscy udają się właśnie do niej. Choć nie jest z wykształcenia cukiernikiem, to idealnie sprawdza się w roli twórczyni smacznych i pięknych, cieszących oko tortów na każdą okazję. Mieszkanka powiatu szczycieńskiego Daria Staszkiewicz umiejętność przygotowywania prawdziwych tortowych dzieł sztuki odkryła całkiem przypadkiem. Ten pierwszy wpadł w oko, posmakował, a także pozwolił puścić wodze wyobraźni przy tworzeniu kolejnych. Daria ma 35 lat, mieszka w Płozach. Jest żoną Dawida, ma trzech synów: Tymona, Olafa i Mieszka oraz córkę Gaję. Jak mówi, czasem dnia jej brakuje na wszystkie obowiązki, a wiadomo, że przy czwórce dzieci ma co robić. W jej domu jednak zawsze pachnie ciastem, a każdą rodzinną imprezę uświetnia zrobiony przez nią niezwykły i smaczny tort.

Kobieta z pasją

Daria oprócz tortów ma wiele pasji. Cały czas jest aktywna, uwielbia pracę w ogrodzie, a jej warzywa i owoce są naprawdę dorodne. Sama robi przetwory, przyrządza potrawy. W jej życiu nie ma ani chwili na nudę.

— Kiedyś miałam wiele marzeń, jednak z biegiem czasu i życiowych sytuacji zmieniają się priorytety - mówi Daria. — Jak jest zdrowie to zawsze można marzyć i spełniać swoje plany. W tej chwili marzę o domu, w którym stworzę swoją pracownię i będę tworzyć cudowne torty, które będą wywoływać uśmiech na twarzach dzieci i dorosłych. Dla mnie to satysfakcja, że sprawiam radość. Wszyscy zgodnie twierdzą, że wolą taki tort niż jakiekolwiek inne prezenty. Zresztą myślę, że ta praca jest moją pasją, własna działalność pozwala na to, by nie była to zwykła cukiernia, a bardziej pracownia artystyczna tortów i innych słodkości. Działka już jest, projekt też, mam nadzieję, że już wkrótce ruszymy z budową — dodaje Daria.

Nie chcę stać w miejscu

Każdą wolną chwilę Daria poświęca na przeglądanie nowinek cukierniczych, chce wiedzieć coraz więcej o swojej pasji... Nie stoi w miejscu. Wciąż zależy jej na tym, aby się rozwijać, zdobywać nowe umiejętności i doświadczenie. Wychowuje dzieci, zajmuje się domem i pracuje. Po skończeniu się zasiłku macierzyńskiego założyła własną działalność, bo chciała pracować i zarabiać pieniądze. Oczywiście nie wyobrażała sobie innej pracy niż ta, którą uwielbia — czyli pieczenie tortów i ciast. I tak w „Tort Art." Daria spełnia marzenia dużych i małych, wyczarowując niezwykłe cukiernicze dzieła sztuki.

Podkreśla, że człowiek uczy się całe życie. Zresztą moda, jak w każdej dziedzinie, systematycznie się zmienia i można pozostawać w tyle. Stara się, żeby każdy jej kolejny tort był smaczniejszy, ciekawszy i piękniejszy.

— Nie uważam tego za talent, ale faktycznie przygotowanie takiego tortu wymaga sprawności manualnych, cierpliwości, a przede wszystkim wyobraźni. Uważam, że trzeba stawiać na smak. Wygląd jest ważny, ale to smak jest najważniejszy — mówi. — Nie ukończyłam żadnej szkoły gastronomicznej ani cukierniczej. Jestem samoukiem. Wszystkiego uczyłam się głównie metodą prób i błędów . Tak właśnie dążyłam do tego, aby efekt końcowy mnie usatysfakcjonował - mówi pasjonatka wypieków. I wspomina: — Swoją przygodę z pieczeniem zaczęłam jako dziecko. Taki sposób spędzania wolnego czasu sprawiał mi przyjemność i ogromną satysfakcję. Tak zaczęła się rozwijać moja pasja. Otworzyłam się na nią, a moja wewnętrzna motywacja i samozaparcie pomogły mi dojść do tego, co dziś mnie zadowala. W mojej rodzinie i wśród tych najbliższych znajomych, znam zainteresowania dzieciaków, czy pasje ich rodziców i to właśnie najczęściej daje mi pomysły na torty. Dzieciaczki najbardziej preferują bajkowe postacie. Stawiam sobie wysoko poprzeczkę... Cały czas z bacznością przyglądam się innym tortom. To dobra szansa na to, aby wychwycić braki, a także zainspirować się na kolejne tortowe arcydzieła.

Uwielbia tworzyć

Mówi, że uwielbia tworzyć coś nowego i podejmować wyzwania. Nie lubi monotonii, każdy tort, który wychodzi z jej ręki jest niepowtarzalny. Bardzo dba o szczegóły i detale.

Fot. Arch. prywatne

Torty Darii Staszkiewicz to prawdziwe dzieła sztuki

— Wykonanie tortu rozkładam sobie na kilka etapów. Myślę, że same chęci i pomysłowość do pieczenia wystarczą, by stworzyć ciasto — mówi. — Każdy element tortu jest na swój sposób trudny do wykonania. Nawet biszkopt potrzebuje odpowiedniej uwagi, żeby wyszedł wysoki i puszysty. To właśnie od niego zależy, jak wyjdzie cały tort. Czasem tort robi się w dwie godziny, a czasem przygotowania trwają kilka dni, wzależności od wyglądu. Cieszy mnie radość osób, które dostają mój tort i są szczęśliwe. Miłe słowo w świecie, gdzie wszyscy wciąż się spieszą, to największa nagroda. Kiedy robię tort dla swoich dzieci i znajomych zawsze są zachwyceni. Wiem, co lubią, czym się interesują i na swoich tortach znajdują to wszystko. A dzieci są najsurowszymi krytykami, bo one mówią po prostu to, co myślą.

Niskie podatki także dla emerytów i rencistów

1 lipca w życie weszły zmiany podatkowe dotyczące emerytów i rencistów. Na zmianach zyska ok. 3,1 mln osób, które za 2022 rok zapłacą niższy podatek.

Reforma oznacza dla emerytów i rencistów, ale także osób pobierających zasiłki, przede wszystkim dalszą obniżkę podatków. - Stawka podatku dochodowego od osób fizycznych (PIT) w pierwszym przedziale skali podatkowej zostanie obniżona z 17 do 12 proc. i będzie dotyczyć przychodów uzyskanych od 1 stycznia tego roku – podkreśla prof. Gertruda Uścińska, prezes ZUS.

Od lipca wypłata emerytury i renty będzie potrącana o zaliczkę na PIT według stawki 12 proc., pomniejszanej o 1/12 kwoty zmniejszającej podatek. Na zmianach zyska ok. 3,1 mln emerytów i rencistów, a przeciętna korzyść zyskujących ma wynieść rocznie około 726 zł.

Ze świadczeń w wysokości do 2500 zł brutto miesięcznie wciąż nie będzie odprowadzana zaliczka na podatek.

- Kwota wolna od podatku w skali roku to wciąż 30.000 zł – wskazuje prezes ZUS.

- Z kolei osoby pobierające emeryturę między 2,5 a 9,3 tys. złotych otrzymają w lipcu wypłatę na rękę wyższą o kilkadziesiąt złotych niż w czerwcu. Przykładowo, jeśli ktoś pobierał emeryturę w wysokości 3000 zł, zyska 25 zł. Osoby ze świadczeniem 4500 zł otrzymają wyższą wypłatę w lipcu o 100 zł. Najwięcej zyskają świadczeniobiorcy, którzy miesięcznie otrzymują około 4920 zł. W lipcu mogą liczyć na wyższy przelew nawet o 121 zł – wylicza profesor.

Na zmianach emeryci i renciści zyskają także, jeśli chodzi o wysokość podatku za cały 2022 rok.

- To właśnie z rozliczenia rocznego wynika, jakie finalnie są nasze obciążenia podatkowe. Z naszych obliczeń wynika, że emerytury i renty osób zyskujących mieszczą się w granicach 2,5–16 tys. zł. Na przykład osoba ze świadczeniem 3000 zł miesięcznie zapłaci o 2095 zł mniej podatku za cały bieżący rok. Z kolei osoba otrzymująca emeryturę lub rentę w wysokości miesięcznej 4500 zł może liczyć na niższy podatek o 1606 zł – wyjaśnia Anna Ilukiewicz, regionalny rzecznik prasowy ZUS w województwie warmińsko-mazurskim.

ŹRÓDŁO: ZUS

PROMOCJA

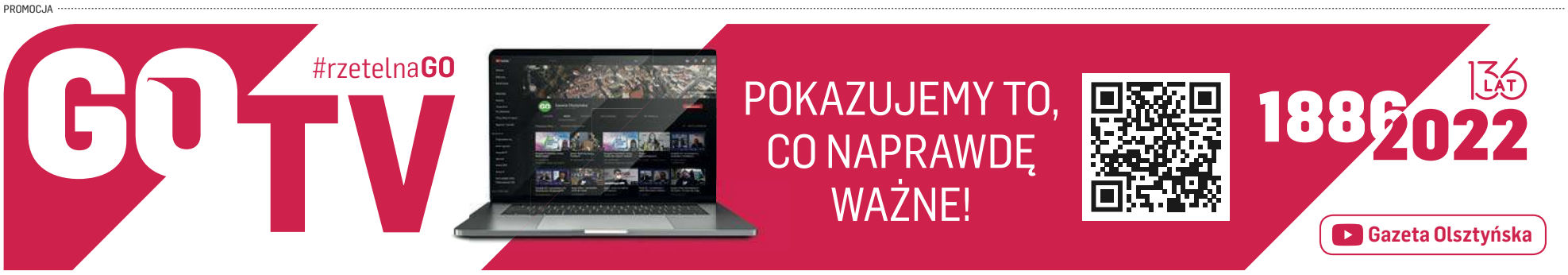

eprasa.pl a82ef0b8be

Ekspert radzi: Wakacyjna praca

JAROSŁAW KOWALCZYK, OKRĘGOWY INSPEKTOR PRACY W OLSZTYNIE

Wakacje dla części młodych ludzi okazja do zarobienia pierwszych pieniędzy. Przepisy pozwalają na pracę młodzieży, ale nie każdą pracę młody człowiek może podjąć. Kodeks pracy określa warunki legalnej i bezpiecznej pracy młodych ludzi.

Pierwsza praca. Kim jest młodociany?

Młodocianym w rozumieniu kodeksu pracy jest osoba, która ukończyła 15 lat, a nie przekroczyła 18 lat - art. 190 § 1 k.p. Pamiętać należy, że wolno zatrudniać tylko tych młodocianych, którzy: ukończyli co najmniej ośmioletnią szkołę podstawową; przedstawią świadectwo lekarskie stwierdzające, że praca danego rodzaju nie zagraża ich zdrowiu.

Jakie prace może wykonywać pracownik młodociany?

Zgodnie z prawem pracownika młodocianego można zatrudnić na podstawie umowy o pracę przy wykonywaniu tylko prac lekkich. Zanim młody człowiek podejmie pracę, pracodawca ma obowiązek zapoznać go z obowiązującym u niego wykazem prac lekkich. Przykładowo do prac lekkich możemy zaliczyć: zbieranie owoców (ograniczenie dźwigania ciężarów), sprzątanie wnętrz i pomieszczeń, prace porządkowe, prace biurowe, w tym obsługa komputera.

Prace lekkie nie mogą powodować zagrożenia dla życia, zdrowia i rozwoju psychofizycznego młodocianego, ani utrudniać mu – w ciągu roku szkolnego, poza okresem wakacyjnym w wypełniania obowiązku szkolnego. Dlatego też szczegółowy wykaz lekkich prac określa pracodawca po uzyskaniu zgody lekarza medycyny pracy. Wykaz ten musi być dodatkowo zatwierdzony przez właściwego inspektora pracy.

Jakie są zasady zatrudniania pracownika sezonowego na podstawie umowy o pracę na czas określony oraz co powinna zawierać treść umowy o pracę?

Do zatrudnienia w okresie wakacyjnym, jako pracy sezonowej z reguły zastosowanie ma umowa na czas określony. Charakterystyczną cecha tej formy umowy o pracę jest wskazanie wyznaczonego terminu, w którym stosunek pracy ulegnie rozwiązaniu. W przypadku takiej umowy nie ma obowiązku składania jej wypowiedzenia. Co do zasady zgodnie z art. 251 § 1 k.p. okres zatrudnienia na podstawie umowy o pracę na czas określony, a także łączny okres zatrudnienia na podstawie umów o pracę na czas określony zawieranych między tymi samymi stronami stosunku pracy, nie może przekraczać 33 miesięcy, a łączna liczba tych umów nie może przekraczać trzech. Na podstawie § 2 przywołanego przepisu przyjmuje się, że pracownik, odpowiednio od dnia następującego od po upływie okresu, o którym mowa w § 1, lub od dnia zawarcia czwartej umowy o prace na czas określony, jest zatrudniony na podstawie umowy o pracę na czas nieokreślony.

Zasada ta stosownie do art. 251 § 4 pkt 2 k.p. nie ma zastosowania w przypadku umów o pracę na czas określony zawartych w celu wykonywania prac o charakterze dorywczym lub sezonowym.

Zwrócić uwagę należy, że umowa o pracę sezonową, oprócz stron umowy, czasu na jaki została zawarta, powinna zawierać wysokość wynagrodzenia za pracę, określonego stawką miesięczną lub godzinową oraz określać rodzaj pracy, do wykonania której pracownik został zatrudniony.

Wynagrodzenie młodocianego

Prawo pracy nie przewiduje żadnych szczególnych regulacji dotyczących wynagradzania pracowników młodocianych zatrudnionych na podstawie umowy o pracę przy pracach lekkich. Obowiązują tu te same zasady wynagradzania, które mają zastosowanie wobec pracowników dorosłych. Przy ustalaniu wynagrodzenia należy uwzględnić rodzaj wykonywanej pracy, kwalifikacje wymagane do jej wykonania, a także ilość i jakość świadczonej pracy. W przypadku zatrudniania pracownika młodocianego należy pamiętać o przepisach dotyczących minimalnego wynagrodzenia za pracę. Jest to wynikająca z przepisów ustawy minimalna kwota wynagrodzenia, przysługującą za pracę na pełny etat. Obecnie minimalne wynagrodzenie miesięczne wynosi 3010 zł brutto. Zaznaczyć należy, że w ogóle nie jest możliwa praca nieodpłatna, świadczona na podstawie umowy o pracę.

W jaki sposób rozwiązać wakacyjną umowę o pracę na czas określony?

Umowa zawarta na czas wakacji (a zatem z reguły maksymalnie na okres 2 lub 3 miesięcy) może być rozwiązana przez pracownika lub pracodawcę na mocy porozumienia stron. Oznacza to, że na jej rozwiązanie musi zgodzić się zarówno pracownik jak i pracodawca. Umowa taka może być również rozwiązana na podstawie wypowiedzenia złożonego przez jedną ze stron tj. pracownika lub pracodawcę. Okres wypowiedzenia umowy o pracę zawartej na czas określony, gdy pracownik był zatrudniony krócej niż 6 miesięcy (co zasadniczo odnosi się do umów na czas określony zawieranych w wakacje) wynosi 2 tygodnie, co wynika z art. 36 § 1 pkt 2 k.p.

Czy młodociany samodzielnie podpisuje umowę o pracę?

Zgodnie z kodeksem pracy osoba ograniczona w zdolności do czynności prawnych, jaką jest młodociany może bez zgody przedstawiciela ustawowego (rodzica) nawiązać stosunek pracy i dokonywać innych czynności prawnych, które dotyczą tego stosunku – art. 22 § 3 k.p. Jednak gdy stosunek pracy sprzeciwia się dobru pracownika młodocianego, przedstawiciel ustawowy (rodzic) za zezwoleniem sądu opiekuńczego może stosunek pracy rozwiązać.

Jaki czas pracy obowiązuje pracownika młodocianego?

W okresie wakacji i ferii szkolnych wymiar czasu pracy młodego człowieka, który ukończył 16 lat nie może przekraczać 7 godzin na dobę i 35 godzin w tygodniu, a w przypadku osoby poniżej 16 lat – 6 godzin na dobę i 30 godzin w tygodniu.

Pamiętać należy, że określony powyżej wymiar czasu pracy obowiązuje także w przypadku pracy u więcej niż jednego pracodawcy. Oznacza to, że młodociany możne wykonywać pracę np. u dwóch pracodawców, o ile łączny wymiar czasu pracy (w przypadku młodocianego, który ukończył 16 rok życia) nie przekroczy 7 godzin dziennie i 35 godzin tygodniowo. Przy nawiązywaniu stosunku pracy pracodawca ma obowiązek uzyskać od pracownika młodocianego oświadczenie o zatrudnieniu albo o niepozostawaniu w zatrudnieniu u innego pracodawcy.

Ponadto pracownik młodociany nie może świadczyć pracy w godzinach nadliczbowych oraz w porze nocnej. Za porę nocną w przypadku młodocianego uznaje się godziny pomiędzy 22.00 a 6.00. Od tej zasady jest pewien wyjątek, który dotyczy młodocianych, którzy nie osiągnęli wieku 16 lat lub nie ukończyli ośmioletniej szkoły podstawowej, za porę nocną uznaje się wtedy czas pomiędzy godziną 20.00 a 6.00.

Jakie dodatkowe obowiązki spoczywają na pracodawcy?

Prawo pracy przewiduje dodatkowe obowiązki spoczywające na pracodawcy, który zatrudnia młodocianego. Zaliczyć do nich należy w szczególności zapewnienie młodocianemu 30-minutowej przerwy w pracy wliczanej do czasu pracy, jeżeli jego dobowy wymiar czasu pracy jest dłuższy niż 4,5 godziny oraz dłuższych okresów odpoczynków. Dotyczy to:

tzw. przerwy dobowej, podczas której okres odpoczynku powinien obejmować porę nocną i powinien trwać nieprzerwanie nie mniej niż 14 godzin oraz

tzw. przerwy tygodniowej, podczas której okres odpoczynku powinien trwać nieprzerwanie przez co najmniej 48 godzin i obejmować niedzielę.

Ponadto pracodawca zobligowany jest do przestrzegania innych aspektów formalnych zatrudniania młodocianego m.in. powinien przed rozpoczęciem pracy przez młodocianego skierować go na wstępne badania lekarskie, a przed przystąpieniem do pracy zapoznać go z regulaminem pracy oraz przeprowadzić szkolenie wstępne oraz instruktaż stanowiskowy bhp. Z kolei przedstawicielowi ustawowemu lub opiekunowi pracodawca powinien przekazać informacje o ryzyku zawodowym na stanowisku pracy wykonywanym przez młodocianego.

Jakie obowiązują zasady powierzania pracy sezonowej na podstawie umów cywilnoprawnych?

Niekiedy prace sezonowe mogą być również wykonywane na podstawie umowy cywilnoprawnej. Tym samym wykonywanie takiej pracy można powierzyć na podstawie umowy zlecenia lub umowy o dzieło. Pamiętać jednak należy, że o tym czy mamy wtedy do czynienia z umową o pracę, czy umową cywilnoprawną, nie decyduje nazwa umowy, ale jej treść i zamiar stron. Nie można uznać, że praca określonego rodzaju, wykonywana w sztywno określonych godzinach i konkretnym miejsc, pod bezpośrednim kierownictwem pracodawcy będzie odpowiadała warunkom umowy o pracę lub o dzieło. Pracodawca zawierający umowę cywilnoprawną w warunkach, w których powinna być zawarta umowa o pracę podlega karze grzywny od 1000 do 30 000 zł.

Warto w tym miejscu zaznaczyć, że zawierając umowę cywilnoprawną wykonawca dzieła czy zleceniobiorca nie staje się pracownikiem, a co za tym idzie nie podlega ochronie prawnej, jakiej podlegają osoby będące pracownikami. Osobom zatrudnionym na podstawie umów cywilnoprawnych nie przysługują uprawnienia pracownicze wynikające z kodeksu pracy np. urlopy czy określone w nim normy czasu pracy.

Na przedsiębiorcach zatrudniających osoby na podstawie umów cywilnoprawnych ciąży obowiązek zapewnienia takim osobom bezpiecznych i higienicznych warunków pracy. Zatrudnienie w oparciu o umowę cywilnoprawną rodzi także po stronie podmiotu zatrudniającego obowiązek wypłaty wynagrodzenia za każdą godzinę wykonania zlecenia lub świadczenia usług w wysokości nie niższej niż wysokość minimalnej stawki godzinowej, która w 2022r. wynosi 19,70 zł. brutto. Niezastosowanie się do powyższego obowiązku skutkować może odpowiedzialnością wykroczeniową, gdyż sprawca takiego czynu podlega karze grzywny od 1000 do 30 000 zł.

OKRĘGOWY INSPEKTORAT PRACY W OLSZTYNIE
e-mail: kancelaria@olsztyn.pip.gov.pl

PAŃSTWOWA INSPEKCJA PRACY
OKRĘGOWY INSPEKTORAT PRACY W OLSZTYNIE

3522otbr

PROMOCJA

eprasa.pl a82ef0b8be

Podatkowe kwestie do rozważenia

Przepisy Polskiego Ładu, które weszły w życie 1 lipca, dają możliwość zmiany formy opodatkowania tym, którzy do tej pory rozliczali się liniowo i na ryczałcie. Zanim jednak przedsiębiorca podejmie decyzję o zmianie, powinien rozważyć kilka istotnych kwestii.

Rozliczenie roczne przy zmianie formy opodatkowania

- Po pierwsze, jeśli przedsiębiorcy dotychczas rozliczający się liniowo lub na ryczałcie, zdecydują się przejść na zasady ogólne za 2022 rok, muszą pamiętać o tym, że pośpiech może się okazać złym doradcą - zwraca uwagę Piotr Juszczyk, główny doradca podatkowy w firmie inFakt.

Przy przejściu na skalę podatkową za rok 2022, deklarację rozliczenia rocznego należy złożyć do 2 maja 2023 roku. Dotychczasowi liniowcy będą składać zeznanie PIT-36 zamiast PIT 36L. Podobnie ryczałtowcy – będą musieli złożyć PIT-36, a nie jak dotychczas PIT-28.

Gdyby jednak z jakiegoś powodu taki przedsiębiorca pospieszył się ze złożeniem deklaracji rocznej za 2022 rok i złożył PIT według formy opodatkowania, jaką stosował w 2022 roku (PIT-36L lub PIT-28), to nie będzie miał już później możliwości przejścia na skalę podatkową i złożenia PIT-36. Złożenie zeznania odpowiadającego wcześniejszej formie opodatkowania zablokuje możliwość zmiany.

- Warto dać więc sobie czas na podjęcie decyzji i nie spieszyć się ze złożeniem zeznania za rok 2022 - radzi Piotr Juszczyk. - Terminy ustawowe będą w tym przypadku po stronie podatnika, ponieważ od przyszłego roku wszystkie deklaracje rozliczenia rocznego – także te dotyczące liniowców i ryczałtowców – będzie można składać do 2 maja 2023 roku.

PIOTR JUSZCZYK, GŁÓWNY DORADCA PODATKOWY INFAKT

Fot. Arch. Agencja PR

Zmiana formy opodatkowania wyłącznie za rok 2022

Po drugie, ryczałtowcy i liniowcy muszą pamiętać, że zmiana za 2022 rok ma skutki prawne tylko w odniesieniu do tego jednego roku. Przejście na skalę podatkową za rok 2022 wraz ze złożeniem zeznania PIT-36, nie jest równoznaczne ze stałą zmianą formy opodatkowania.

Jeśli podatnik chciałby rozliczać się na skali podatkowej także w roku 2023, musi pamiętać, aby osobno poinformować o tej decyzji organy podatkowe do 20 lutego 2023 roku (jeśli w styczniu osiągnie pierwszy przychód). Tylko taka deklaracja będzie uznana jako wiążąca dla formy opodatkowania na rok 2023 oraz na kolejne lata.

Jeśli taka deklaracja nie zostanie złożona, w roku 2023 podatnik automatycznie będzie się rozliczał liniowo lub ryczałtowo. Kolejną możliwość zmiany formy opodatkowania będzie miał dopiero na początku 2024 roku.

Zmiana w połowie czy na koniec roku?

Po trzecie, poza zmianą formy opodatkowania za cały rok 2022, osoby rozliczające się na ryczałcie otrzymają także możliwość przejścia na skalę podatkową już od 1 lipca. Decyzję o zmianie należy podjąć i udokumentować zmianą wpisu w CEIDG między 1 lipca a 22 sierpnia 2022 roku.

- Przy rozważaniu takiej decyzji warto zwrócić uwagę na to, że podatnik utraci wtedy możliwość skorzystania z preferencji przy rozliczeniu rocznym za 2022 rok. Nie będzie więc mógł rozliczyć się wspólnie z małżonkiem czy jako osoba samotnie wychowująca dziecko - wyjaśnia główny doradca podatkowy w firmie inFakt.

W przypadku, gdy podatnik zdecyduje się przejść na skalę podatkową za cały rok 2022, będzie mógł skorzystać z preferencyjnych zasad w rozliczeniu rocznym.

MAT. PRASOWY

Ponad 2 miliardy złotych na drogi samorządowe

Dodatkowe ponad 2 mld zł na drogi samorządowe zdecydował się przekazać rząd. Pieniądze zostaną wykorzystane na poprawę bezpieczeństwa na drogach i remonty dróg.

Rada Ministrów przyjęła nowelizację ustawy o Rządowym Funduszu Rozwoju Dróg.

- Decyzją Rady Ministrów poszerzamy rządowy Fundusz Rozwoju dróg zarówno w (...) przedmiocie finansowym, jak i w zakresie rzeczowym. Poszerzamy finansowo o ponad 2 mld zł - powiedział wiceminister infrastruktury Rafał Weber.

Wyjaśnił, że 1 mld zł zostanie przeznaczony dla samorządów gminnych, powiatowych i wojewódzkich na inwestycje, które poprawią bezpieczeństwo pieszych, czy rowerzystów. Zbudowane zostaną dodatkowe przejścia dla pieszych, chodniki czy ścieżki rowerowe.

Weber poinformował też, że kolejny 1 mld zł zostanie przeznaczony dla samorządów na małe remonty, poprawę nawierzchni dróg.

Wiceminister dodał, że zaplanowano też przekazanie ponad 200 mln zł dla marszałków województw na infrastrukturę poprawiającą bezpieczeństwo ruchu drogowego.

Minister infrastruktury Andrzej Adamczyk przypomniał, że w latach 2019-2022 rząd dofinansował ponad 12 tys. inwestycji na drogach samorządowych.

- Inwestycje objęte dofinansowaniem z w latach 2019-22 to ponad 16,5 km dróg gminnych i powiatowych. (...) I w sumie wydano na ich przebudowę ponad 13 mld zł - dodał minister infrastruktury.

Wiceminister Weber wyraził nadzieję, że nowelizacja ustawy o Rządowym Funduszu Dróg zostanie uchwalona jeszcze przed wakacjami parlamentarzystów. Dodał, że gdyby tak się stało i została ona podpisana przez prezydenta, to na jesieni wojewodowie w ramach komponentu gminnego i powiatowego mogliby ogłosić nabory. Natomiast nabór dla marszałków województw będzie ogłaszał minister infrastruktury.

Jak poinformował resort infrastruktury w komunikacie po posiedzeniu rządu, nowelizacja ustawy przewiduje też, że Rządowy Fundusz Rozwoju Dróg (RFRD) przestanie być państwowym funduszem celowym, a stanie się rachunkiem bankowym prowadzonym przez Bank Gospodarstwa Krajowego na zasadach podobnych do tych, na jakich zorganizowany jest obecnie funkcjonujący Krajowy Fundusz Drogowy.

Fot. Arch. GO

1 mld zł zostanie przeznaczony na poprawę nawierzchni dróg

Zmiana ta, według resortu, usprawni i uelastyczni przepływy finansowe funduszu. Nowe rozwiązania przyczynią się do usprawnienia formuły zarządzania finansami RFRD poprzez uproszczenie procedury przygotowania planu finansowego, a tym samym zarządzania samym Funduszem.

Ponadto okres wsparcia inwestycji samorządowych z RFRD zostanie wydłużony do 1 stycznia 2031 r. Oznacza to, że Fundusz będzie funkcjonował przez dodatkowe 2 lata, dzięki czemu zostanie zrealizowanych więcej zadań na drogach lokalnych.

PAP/ŁUKASZ PAWŁOWSKI, EWA NEHRING

PROMOCJA

eprasa.pl a82ef0b8be

Krzyżówka klasyczna z hasłem

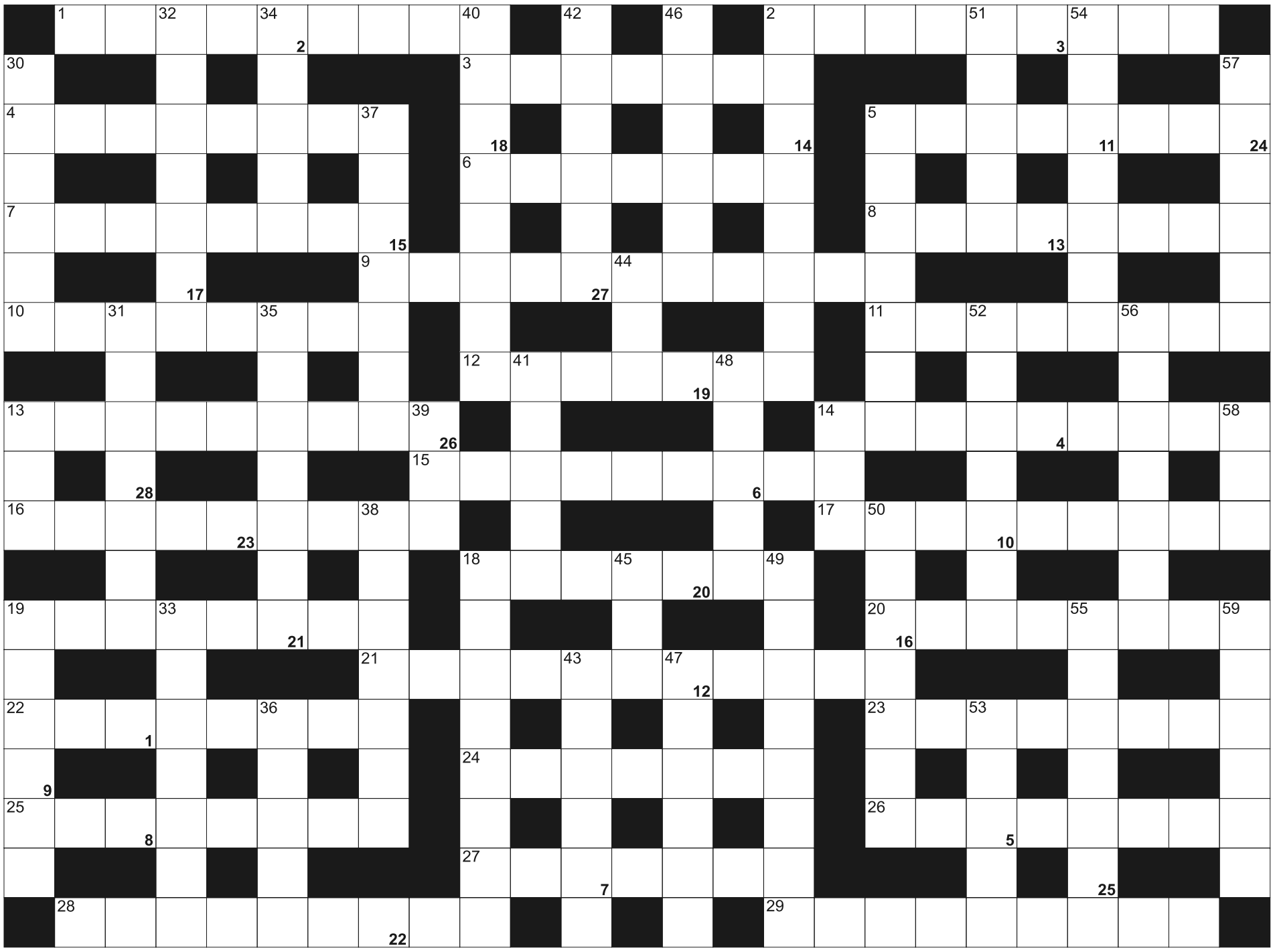

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 28, utworzą rozwiązanie - przysłowie:

1	2	3	4		5	6	7	8	9	10	11		12	13	14	15		16	17		18	19	20	21
	22	23	24	25	26	27	28																	

POZIOMO: 1) podpórka pod głowę w tapczanie; 2) zakąska, zagryzka; 3) smaczliwka; 4) miejsce narodzin Jezusa Chrystusa; 5) drugie największe miasto Francji; 6) Boy-Żeleński, tłumacz i pisarz; 7) opuścił swoją ojczyznę; 8) **...**-Holsztyn, niemiecki kraj związkowy z Kilonią; 9) adaptacja filmowa powieści; 10) Margaret, była premier Wielkiej Brytanii; 11) Jerzy, autor "Malowanego ptaka"; 12) zabawa w piosenkarza w pubie; 13) stolica Czarnogóry; 14) ze stolicą w Skopie; 15) majątkowa umowa między małżonkami; 16) badacz owadów; 17) substancje stałe w postaci ziarnistej; 18) stolica Dolnego Śląska; 19) roślina oleista na musztardę; 20) trucizna w papierosach; 21) cofanie się lodowca; 22) Cruzoe, słynny rozbitek Defoe; 23) film trzymający w napięciu; 24) grecka muza poezji lirycznej; 25) wesołe miasteczko; 26) farba wodna; 27) wygłaszane z ambony; 28) więcej niż bliźnięta; 29) wieżyczka, element muru obronnego.

PIONOWO: 2) powłoka dachu lub jachtu; 5) zagłada, ludobójstwo; 13) Edgar Allan, amerykański poeta; 14) czarodziej; 18) sąsiadki Austriaczek; 19) mieszkańcy gór; 30) zabytkowy na trasie turystycznej; 31) dawny sędzia wojskowy; 32) przedstawiciel wybrany na zjazd; 33) trzecie najludniejsze miasto USA; 34) ukochana łódź żeglarza; 35) estrogen i testosteron; 36) zniszczeń lub porównawcza; 37) miękki do spania; 38) kolonista na nowych terenach; 39) światowe przedsiębiorstwo ubezpieczeniowe z USA; 40) Czerwony, tytułowa postać z bajki Perraulta; 41) Żmijewski lub Barciś; 42) imię męskie; 43) zamykanie się, objaw schizofrenii; 44) gatunek wierzby; 45) Big-**...** , zespół Krzysztofa Skiby; 46) siedziba władz miejskich; 47) rycerz ze Spychowa w "Krzyżakach"; 48) pseudonim, przezwisko; 49) lekki, łagodny wiatr; 50) mała Renata; 51) niejeden w rafie; 52) stopień żeglarski; 53) dawna nazwa stolicy Estonii; 54) zaczyna rok; 55) naczynia stołowe; 56) letnie obuwie; 57) forma bonsai, krajobraz na tacy; 58) wśród kart; 59) poduszka powietrzna.

SUDOKU

				9	8	6		2
	3			5			1	9
2	1	9		3				
	8		3	4				1
				8			7	
	7	1	5					
3			4	1	9			
4		8			5			
	6	7		2			4	5

349

			9	5	1			
1		4		7			2	
	7	3		4		1		5
5	3				2		8	4
		6		1		5		3
	8						9	
7	1							
8		2		6	3	7		
					7		1	

350

	3	5		2	1		9	
8				3			1	
	2		7		4			
	9		1	4		8	5	
	5				8			
	8					9		7
7		8			5	6	4	
						3	7	
6		8	9		2		3	

351

eprasa.pl a82ef0b8be

CO DRUGI POLAK OGRANICZYŁ SPOŻYCIE MIĘSA

Połowa Polaków deklaruje, że ograniczyła w swoim menu ilość spożywanych produktów pochodzenia zwierzęcego – wynika z badania SW Research dla Fundacji ProVeg. Konsumenci są coraz bardziej świadomi, że dieta bardziej roślinna może mieć pozytywne przełożenie na zdrowie, ale też na środowisko.

W odpowiedzi na ten trend na sklepowych półkach pojawia się coraz więcej roślinnych produktów nowej generacji. Do swojej oferty dodają ją także producenci dotąd skoncentrowani na mięsie. Wydaje się, że na polskim rynku żywności będzie miejsce zarówno dla dobrej jakości mięsa i jego przetworów, jak również dla produktów roślinnych.

Z ogólnoeuropejskiego badania przeprowadzonego w ubiegłym roku przez ProVeg International w ramach projektu Smart Protein wynikało, że prawie połowa Europejczyków znacznie ograniczyła spożycie mięsa, a niemal 40 proc. zamierzało to zrobić w ciągu kolejnych sześciu miesięcy. 30 proc. zaś deklarowało zamiar ograniczenia konsumpcji nabiału. Producenci żywności zauważają, że w ostatnich latach następuje znacząca zmiana w kierunku odżywiania opartego na roślinach. Nie pozostają więc bierni w tej kwestii i odpowiadają na ten trend, poszerzając ofertę zakładów mięsnych o kategorie roślinne. Jak twierdzą, szersze portfolio roślinne może zarówno zatrzymać przy danej marce dotychczasowych klientów, jak i przyciągnąć nowych.

– Trend roślinny jest nieuchronny. Mówi się, że do 2030 roku wartość kategorii roślinnych wyniesie 250 mld dol. Siłą rzeczy spada spożycie mięsa, ale wydaje mi się, że będzie miejsce zarówno dla dobrej jakości mięsa i jego przetworów, jak również dla produktów roślinnych, jeśli mamy na uwadze cały czas zrównoważoną dietę – mówi prezes Grupy Olewnik Anna Olewnik-Mikołajewska.

Świadomość konsumentów dotycząca zdrowego odżywiania jest coraz większa. Zmieniają się więc nawyki i wybory żywieniowe. Tym samym producenci dostają zielone światło do opracowywania coraz nowszych roślinnych zamienników mięsa.

– Mając na uwadze zrównoważoną dietę zmieniającego się konsumenta i ochronę planety, Grupa Olewnik chce się zmieniać. Stąd też pomysł na to, żeby w swoim portfolio mieć zarówno produkty mięsne, jak i roślinne. Posiadamy gospodarstwa zarówno w Polsce, jak i w Ukrainie i w myśl strategii „Od pola do stołu" chcielibyśmy, żeby nasze zboża i rośliny również miały swój debiut na półce sklepowej – deklaruje prezes Grupy Olewnik.

– Rynek produktów roślinnych nowej generacji w Polsce rozwija się bardzo szybko. Obserwujemy to w ciągu ostatnich pięciu lat. W porównaniu do świata myślę, że u nas widać jeszcze szybszy rozwój, jeszcze większe zainteresowanie naszego konsumenta i dlatego też ta oferta staje się coraz szersza – mówi Joanna Lewandowska, marketing manager w spółce Givaudan Polska.

fot. newseria

– Trend roślinny jest nieuchronny. Mówi się, że do 2030 roku wartość kategorii roślinnych wyniesie 250 mld dol. – mówi Anna Olewnik-Mikołajewska

Boston Consulting Group i Blue Horizon szacują w swoim raporcie, że do 2035 roku rynek alternatyw dla mięsa, jajek, nabiału i owoców morza będzie wart 290 mld dol. W tej wartości uwzględniają zarówno produkty oparte na roślinach, jak i różnego rodzaju mikroorganizmach.

– Roślinne produkty nowej generacji to są produkty, które będą zastępować mięso. Mogą to być np. hamburgery, nuggetsy, pulpety, gulasze, kotleciki, więc jest cała gama takich produktów, które obecnie powstają – mówi Joanna Lewandowska. – W sklepach również widać ten trend. Jak wchodzimy do jakiegokolwiek sklepu, jest wydzielona półka na produkty pochodzenia roślinnego. I tutaj głównie mówię o zamiennikach mięsa, ale tak naprawdę to też są zamienniki wszystkich wyrobów mlecznych, np. jogurtów.

Z badania Smart Protein wynika, że spośród alternatyw nabiału Polacy korzystają najczęściej z roślinnego mleka, sera i jogurtu (po ok. 24 proc.). Polscy konsumenci zaznaczyli, że szczególnie chcieliby widzieć na sklepowych półkach roślinne alternatywy kotletów do hamburgerów (34 proc.) i piersi z kurczaka (34 proc.). Równie pożądanymi produktami są roślinny wędzony łosoś (29 proc.) i paluszki rybne (27 proc.). Co istotne, badani Polacy podkreślali, że żywność pochodzenia roślinnego jest zbyt droga i chcieliby również mieć więcej informacji na jej temat.

Choć producenci zauważają, że konsumenci wybierają produkty coraz bardziej świadomie i coraz większą wagę przywiązują do odżywiania, to jednak badanie Fundacji ProVeg wskazuje, że diecie roślinnej towarzyszy wiele mitów. Co piąty Polak uważa, że jest ona niekorzystna dla zdrowia.

Wiele osób jest przekonanych, że dieta roślinna nie jest odpowiednia dla dzieci (56 proc.), kobiet w ciąży (42 proc.), sportowców (36 proc.) i mężczyzn (34 proc.). Badani najczęściej podkreślali, że nie zapewnia ona wystarczającej ilości białka (41 proc.), witamin i minerałów (37 proc.), a 44 proc. uważa, że trudno się nią najeść.

Dietetycy ProVeg podkreślają jednak, że te przekonania są błędne. Jedynym składnikiem, jakiego nie dostarczymy obecnie bezpośrednio z żywności roślinnej, jest witamina B12. Jak przekonują eksperci, bogata i zróżnicowana dieta oparta na żywności roślinnej wspomaga leczenie i zapobieganie wielu współczesnym chorobom cywilizacyjnym, w tym niektórym formom raka, chorobom układu krążenia czy cukrzycy.

– Warto sięgnąć po produkty nowej generacji przede wszystkim z trzech zasadniczych powodów, jeżeli myślimy o swoim zdrowiu. Po pierwsze, są to produkty, które po prostu są dla nas zdrowsze, łatwiej przyswajalne. Po drugie, jeśli myślimy o zrównoważonym rozwoju, naszej planecie, jest to szalenie istotny aspekt. Natomiast po trzecie, dla niektórych osób na pewno takim powodem będą kwestie etyczne – wymienia ekspertka Givaudan Polska.

Polscy konsumenci są gotowi na zmiany i coraz chętniej dokonują zdrowych oraz zrównoważonych wyborów. Niezwykle istotne jest więc informowanie i edukowanie ich na temat produktów roślinnych oraz powiększanie oferty w tym zakresie.

ŹRÓDŁO: NEWSERIA

MARIOLA BOJARSKA-FERENC: W MODZIE LUBIĘ KLASYKĘ I PROSTOTĘ

Instruktorka fitness zapewnia, że w czasie pandemii nie zmieniła swoich upodobań modowych. Niezależnie od okoliczności zawsze pozostaje wierna swoim wyborom, bo jej zdaniem klasyka sprawdza się w każdej sytuacji. Kiedy jednak ma ochotę na odrobinę ekstrawagancji, lubi pobawić się dodatkami. Natomiast jej ulubiona od wielu lat długość to mini.

Pandemia i izolacja w domach sprawiły, że wiele pań upodobało sobie luźne stylizacje, a szczególnie T-shirty i dresy. Mariola Bojarska-Ferenc zapewnia jednak, że jej gust i przyzwyczajenia w tym czasie się nie zmieniły. W garderobie

fot. newseria

Mariola Bojarska-Ferenc

królują ubrania w stonowanych kolorach i ponadczasowych krojach.

– Ja jestem stała, jeśli chodzi o upodobania, lubię klasykę i prostotę. Całe życie ubieram się w czerń i biel, odrobinę szarości, a dla wariactwa mam coś kolorowego, na przykład buty. Ale generalnie klasyka to jest mój styl – mówi Mariola Bojarska-Ferenc.

Instruktorka fitness może się pochwalić szczupłą i zgrabną sylwetką, dlatego czasem lubi odsłonić nieco więcej. Jak przyznaje, uwielbia mini. I choć to ryzykowny fason, to ona czuje się w nim pięknie, kobieco i zmysłowo.

– Lubię krótkie rzeczy. Jakaś fanka napisała ostatnio na Instagramie: „pani Mariolu, niech pani nie rezygnuje z tych mini, obiecała pani, że zamkną panią do trumny w mini". I to jest prawda, ja nie zrezygnuję z mini. Spokojnie, jeszcze zostały mi nogi, więc zamierzam chodzić do góry nogami niebawem – dodaje.

ŹRÓDŁO: NEWSERIA

eprasa.pl a82ef0b8be

PSY LATAŁY W IŁAWIE

Przez cały weekend w Iławie trwały zawody w dog frisbee. Psy skaczące kilkadziesiąt centymetrów nad trawą łapały w zęby lecący plastikowy krążek. Najbardziej widowiskowa była konkurencja freestylowa, która do intensywnego ruchu zmuszała także właścicieli.

Fot. Edyta Kocyła-Pawłowska

Border collie to rasa, która w tym sporcie ma przewagę ze względu na swoje cechy, ale na bocznym boisku stadionu miejskiego w Iławie można było oglądać przedstawicieli bardzo różnych psich ras, w tym Bezę Pawła i Katarzyny Jakubowskich z Lubawy. Beza, zabrana kilka lat temu ze schroniska, okazała się utalentowanym latającym psem. Za sprawą jej i jej właścicieli na naszym terenie zaczęto także organizować tego typu zawody.

Dog frisbee wymaga bliskiej współpracy psa i jego pana (choć najczęściej rzucają panie, Paweł Jakubowski jest wyjątkiem). Sport polega na rzucaniu plastikowego dysku w odpowiednim kierunku, z odpowiednią siłą, tak by pies miał możliwość złapania go w pysk. Konkurencje są różne, na przykład dystansowa, gdy trzeba rzucić dysk jak najdalej, a najlepsi rzucają nawet 60-70 metrów. Najbardziej widowiskowa, jak przyznają i zawodnicy, i organizatorzy, i sędziowie, jest konkurencja freestylowa, w której człowiek nie tylko rzuca dysk na pewną odległość, ale i dodaje inne elementy do pokazu. W ten sposób można wyeksponować zalety zespołu, jakim jest pies i jego człowiek. W Iławie można było zobaczyć wielu debiutantów w tym sporcie, także kilku z grupy Cztery Łapy Iławy.

Katarzyna Kamińska, współorganizator wydarzenia oraz jednocześnie zawodnik, a czasami i sędzia, mówi, że wystartowało około 160 zespołów człowiek plus pies. – Ludzi jest mniej, bo około 100, bo czasami człowiek startuje z dwójką lub większą liczbą psów – wyjaśnia.

Zawody w Iławie były kwalifikacją do Mistrzostw Świata, które odbędą się w Poznaniu. Wielu zawodników iławską imprezą rozpoczęło swój urlop, zostając w naszym regionie na dłużej. A przyjechali z wielu zakątków Polski, od Śląska po Wybrzeże.

EDYTA KOCYŁA-PAWŁOWSKA

eprasa.pl a82ef0b8be

DO 31 LIPCA

Joan Miró – plakaty autorskie z kolekcji Jerzego Kurowskiego

Olsztyn
W Galerii Sztuki BWA w Olsztynie zaprezentowano sześćdziesiąt oryginalnych autorskich plakatów Joana Miró, które pochodzą z prywatnej kolekcji Jerzego Kurowskiego. Prawie wszystkie grafiki z lat 1953-1984 wykonane zostały w technice kolorowej litografii.

Rozmaite instytucje kultury z okazji wystaw prac Joana Miró wydawały plakaty, na których zwykle umieszczano reprodukcje jego grafik lub obrazów. Tylko około 150 plakatów to oryginalne autorskie grafiki Miró specjalnie wykonane z okazji prezentacji własnych prac lub na zlecenie organizatorów wydarzeń.

Joan Miró (ur. 1893 w Barcelonie; zm. 1983 w Palma de Mallorca) – kataloński malarz, grafik, rzeźbiarz i ceramik, tworzył na pograniczu abstrakcji i surrealizmu – należał do najpopularniejszych i najbardziej wszechstronnych artystów XX wieku. Joan Miró obok Pabla Picasso i Salvadora Dali zaliczany jest do najbardziej znanych twórców hiszpańskich. Był pionierem sztuki multimedialnej – pomysły z płócien malarskich przenosił na grafiki, murale, mozaiki oraz rzeźby. Chciał, aby jego sztuka była powszechnie dostępna i prezentowana w przestrzeni publicznej.

Wystawę można oglądać do 31 lipca.
Galeria Sztuki BWA w Olsztynie (al. Piłsudskiego 38).

DO 28 SIERPNIA

Wystawa Piotra Obarka „W stronę natury"

Olsztyn
Muzeum Przyrody w Olsztynie (ul. Metalowa 8a).
Wystawę akwareli i rysunków.

DO 30 WRZEŚNIA

Wystawa „Machiny Leonarda da Vinci"

Olsztyn
Ekspozycja jest interaktywna i posiada walory edukacyjne. Była eksponowana w ośrodkach kultury w 21 krajach Europy, bijąc rekordy frekwencji, teraz po raz pierwszy będzie prezentowana na Warmii i Mazurach.

Wystawa ma charakter dynamiczny, interaktywny i edukacyjny. Zwiedzający będą mogli sprawdzić samodzielnie działanie wynalazków, które wyprzedziły swoją epokę o kilkaset lat i stały się inspiracją dla współczesnej inżynierii.

Leonardo da Vinci - To nazwisko znają wszyscy. Ale czy każdy wie, ile rozwiązań technicznych, z których korzystamy dzisiaj, zrodziło się w głowie tego genialnego człowieka ponad pięć wieków temu? Leonardo da Vinci, bo przecież o nim mowa, należy do panteonu światowej sztuki i inżynierii. Wybitny malarz, rzeźbiarz, wynalazca, anatom, matematyk, filozof, pisarz. To prawdziwy „człowiek renesansu", posiadający wiele talentów i wnikliwy obserwator otaczającego świata, wizjoner wyprzedzający swoją epokę o całe stulecia.

4 LIPCA

Kino Plenerowe

Olsztyn
Film: C'mon C'mon, reż. Mike Mills (110 min.)

W ramach cyklu ULOTNE MOK Olsztyn zaprasza na tegoroczną odsłonę popularnego cyklu Kina Plenerowego w Parku Podzamcze. Spotykamy się w kolejne poniedziałki lipca i sierpnia nieopodal fontanny „Ryba z dzieckiem". Godz. 21:30.

Film z napisami w języku polskim i ukraińskim.
Wstęp wolny

7 LIPCA

Dyskusyjny Klub Książki

Olsztyn
Dyskusyjny Klub Książki rozmawia o książkach: „Czubek" B. Kraczkowskiej, „Trupia farma" B. Bass. Prowadzenie: Bożena Kraczkowska, Izabela Frąckowiak

Godz. 17.00, Czytelnia Książek (I piętro),
Stary Ratusz WBP (ul. Stare Miasto 33). Wstęp wolny

7 LIPCA

Wernisaż wystawy malarstwa Artura Sobieszka pt.: „Przemijanie. Yukio Mishima"

Olsztyn
Godz. 17.00, Galeria Stary Ratusz WBP (ul. Stare Miasto 33).
Wystawa czynna od 7 do 20 lipca 2022 r. Wstęp wolny

7 I 8 LIPCA

Inauguracja Festiwalu Książki i Ilustracji dla Dużych i Małych „Między bajki włożyć"

Lidzbark Warmiński
Tematem wiodącym wydarzenia jest „Gród, ród, książek w bród". Podczas festiwalu odbędą potkania autorskie z uznanymi twórcami i twórczyniami ilustracji książek:

- Wojciechem Widłakiem – autorem niezwykłych przygód Pana Kuleczki i jego podopiecznych – psa Pypcia, kaczki Katastrofy oraz muchy Bzyk-Bzyk a także bajek o radosnym prosiaczku - Wesołym Ryjku
- „W ramki i na ścianę" – spotkanie z pięcioma niezwykłymi ilustratorkami książek:
- Anną Sędziwy - zajmującą się ilustracją i rysunkiem dla dzieci. Jej prace zdobią między innymi, książki „Kot Karima i obrazki", „Syrop maga Abrakadabry", „Pamiętnik starego Gepetta";
- Joną Jung – ilustratorką i projektantką książek dla dzieci, których ma w dorobku ponad 40, twórczynią grafik do serialu animowanego pt „Pamiętnik Florki" oraz do wielu książek o tej sympatycznej ryjówce;
- Aleksandrą Michalską - Szwagierczak – ilustratorką baśni i bajek, autorką cyklu książek o przygodach smoka Maciusia, autorką grafik do zbiorów „Najpiękniejsze wiersze polskie dla dzieci" i „Ilustrowane wiersze polskie dla dzieci" czy książki „Folwark zwierzęcy";
- Elżbietą Wasiuczyńską - współautorką serii o Panu Kuleczce i Wesołym Ryjku, ilustratorkę baśni w tomach „Pan Twardowski", „Smok Wawelski" oraz książek – np. „Zaczarowana studzienka", "Ambaras", „Za płotem ostów", „Leśne wędrówki";
- Agnieszką Żelewską - ilustratorką książek dla dzieci w tym: „Historia czerwonego kameleona", „Cukrowe miasteczko", „Diabełek", „Sznurkowa historia", „O kruku, który chciał być papugą" i innych;
- Trzydniowe spotkanie z Urszulką – narratorką „Przewodnika po Lidzbarku Warmińskim" oraz jego Autorkami: Dagmarą Aleksandrowicz, Klaudią Majek, Zofią Puszcz, Gabrielą Walicką w czasie którego odbędą się warsztaty plastyczne a także Bal i Wycieczka z Urszulką;
- Piotrem Sochą – grafikiem, projektantem, ilustratorem książek „Brud", „Potwór", „Pszczoły", „Drzewa";
- „Czytanie w Altanie";
- Literacką Grę Miejską „Z Krasickim uliczkami Lidzbarka" dla grup klasowych;
- Kiermasze i ekspozycje książek.

Inauguracja 3. edycji Festiwalu i pierwsze, festiwalowe wydarzenie, które odbędzie się 7 lipca o godz. 18.00 w Oranżerii Kultury.

8 I 9 LIPCA

„Muzyczna podróż po świecie" – wakacyjne koncerty edukacyjne

Olsztyn
Wykonawcy:
Aleksandra Szlaga – skrzypce
Marta Julia Pawłowska – skrzypce
Fily Diakite-Mikulska – altówka
Magdalena Grędzińska – wiolonczela
W programie muzyka świata.

Filharmonia Warmińsko-Mazurska (ul. Głowackiego 1),
godz. 11. Wstęp płatny

8 LIPCA

Strachy na Lachy

Olsztyn
W ramach cyklu ULOTNE w olsztyńskim Amfiteatrze wystąpią Strachy na Lachy! MOK Olsztyn zaprasza na koncert bezkompromisowego i kultowego zespołu już w piątek 8 lipca o 20:00.

Wstęp płatny

8-10 LIPCA

Dni Barczewa

Barczewo
W Barczewie corocznie, na początku lipca odbywają się „Dni Barczewa", święto miasta. Będzie mnóstwo muzyki, tańca, komedii, różnych wydarzeń towarzyszących sportowych, atrakcje dla dzieci, animacje, gra miejska i wiele innych ciekawych wydarzeń. M. in. odbędzie się II Zlot Klasyków.

Główne koncerty odbędą się w Amfiteatrze nad Stawem Młyńskim przy ul. Niepodległości. Wydarzeń towarzyszących szukajcie w różnych miejscach Barczewa.

Program:

8 lipca
17.00 – Gra miejska „W poszukiwaniu barczewskich aniołów" – start z CK-B, ul. Słowackiego 5.

9 lipca
6.30 – Zawody Wędkarskie o Puchar Burmistrza – Staw Młyński w Barczewie, ul. Niepodległości – zapisy na miejscu;
10.00 – Turniej Piłki Nożnej o Puchar Burmistrza – boisko „Orlik" w Barczewie, ul. Północna;
14.00 – II Spotkanie Klasyków – parking przy Urzędzie Miejskim w Barczewie;
16.00 – 20.00 – Dmuchane atrakcje dla dzieci, animacje – wyspa na Stawie Młyńskim;
od godz. 17.00 – Koncerty w amfiteatrze miejskim, ul. Niepodległości: Radiomaszyna, Gabriel Fleszar, Lombard, DJ Worek

10 lipca
9.00 – Biegi Juniora o Puchar Burmistrza – „Barczewo Biega" – biegi dla dzieci, konkurencje dla dorosłych – bieżnia lekkoatletyczna, Barczewo, ul. Północna;
10.00 – Turniej Szachowy o Puchar Burmistrza – Skarbiec Kultury Europejskiej w Barczewie, ul. Grunwaldzka 15;
12.00 – Mistrzostwa Sportów Ekstremalnych Barczewo 2022 – skatepark w Barczewie, ul. Północna;
14.00 – 20.00 – Dmuchane atrakcje dla dzieci, animacje – wyspa na Stawie Młyńskim;
od godz. 16.00 – Koncert główny w amfiteatrze – „Barczewski wieczór komedii i muzyki pozytywnej":
Ania Broda, Arek Jakszewicz, Paulina Potocka,
Tomasz Jachimek, Czesław Mozil, Elektryczny Węgorz.
Prowadzenie całości: Przemek Draheim

eprasa.pl a82ef0b8be

11 LIPCA

Kino Plenerowe

Olsztyn
Film: Moje wspaniałe życie, reż. Łukasz Grzegorzek (99 min.)
W ramach cyklu ULOTNE MOK Olsztyn zaprasza na tegoroczną odsłonę popularnego cyklu Kina Plenerowego w Parku Podzamcze. Spotykamy się w kolejne poniedziałki lipca i sierpnia nieopodal fontanny „Ryba z dzieckiem". Godz. 21:30.
Film z napisami w języku polskim i ukraińskim. Wstęp wolny

11 LIPCA

Galeria Jednej Sylwetki

Olsztyn
Cykl prezentuje osoby ze świata kultury z naszego regionu. Gościem będzie Wacław Radziwinowicz – dziennikarz prasowy, publicysta i reportażysta, specjalizujący się w tematyce rosyjskiej, były korespondent „Gazety Wyborczej" w Rosji. Prowadzenie: Bożena Kraczkowska
Godz. 17, Czytelnia Czasopism, Stary Ratusz WBP, ul. Stare Miasto 33. Wstęp wolny

12-13 LIPCA

Wakacje z Muzoteką

Olsztyn
Wejdź do świata rzeczywistości wirtualnej i udaj się w podróż w nieznane. Chętnych prosimy o wcześniejsze zgłoszenie oraz okazanie karty czytelnika.
Zapisy: 89 524 90 34
Muzoteka WBP, ul. 1 Maja 5

12-13 LIPCA

Letnia pracownia drukarska

Samodzielnie przygotowanie plakatu, zaproszenia, wizytówki może być początkiem przygody z tradycyjnymi technikami drukarskimi. Zapraszamy, liczba miejsc ograniczona.
Zapisy do 11 lipca, tel. 89 524 90 46, e-mail: promocja@wbp.olsztyn.pl
Pracownia Starych Technik Drukarskich WBP (ul. 1 Maja 5), godz. 12-15. Wstęp wolny

15 LIPCA /PIĄTEK/ 2022 R., GODZ. 10.30

Koncert Daniela Rupińskiego

Olsztyn
Daniel Rupiński – wokalista, muzyk, gra na trąbce, pianinie i akordeonie. Jest też hejnalistą i codziennie o godzinie 12:00 gra z wieży ratusza miejskiego „Hymn Warmiński".
Sala konferencyjna, WBP (ul. 1 Maja 5), godz. 10:30. Wstęp wolny

15 I 16 LIPCA

„Bajeczne wakacje" – wakacyjne koncerty edukacyjne

Olsztyn
Prowadzenie koncertu – Zofia Radwańska. Wakacyjna muzyczna podróż dzieci do różnych zakątków bajkowego świata, razem z najbardziej znanymi i lubianymi postaciami z bajek.
Wykonawcy:
Trio wiolonczelowe „A tre":
Agnieszka Połubińska,
Magdalena Grędzińska,
Agnieszka Szulc
Filharmonia Warmińsko-Mazurska (ul. Głowackiego 1), godz. 11. Wstęp płatny

16 LIPCA

Koncert Leszka Możdżera

Olsztyn
Leszek Możdżer jest jednym z najwybitniejszych polskich muzyków jazzowych. To pianista światowej klasy, odważny eksplorator i oryginalny twórca, wyróżniający się własnym językiem muzycznym. We wczesnych latach działalności muzycznej był również członkiem kwartetu Zbigniewa Namysłowskiego. W roku 1992 otrzymał wyróżnienie indywidualne na Jazz Juniors i była to pierwsza kropla obfitego deszczu nagród, jakie miały spaść na niego przez następne lata. Od tamtego czasu zwyciężał we wszystkich kolejnych ankietach czytelników „Jazz Forum" w kategorii 'Fortepian' i został też wielokrotnie uznany Muzykiem Roku.
Godz. 21:00, Amfiteatr w Olsztynie. Wstęp płatny

18 LIPCA

Kino Plenerowe

Olsztyn
Film: Barany. Islandzka opowieść, reż. Grímur Hákonarson (93 min.)
W ramach cyklu ULOTNE MOK Olsztyn zaprasza na tegoroczną odsłonę popularnego cyklu Kina Plenerowego w Parku Podzamcze. Spotykamy się w kolejne poniedziałki lipca i sierpnia nieopodal fontanny „Ryba z dzieckiem". Godz. 21:30.
Film z napisami w języku polskim i ukraińskim. Wstęp wolny

19-20 LIPCA

Wakacje z Muzoteką

Olsztyn
Wejdź do świata rzeczywistości wirtualnej i udaj się w podróż w nieznane. Chętnych prosimy o wcześniejsze zgłoszenie oraz okazanie karty czytelnika.
Zapisy: 89 524 90 34; Muzoteka WBP, ul. 1 Maja 5

21 LIPCA /CZWARTEK/ 2022 R., GODZ. 17.00

Wernisaż wystawy fotografii „XXX-lecie Olimpiad Specjalnych na Warmii i Mazurach ku czci Anny Wasilewskiej"

Olsztyn
Wernisaż wystawy fotografii „XXX-lecie Olimpiad Specjalnych na Warmii i Mazurach ku czci Anny Wasilewskiej" we wspomnieniach trenerów, członków i przyjaciół Olimpiad Specjalnych OR Warmińsko-Mazurskie. Wystawa czynna od 21 lipca do 3 sierpnia 2022 r.
Galeria Stary Ratusz WBP (ul. Stare Miasto 33), godz. 17. Wstęp wolny

22 LIPCA

Recital kabaretowy Artura Andrusa z gościnnym udziałem Doroty Miśkiewicz / Czyści jak Łza

Olsztyn
Recital kabaretowy Artura Andrusa to niepowtarzalna okazja, by usłyszeć znane, lubiane i wciąż przez publiczność oczekiwane utwory, które stały się już niekwestionowanymi przebojami piosenki kabaretowej. Podczas występu pojawią się także nowe kompozycje, pochodzące z ostatniego albumu Andrusa pt. „Sokratesa 18". Wydarzenie odbędzie się w ramach Teatralnych Dni Olsztyna.
Godz. 20:00, Amfiteatr w Olsztynie. Wstęp płatny

23 LIPCA

Raz Dwa Trzy: 30 lat jak jeden koncert

Olsztyn
Raz Dwa Trzy należą do klasyki. Znają ich wszyscy. Prostotą i szczerością trafiają do każdego, są uniwersalni. Bez względu na wiek – swój i odbiorcy – potrafią trafić w sedno i uchwycić to coś szczególnego, tu i teraz. Ich utwory mają niesamowitą zdolność pobudzania do rozmowy, otwierają umysł i rozwiązują język.
Niewiele zespołów w Polsce może pochwalić się tak bogatą historią wspólnego grania. Razem przeszli długą drogę przez wiele nurtów i stylistyk: od jarocińskiej sceny, po studio im. Agnieszki Osieckiej. Stale imponują wrażliwością, spostrzegawczością i dystansem.
W Olsztynie zagrają na jubileusz 30-lecia swojego istnienia.
Godz. 20:00, Amfiteatr w Olsztynie. Wstęp płatny

26, 27, 28, 29, 30 LIPCA

Musical „Pora jeziora"

Olsztyn
Wykonawcy:
Grzegorz Pierczyński – Ojciec Mazur
Anna Sztejner – Matka Warmia
Paulina Janczak – Łyna, ich córka
Agnieszka Tylutki – Sajna, ich córka
Wojciech Daniel – Jasiek
Beata Olga Kowalska – Morena
Karol Drozd – Kłobuk
Janusz Kruciński – Król Sielaw (ryba)
Tomasz Bacajewski – Utopiec-Staszek
Mikołaj Ostrowski – Ekonom
Kamila Połońska – Wodzirej
Piotr Michalczuk – Wodzirej
Orkiestra Symfoniczna Filharmonii Warmińsko-Mazurskiej
Zespół Pieśni i Tańca „Kortowo" przygotowanie Ewa Kokoszko
Pracownia Tańca Pryzmat – przygotowanie Tatiana Asmołkowa
Chór Cantores Varmienses – przygotowanie Benedykt Błoński
Musical Pora jeziora to inspirowane folklorem widowisko, łączące w sobie przeszłość i teraźniejszość, w którym znajdują się odwołania do tradycji i lokalnego folkloru. Postaci z warmińskich legend spotykają się tam z dawnymi, ciężko pracującymi przy wyrębie lasu i połowie ryb mieszkańcami Warmii i Mazur.
Kompozytor Tomasz Szymuś wraz z autorem tekstów piosenek Danielem Wyszogrodzkim stworzyli melodyjne, wpadające w ucho numery musicalowe, nie nawiązujące co prawda w warstwie muzycznej do twórczości ludowej, ale pełne wdzięcznych melodii oraz scen zbiorowych, takich jak imponujący, rozpoczynający musical chór drwali czy pełen wdzięku tytułowy utwór Pora jeziora, któremu na scenie towarzyszyły tańce rusałek.
Godz. 18:00, sala koncertowa filharmonii. Wstęp płatny

HELIOS REPERTUAR

Centrum Handlowe Aura, Olsztyn, al. Piłsudskiego 16

HELIOS
tel. 89 535 20 30
44720otbs-BA -C

HAPPY TOGETHER / napisy: 18:00; MINIONKI: Wejście Gru / familijny / b.o. / dubbing: 10:00, 10:40, 11:45, 12:15, 13:00, 14:00, 14:30, 15:15, 16:15, 16:40, 17:30, 18:30, 19:00; ELVIS / napisy: 11:00, 14:20, 16:50, 17:45, 19:45, 20:45; CZARNY TELEFON / napisy: 15:45, 19:30, 21:20, 22:00; BUZZ ASTRAL / familijny / od 6 lat / dubbing: 10:15, 11:15, 13:15, 15:30, 17:00; JURASSIC WORLD: Dominion / napisy: 20:30; JURASSIC WORLD: Dominion / dubbing: 10:30, 13:40; MEN / napisy: 21:00; PAN WILK i SPÓŁKA. Bad Guys / familijny / od 7 lat / dubbing: 10:50; TOP GUN: MAVERICK / napisy: 12:45, 13:50, 18:15, 20:15, 21:10;

eprasa.pl a82ef0b8be

Konstal PRODUCENT
GARAŻE blaszane
BRAMY garażowe
KOJCE dla psów
Najniższe CENY
Różne wymiary
Transport cały kraj
Montaż GRATIS
Dogodne RATY
GARAŻE WZMOCNIONE
AUTOMATYKA DO BRAM
89-650-30-43 85-733-60-26
29-642-34-61 55-621-23-38
512-853-323
www.konstal-garaze.pl
57622otbr-A-P

ZWIERZĘTA

sprzedam

SPRZEDAM owczarka niemieckiego, długowłosego (suka) z rodowodem, 506-10-90-11.

NIERUCHOMOŚCI

sprzedam

DZIAŁKI Kaborno 10km od Olsztyna 5000m2, 3000m2, 1000m2 bez pośredników 30zł za m2, 698-150-696

WWW.DOMKIANGIELSKIE.PL, 503-103-703

kupię

KUPIĘ mieszkanie 2-3 pok. w Olsztynie, 504-946-585

PRACA

dam pracę

POMOCNIKA, remonty, budowa, 602-172-613

SZPACHLARZY, malarzy, 691-512-767

ZATRUDNIĘ do sprzątania pomieszczeń PKP w Olsztynie przy ul. Magazynowej tel. 501-142-654

ZATRUDNIĘ kobiety do oklejania okien, 691-512-767

ZATRUDNIĘ w gospodarstwie rolnym, 601-772-124

USŁUGI

budowa | remont

HYDRAULIK, 501-209-794

ROLNICTWO

zwierzęta hodowlane

JAŁÓWKI wysokocielne, 506-999-493.

KUPIĘ byczki, jałówki 100-500kg. 517-245-435

SKUP bydła. Najlepsze ceny! Dojazd do gospodarstwa, 514-574-163

mp-xxpo-7491-c-2x4-M

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 1 lipca 2022 r.
zmarł Nasz Kochany Mąż, Tata i Dziadek

ś. † p.

Stanisław Jędrzejewski

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się 5 lipca 2022 r. (wtorek) o godz. 12:00 pożegnaniem w kaplicy przy ul. Poprzecznej, skąd o godz. 12:30 nastąpi wyprowadzenie na mszę świętą pogrzebową do Parafii NMP Ostrobramskiej Matki Miłosierdzia przy ul. Pana Tadeusza. Ceremonia pochowania odbędzie się na cmentarzu komunalnym przy ul. Poprzecznej.
Pogrążona w smutku Rodzina

Panu

Romualdowi Pisoń

wyrazy głębokiego współczucia
i słowa wsparcia po stracie

Mamy

składają kierownictwo
oraz pracownicy prokuratur okręgu olsztyńskiego

174722opb1-a-M

Z wielkim smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

ś. † p. **Marii Biegańskiej**

przez wiele lat aktywnie uczestniczącej w pracach naszego stowarzyszenia.

Mężowi i Dzieciom Zmarłej

składamy wyrazy głębokiego współczucia.

Rada, Zarząd i Asystent Kościelny
Akcji Katolickiej Archidiecezji Warmińskiej

174822opb1-a-M

Pani

Annie Jędrzejewskiej

oraz Rodzinie i Bliskim

wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

Taty

składają Zarząd i Pracownicy Thale Sp. z o.o. Sp. k.

174522opb1-A -P

Grzegorzowi Mówińskiemu

wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

Mamy

składają koleżanki i koledzy
ze Stowarzyszenia Pływackiego Masters Olsztyn

174622opb1-A -P

Tomaszowi i Janowi Folmar

wyrazy głębokiego współczucia
ze słowami wsparcia i otuchy z powodu śmierci

Ojca i Brata

składają właściciele z synami oraz koleżanki
i koledzy z Ubojni Drobiu Kondratowicz

174222opb1-a-M

TU ZLECISZ ZAMIESZCZENIE NEKROLOGU LUB KONDOLENCJI W „GAZECIE OLSZTYŃSKIEJ" I „DZIENNIKU ELBLĄSKIM"

NEKROLOGI (wymagany akt zgonu). Terminy przyjęć*:
• na poniedziałek – do piątku do godz. 15.00
• na wtorek, środę, czwartek, piątek
– dnia poprzedniego w godz. 7.00-15.00
* Dotyczy Biura Ogłoszeń w Olsztynie, plac Józefa Bema 5

KONDOLENCJE
(wymagany dowód osobisty osoby nadającej) ukazują się w ciągu trzech dni od chwili nadania

Biuro Ogłoszeń, **OLSZTYN**, **plac Józefa Bema 5**
czynne w godz. 7.00-15.00, soboty – nieczynne
tel. 89-539-74-80, b.ogloszen@gazetaolsztynska.pl

www.pozegnania.net

Biuro Ogłoszeń, **ELBLĄG, ul. Rybacka 35**
tel. 55-236-18-02
pon.-pt. godz. 8.00-16.00

380-28919opb1-C-M

ARKA
USŁUGI POGRZEBOWE
ARKA
Elżbieta Michałowska Anna Michałowska
OLSZTYN (Zatorze), ul. M. Zientary-Malewskiej 2A
89 534 72 42, 605 635 908
OLSZTYN (Jaroty), ul. Herberta 16/24
(wejście od Wilczyńskiego, naprzeciw „Medyka")
89 526 66 01, 605 665 909
www.arkaolsztyn.pl
Całodobowy przewóz zmarłych
614619opb1-i-M

Warmiński
1987
ZAKŁAD POGRZEBOWY
dawniej market
OLSZTYN 895 355 300
ul. Lengowskiego 18-20 602 327 277
BISKUPIEC 897 152 093
ul. Armii Krajowej 4 608 680 642
POGOTOWIE POGRZEBOWE 89 527-09-09
Pomożemy Ci godnie pożegnać
614219opb1-g-M

ARKADIA
Olsztyn, ul. Jagiellońska 52/85
tel. 89 526 67 53, 665 175 125
całodobowe przewozy zmarłych
Zbigniew Jarmużewski kom. 602 514 880
Joanna Kamińska kom. 691 410 360
Andrzej Domasiewicz kom. 602 514 888
Gwarantujemy godną i kulturalną posługę
614419opb1-f-M

SACRUM
SACRUM
KOMPLEKSOWE USŁUGI POGRZEBOWE
ANDRZEJ DĄBROWSKI
Olsztyn, ul. Limanowskiego 18/2
89 67 77 100, kom 530 308 308
GODNIE – SOLIDNIE – Z SZACUNKIEM
Całodobowy przewóz zmarłych
320520opb1-d-M

eprasa.pl a82ef0b8be

ROŚ ZBIERA SKŁAD NA NOWY SEZON

KOSZYKÓWKA\\\ Roś Pisz w ramach przygotowań do kolejnego sezonu zorganizował otwarty trening dla zawodników zainteresowanych grą w II lidze. — Jest kilka wakatów w drużynie — mówi trener Roman Skrzecz.

Roś niemal do samego końca walczył o uniknięcie degradacji w debiutanckim sezonie II ligi. Dobra postawa w drugiej części sezonu na tyle rozbudziła jednak oczekiwania piskiego środowiska koszykarskiego, że klub nie tylko ponownie wystartuje w rozgrywkach, ale celem ma być gra o pozycje w połowie ligowej stawki. Prace z drużyną kontynuował będzie trener Roman Skrzecz, który odmienił zespół po nieudanej pierwszej rundzie, poprawiając głównie grę w defensywie. Przedłużenie współpracy z doświadczonym szkoleniowcem było pierwszym ruchem kadrowym przed nowym sezonem. Teraz trwa kompletowanie kadry. W sobotę odbył się otwarty trening, na który zaproszenie otrzymało kilku graczy z regionu. Udział wzięli także wychowankowie Rosia, którzy wciąż trenują i występują w drużynach środowiskowych.

— Jest kilka wakatów, więc przyglądamy się formie i umiejętnościom graczy, którzy mogą pomóc nam w rozgrywkach II ligi — mówi Roman Skrzecz. — Na początku tego roku pokazaliśmy, że zaangażowaniem i dyscypliną podczas treningów oraz meczów można osiągnąć dobre wyniki. W kolejnym sezonie chcemy udowodnić, że zrobiliśmy postęp jako zespół.

TAKI KLUB JAK ROŚ POWINIEN BYĆ MIEJSCEM, GDZIE MŁODZI ZAWODNICY MOGĄ WCHODZIĆ DO SENIORSKIEJ KOSZYKÓWKI, WERYFIKOWAĆ SWOJE UMIEJĘTNOŚCI I ZBIERAĆ DOŚWIADCZENIE — DODAJE SZKOLENIOWIEC.

Wiadomo, że kadra Rosia na nowy sezon ma być budowana w oparciu o graczy, który reprezentowali klub w debiutanckich rozgrywkach. Chęć kontynuowania gry w barwach „Jeziorowców" potwierdziło kilku zawodników.

— Naszym priorytetem było zatrzymanie koszykarzy, który w poprzednim sezonie byli filarami drużyny — tłumaczy Roman Skrzecz. — Widzę w tych zawodnikach dużą chęć do pracy i perspektywy rozwoju. Cieszę się, że spotkałem w Piszu młodych ludzi, którzy mocno stawiają na koszykówkę, ciężko zasuwając na treningach, walcząc o każdą piłkę w meczach. Praca z taką grupą daje satysfakcję i mam nadzieję, że w nowym sezonie znów będzie widać dobre efekty — mówi trener.

Fot. Łukasz Szymański

Trener Roman Skrzecz ma zbudować w nowym sezonie mocniejszy zespół Rosia Pisz

O powrocie na boisko myślą także zawodnicy, którzy w trakcie rozgrywek doznali kontuzji. Indywidualne treningi po operacji kolana rozpoczął Kamil Zajkowski. 38-latek, wychowanek Rosia zagrał w poprzednim sezonie tylko w trzech meczach, a po urazie wcielił się w rolę asystenta szkoleniowca. Jak sam przyznaje, pozostał mu duży niedosyt i w nowym sezonie chce być gotowy do gry.

— Chciałbym jeszcze pomóc zespołowi na boisku — mówi Kamil Zajkowski. — Długo czekałem na możliwość zagrania w II lidze w Rosiu, a poprzedni sezon nie poszedł po mojej myśli. Mam nadzieję, że przepracuję z zespołem cały okres przygotowawczy i tym razem kontuzje nie pokrzyżują mi planów — dodaje zawodnik.

Regularne treningi koszykarze z Pisza rozpoczną 8 sierpnia, a na pierwszych zajęciach ma pojawić się kilku kolejnych testowanych. W ramach przygotowań do sezonu klub chce zorganizować m.in. dwudniowy turniej towarzyski.

DZIAŁACZE ROSIA CAŁY CZAS PRACUJĄ NAD BUDŻETEM NA ZBLIŻAJĄCY SIĘ SEZON. W GRĘ WCHODZI POZYSKANIE SPONSORA TYTULARNEGO, KTÓRY ZAPEWNI ODPOWIEDNIO DUŻE ŚRODKI I POJAWI SIĘ W NAZWIE KLUBU.

Oficjalnie piszanie poinformują o tym dopiero po ewentualnym podpisaniu stosownych umów. Wstępne podliczenie kosztów w zakończonym sezonie w II lidze zamknęło się kwotą z pięcioma zerami, choć klub funkcjonował w naprawdę skromnych warunkach w porównaniu z częścią ligowych rywali, utrzymujących zespoły zawodowe. **ŁUKASZ SZYMAŃSKI**

Gazeta Olsztyńska zawsze pod ręką. Zaprenumeruj e-wydanie: kupgazete.pl

OFICJALNIE: ŁUKASZ SUCHOCKI TRENEREM ZESPOŁU Z OKRĘGÓWKI

PIŁKA NOŻNA\\\ Odszedł jeden szkoleniowiec z Iławy (Patryk Wodzicki, idzie do Welu), zastąpi go inny. Łukasz Suchocki został trenerem Ossy Biskupiec Pomorski.

Czas między sezonami to wzmożona praca na piłkarskim rynku transferowym, także lokalnym. Pierwsze ruchy transferowej karuzeli dotyczyły początkowo (przynajmniej oficjalnie) przede wszystkim szkoleniowców.

21 czerwca poinformowaliśmy na naszym portalu sport.wm.pl, że ze stanowiskiem trenera Jezioraka Iława żegna się Wojciech Tarnowski, drużynę seniorów klubu z ul. Sienkiewicza przejmie Daniel Madej. Cztery dni wcześniej podaliśmy do wiadomości inną informację dotyczącą trenerskiego rynku pracy: Patryk Wodzicki przestał być szkoleniowcem występującej w gr. 2 warmińsko-mazurskiej klasy okręgowej Ossy Biskupiec Pomorski, która na koniec sezonu 2021/22 zajęła (będąc beniaminkiem) szóste miejsce. Szkoleniowiec z Iławy poprowadzi teraz A-klasowy Wel Lidzbark.

W Biskupcu Pom. powstał tymczasowy wakat na szkoleniowym stanowisku, ale już go nie ma. Skontaktowaliśmy się w piątek (1 lipca) z Łukaszem Suchockim, który ostatnio związany był z GKS-em Wikielec. To właśnie w tym klubie po raz pierwszy w życiu poprowadził drużynę seniorów zastępując... Wojciecha Tarnowskiego (porównanie do karuzeli w przypadku piłkarskich transferów nie bierze się znikąd). Ostatecznie i Suchocki, pod wodzą którego zespół z Wikielca utrzymał się w III lidze po sezonie 2020/21, pożegnał się z tą rolą. W połowie listopada 2021 roku GKS ogłosił, że nowym trenerem pierwszej drużyny będzie Piotr Zajączkowski, którego — jak wiemy — w klubie z Wikielca już też nie ma (jego następcą został Damian Jarzembowski).

Fot: Mateusz Partyga

Łukasz Suchocki, tu jeszcze jako trener GKS-u Wikielec

Po odejściu Wodzickiego z Ossy ruszyła giełda nazwisk, jednym ze szkoleniowców przymierzanych do prowadzenia zespołu z Biskupca Pom. był właśnie iławianin Suchocki. W piątek trener ten potwierdził nam, że przejmuje ekipę z okręgówki, kilka godzin później klub z powiatu nowomiejskiego potwierdził to oficjalnie.

— W GKS-ie Wikielec będę jeszcze prawdopodobnie odpowiadał za szkolenie młodzieży, ale odchodzę z zespołu seniorów — mówi nam Łukasz Suchocki. — W Ossie będę grającym trenerem, zobaczymy jak ten pomysł przełoży się na grę zespołu i jego postawę na boisku. Treningi rozpoczynamy w dniach 14-15 lipca, tak więc wkrótce pierwsza jednostka. Przyznam, że zespołu Ossy nie znam na tyle, aby teraz wypowiadać się na jego temat, jednak spokojnie — poznamy się i „dotrzemy" w trakcie letniego okresu przygotowawczego — dodaje Łukasz Suchocki. **ZICO**

eprasa.pl a82ef0b8be

NASZ CEL ZOSTAŁ ZREALIZOWANY

PIŁKA NOŻNA\\\ Po rocznej przerwie zawodnicy Concordii Elbląg, wygrywając pewnie i zdecydowanie forBET IV ligę, znów awansowali o szczebel wyżej. O sukcesie i planach na przyszłość rozmawiamy z trenerem Krzysztofem Machińskim.

Przed sezonem mieliście jasny cel — awansować ponownie do III ligi. Cel został zrealizowany, bo zdecydowanie byliście najlepsi.

— Bardzo się cieszymy z tego sukcesu. Wiadomo, że przed sezonem wszyscy grają o jak najwyższe cele i nikt nikomu nie odpuszcza. Wiedzieliśmy od początku, że do zdobycia tytułu mistrzowskiego będzie daleka droga, jednak już pierwsza runda pokazała, że idziemy w dobrym kierunku. Prowadziliśmy w tabeli z dorobkiem 35 pkt, mając nad naszymi najgroźniejszymi rywalami, Jeziorakiem Iława, cztery punkty przewagi, a nad Huraganem Morąg pięć punktów więcej. Na wiosnę kontynuowaliśmy naszą dobrą passę i ostatecznie wywalczyliśmy ten upragniony awans.

Po udanej jesieni nie obawialiście się, że wiosna będzie trudniejsza, tym bardziej, że przeciwko liderowi wszystkie zespoły grają z większym zaangażowaniem, chcąc sprawić niespodziankę?

Fot. Ryszard Biel

Krzysztof Machiński: W każdym meczu grać będziemy o zwycięstwo. W III lidze chcemy zadomowić się na dłużej

— NIE BYŁO ŻADNYCH OBAW Z NASZEJ STRONY. CAŁY CZAS STARALIŚMY SIĘ GRAĆ SWOJĄ PIŁKĘ, GRAĆ OFENSYWNIE, BO TO JEST DROGA DO ZWYCIĘSTWA.

Mając dobry i stabilny zespół, graliśmy o tytuł mistrzowski. W rozgrywkach postawiliśmy też na młodzież, bo takie były założenia klubu i ona również przyczyniła się do sukcesu.

Wspomniał trener o silnej kadrze, a co jeszcze było kluczem do wygrania IV ligi?

— Na pewno atmosfera w klubie oraz w samej drużynie. Dzięki temu graliśmy bez presji i mogliśmy się cieszyć z każdego meczu. To miało olbrzymi wpływ na naszą bardzo dobrą postawę w spotkaniach ligowych.

Przed sezonem do zespołu dołączył stoper, Brazylijczyk Edil de Souza Barros, a wiosną jego kolega, napastnik Joao Augusto, a także bramkarz z Ukrainy Volodymyr Melnychenko. Sporo wnieśli do gry?

— To bardzo dobrzy i doświadczeni piłkarze. Podstawowi zawodnicy, którzy wzmocnili zespół i mają swój udział w awansie. Szkoda, że zespół musi opuścić Augusto, gdyż w III lidze nie może w jednym meczu grać dwóch zawodników spoza Unii Europejskiej.

III liga rządzi się swoimi prawami. Czy w klubie pomyślano już o wzmocnieniach? O co Concordia będzie walczyć na zapleczu II ligi?

— W każdym meczu grać będziemy o zwycięstwo. W tej klasie rozgrywkowej chcemy zadomowić się na dłużej.

III LIGA JEST WYMAGAJĄCA, WIĘC WZMOCNIENIA BĘDĄ NAM POTRZEBNE I TO PO JEDNYM PIŁKARZU W KAŻDEJ FORMACJI, JEDNAK NIE BĘDZIE ŻADNEJ REWOLUCJI KADROWEJ, BO KAŻDY Z TYCH ZAWODNIKÓW, KTÓRZY WYWALCZYLI AWANS, ZASŁUGUJE NA GRĘ W TEJ LIDZE.

Przygotowania do sezonu rozpoczynamy z początkiem lipca. W planach mamy 3-4 mecze kontrolne.

JERZY KUCZYŃSKI

SKŁAD III LIGI

Oto zespoły, które grać będą w III lidze: Legionovia Legionowo (2. miejsce w minionym sezonie), Świt Nowy Dwór Maz (3.), Legia II Warszawa (4.), Błonianka Błonie (5.), Lechia Tomaszów Maz (6.), ŁKS II Łódź (7.), Ursus Warszawa (8.), Jagiellonia II Białystok (9.), Broń Radom (10.), Unia Skierniewice (11.), Pelikan Łowicz (12.), Pilica Białobrzegi (13.), Concordia Elbląg, Olimpia Zambrów, Warta Sieradz, Mławianka Mława (wszyscy beniaminkowie) oraz Sokół Ostróda (spadkowicz z II ligi).

MĘSKA ROZMOWA W PRZERWIE SZYBKO DAŁA EFEKTY

PIŁKA NOŻNA\\\ W drugim meczu kontrolnym w ramach przygotowań do sezonu II-ligowa Olimpia Elbląg rozprawiła się z III-ligowym Sokołem Ostróda wygrywając 5:0.

• Olimpia Elbląg — Sokół Ostróda 5:0 (0:0)
1:0 — Wojtyra (48), **2:0** — Famulak (68), **3:0** — Danilczyk (74), **4:0** — Branecki (84), **5:0** — Kozera (90),

OLIMPIA: Łęgowski — Sarnowski (63 Wierzba), Wenger (75 Łabecki), Piekarski (81 Bucio), Jakubczyk (67 Milanowski), zaw. testowany (60 Filipczyk), Czernis (60 Danilczyk), Danowski (46 Malanowski, 88 Szantyr), Sienkiewicz (46 zaw. testowany), Wojtyra (70 Kozera), Rajch (60 Branecki),
SOKÓŁ: Witkowski — Święty, Słupski oraz ośmiu zawodników testowanych. Po przerwie Malinowski, Drzewiecki i kolejnych czterech zawodników testowanych

Nowy sezon w II lidze zbliża się dużymi krokami, więc przygotowania idą pełną parą. Już za niecałe dwa tygodnie Olimpia meczem u siebie, ze spadkowiczem z I ligi Górnikiem Polkowice zainauguruje nowy sezon. Trwa więc czas przymiarek i poszukiwań nowych zawodników do elbląskiej drużyny.

W meczu przeciwko Sokołowi nowy trener Olimpii Przemysław Gomułka miał już do dyspozycji sporą grupę piłkarzy z zewnątrz, którzy w tym klubie pozostaną i będą szlifować formę na ligowe zmagania. Do nich należą: bramkarz Łukasz Łęgowski (Pogoń II Szczecin) oraz zawodnicy z pola: Maciej Famulak (Znicz Biała Piska), Patryk Jakubczyk (Lechia Tomaszów Maz), Marcin Rajch (Błękitni Stargard), Dawid Wojtyra

Fot. R. Biel

Olimpia wysoko pokonała Sokoła, bo aż 5:0

(Sokół Ostróda), Dawid Danilczyk (Raków II Częstochowa), Mariusz Bucio (Mamry Giżycko) oraz Łukasz Turzyniecki (Zagłębie Sosnowiec).

Jeśli chodzi o sparing z Sokołem, był to dobry występ elblążan, zwłaszcza jeśli chodzi o styl gry. Podopieczni trenera Gomułki grali ofensywnie, dużo zmieniali pozycji na pełnym biegu, grali dokładniej i mimo zdobycia pięciu goli muszą jeszcze popracować nad skutecznością. Natomiast Sokół przyjechał do Elbląga aż z jedenastoma piłkarzami testowanymi i nic też dziwnego, że tej drużynie brakowało zgrania, choć podopieczni trenera Dominika Bednarczyka mieli też swoje momenty dobrej gry. W pierwszej odsłonie meczu grę prowadziła Olimpia, nadawała ton boiskowym wydarzeniom, ale brakowało skuteczności. Swoje szanse na otworzenie wyniku mieli Jakubczyk, Rajch, Wojtyra oraz Jan Sienkiewicz, ale dobrze i szczęśliwie bronił bramkarz Witkowski. W przerwie trener Gomułka przeprowadził męską rozmowę z zawodnikami i na efekty długo nie trzeba było czekać. Już w 48 min Wojtyra sfinalizował podanie Famulaka w polu karnym i Witkowskiemu nie pozostało nic innego, tylko wyjąć piłkę z siatki. Elblążanie poszli za ciosem. Dwadzieścia minut później Famulak po przebiegnięciu ponad 30 metrów z piłką, wpadł w pole karne i uderzając z 13 metra podwyższył rezultat na 2:0. Od tego momentu zarysowała się znaczna przewaga gospodarzy, którzy udokumentowali to kolejnymi trzema golami.

Po meczu trener elblążan Przemysław Gomułka powiedział: — Mieliśmy dobre fragmenty gry, ale były też i niewymuszone błędy. Wygraliśmy pewnie i zdecydowanie. Forma rośnie i wszystko idzie w dobrym kierunku — ocenia szkoleniowiec.

Kolejny test-mecz Olimpia rozegra już we wtorek, u siebie o godz. 13 na stadionie przy ul. Moniuszki zmierzy się z imienniczką z Grudziądza. **JERZY KUCZYŃSKI**

eprasa.pl a82ef0b8be

SENTYMENTALNY POWRÓT DO DOMU

SIATKÓWKA PLAŻOWA\\\ Ambasador Starych Jabłonek, który pamięta czasy, gdy na plaży Hotelu Anders znajdowało się tylko jedno boisko. Mieszkał kilkaset metrów od siatkarskiego stadionu, na którym od dzieciństwa podziwiał swoich idoli.

Dla Piotra Łukasika, bo oczywiście o nim mowa, tegoroczny Orlen Beach Volley Tour 2022 w Starych Jabłonkach będzie sentymentalnym powrotem do domu, lecz tym razem w roli zawodnika. Choć Piotr urodził się w Ostródzie, to sam przyznaje, że jego życie od najmłodszych lat było związane z malowniczą miejscowością nad jeziorem Szeląg Mały. — Mój tata pochodzi ze Starych Jabłonek, a dom rodzinny zlokalizowany jest 5 minut od boisk. Wystarczyło, że w czasie trwania turniejów otworzyłem okno i już słyszałem, co dzieje się na boisku głównym — przyznał zawodnik w audycji AZS na Fali na antenie Radia UWM FM.

Swoją przygodę z siatkówką w hali rozpoczął w wieku 8 lat. Plażowa odmiana tej dyscypliny była obecna w jego rodzinie. — Mój brat grał sporo na plaży i moje pierwsze kroki na piasku były właśnie przy nim. Moja rodzina brała również udział w pierwszych turniejach siatkówki plażowej w Starych Jabłonkach, czyli mistrzostwach wsi. Raz udało mi się nawet zająć pierwsze miejsce — wspomina siatkarz, który w trakcie przerwy między sezonami PlusLigi zmienił barwy klubowe i przeniósł się z zespołu Ślepsk Malow Suwałki do Cerrad Enea Czarnych Radom.

Fot: Piotr Kochanowski (Koto Foto) / archiwum zawodnika

Piotr Łukasik z żoną Natalią na boiskach siatkówki plażowej w Starych Jabłonkach, sesja wykonana tuż przed tegorocznym ślubem

JAKIE WSPOMNIENIA MA SIATKARZ Z TURNIEJAMI WORLD TOUR W STARYCH JABŁONKACH?
— WTEDY NA TOPIE BYŁA BRAZYLIJSKA PARA EMANUEL/RICARDO. ZNAKOMICIE SIĘ PORUSZALI, DELIKATNIE SKAKALI NA PIASKU. PODZIWIANIE ICH Z TRYBUN BYŁO SAMĄ PRZYJEMNOŚCIĄ. GDY NATOMIAST W 2013 ROKU ODBYWAŁY SIĘ MISTRZOSTWA ŚWIATA, CIESZYŁEM SIĘ, ŻE CAŁY ŚWIAT PRZYJECHAŁ WŁAŚNIE „DO MNIE". TE WIDOKI ZROBIŁY SPORE WRAŻENIE — MÓWI ŁUKASIK.

Siatkówka plażowa wraca do domu

Po ośmiu latach siatkówka plażowa wraca do Starych Jabłonek. Na początku skromnie, bowiem od turnieju eliminacyjnego do mistrzostw Polski – Orlen Beach Volley Tour 2022. — Gdy dowiedziałem się o turnieju w mojej rodzinnej miejscowości, to bardzo się ucieszyłem. Chciałem być blisko tego wydarzenia, początkowo nawet jako kibic, aby poczuć wspaniałą atmosferę — podkreśla Łukasik.

Jak przyznaje sam zawodnik, przez pewien czas nie sądził, że weźmie udział w tym turnieju. A to wszystko za sprawą dzikiej karty przyznanej przez organizatorów zawodów. Piotr Łukasik weźmie udział w turnieju w Starych Jabłonkach w parze z dobrze znanym kibicom z hali Mateuszem Czunkiewiczem. Dla Łukasika będzie to zatem sentymentalny powrót do domu — tym razem w roli zawodnika. — Początkowo chcieliśmy zagrać w jak największej liczbie turniejów w tym sezonie. Sprawy prywatne uniemożliwiają nam jednak zrealizowanie tego planu. Wystąpiliśmy razem w turnieju nocnym w Białymstoku, a naszym kolejnym startem będą właśnie zmagania na Mazurach — kończy Piotr Łukasik.

Jakie atrakcje czekają na kibiców?

Turnieje siatkówki plażowej w Starych Jabłonkach to nie tylko rywalizacja pod siatką. O dobrą atmosferę na trybunach stadionu głównego, które będą mogły w tym roku pomieścić 1000 fanów, zadba DJ Ucho. Organizatorzy przygotowali także strefę chillout czy animacji dla najmłodszych, zlokalizowaną na plaży przy stadionie głównym. W niedzielę, na głównym stadionie, wystąpi także gwiazda polskiej muzyki pop – Baranovski.

— Tęskniliśmy wszyscy — kibice, zawodnicy i my w Hotelu Anders — za eventami związanymi z siatkówką plażową. W czasie pandemii podjąłem decyzję, że zrobię, co się da, żeby imprezy siatkarskie wróciły do Starych Jabłonek — mówi Tomasz Dowgiałło, dyrektor turnieju. — Pierwsze rozmowy rozpoczęliśmy już dwa lata temu, a pomysły były różne. Mówiliśmy o World Tourze, o mistrzostwach Europy. Finalnie, po ośmiu latach przerwy, otworzymy nowy rozdział siatkówki plażowej w Starych Jabłonkach od turnieju eliminacyjnego do Mistrzostw Polski Orlen Beach Volley Tour. Naturalnie nie będzie to jeszcze ta skala atrakcji, którą oferowaliśmy podczas mistrzostw świata czy turniejów Pucharu Świata, ale z pewnością nikt z naszych gości nie będzie się nudził — zaprasza Tomasz Dowgiałło.

Czym jest Orlen Beach Volley Tour 2022?

Orlen Beach Volley Tour 2022 to nowy cykl turniejów siatkówki plażowej, których inicjatorem jest Polski Związek Piłki Siatkowej. Składa się on z czterech turniejów eliminacyjnych, których zwieńczeniem będzie finał mistrzostw Polski w siatkówce plażowej kobiet i mężczyzn. Zmagania plażowych siatkarzy i siatkarek rozpoczęły się w miniony weekend w Sulejowie. Kolejnymi przystankami na drodze do medali mistrzostw Polski będą: Stare Jabłonki, Przysucha oraz Kołobrzeg.

Piątek to dzień eliminacji do turnieju głównego. W sobotę i niedzielę zostanie rozegrany turniej główny, z udziałem najlepszych 16 par. Ufundowana przez PZPS pula nagród w każdym z turniejów wynosi po 40 tysięcy złotych – zarówno dla pań, jak i panów.

– Moje największe marzenie, jeśli chodzi o siatkówkę plażową, to zorganizowanie finału mistrzostw Europy, a takiej imprezy jeszcze w Polsce nie było. Powodzenie tych planów zależy od wielu czynników. Obecnie licencja na organizację turnieju Pro Tour Elite jest bardzo droga, dostaliśmy taką propozycję w styczniu tego roku, ale kwoty, jakie trzeba zapłacić za licencję są dla nas nie do zaakceptowania. To pierwszy rok cyklu Pro Tour w nowej formule. Poczekamy, jak to się rozwinie i nie wykluczam, że w przyszłości wrócimy do rozmów. Na pewno chcemy, aby w Starych Jabłonkach gościły ponownie imprezy międzynarodowe – kończy Dowgiałło.

Zapraszamy wszystkich do Starych Jabłonek - Orlen Beach Volley Tour 2022, Hotel Anders, 8-10 lipca 2022 roku. Wstęp wolny.

MATEUSZ LEWANDOWSKI

Fot: archiwum gazety

Marcin Ociepski (z lewej) i Piotr Łukasik w trakcie meczu beach volleya

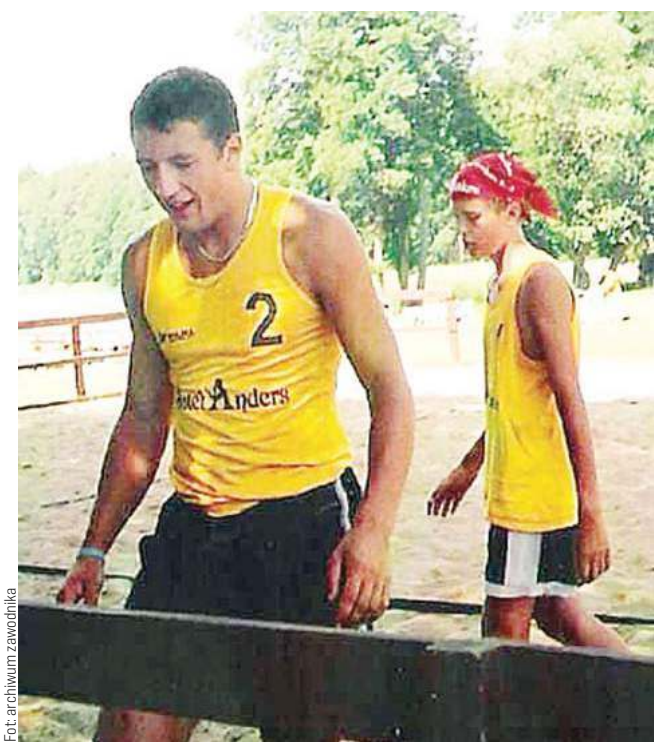

Fot: archiwum zawodnika

Początki... Piotr Łukasik (z prawej) z bratem Adamem na piaszczystych boiskach w rodzinnych Starych Jabłonkach

eprasa.pl a82ef0b8be

NIESTETY, SZYBKO SWÓJ UDZIAŁ W TEGOROCZNYM WIMBLEDONIE ZAKOŃCZYŁA IGA ŚWIĄTEK, KTÓRĄ W III RUNDZIE POKONAŁA FRANCUZKA ALIZE CORNET.

Fot. PAP

PRZEPOWIEDZIANA ZMIANA TRENERA

PIŁKA NOŻNA\\\ Do startu II ligi pozostały dwa tygodnie. Stomil trenuje już pod wodzą nowego szkoleniowca. Tak jak pisaliśmy w zeszłym tygodniu, trenerem olsztyńskiego zespołu został Szymon Grabowski, ostatnio prowadzący Podhale Nowy Targ.

Stomil nie chciał rezygnować z usług Piotra Jacka, ale były już trener olsztyńskiego zespołu nie przedłużył umowy z drugoligowcem. Wszystko dlatego, że otrzymał propozycję pracy w nowy klubie. Nie ma jeszcze oficjalnego ogłoszenia, ale były już trener Stomilu będzie prowadził od przyszłego sezonu III-ligową Legię II Warszawa.

STOMIL MUSIAŁ W EKSPRESOWYM TEMPIE ZDECYDOWAĆ SIĘ NA NOWEGO SZKOLENIOWCA. W KULUARACH PIŁKARSKICH MÓWIŁO SIĘ O DWÓCH KANDYDATURACH. JEDNĄ Z NICH BYŁ BYŁY JUŻ TRENER WIGIER SUWAŁKI GRZEGORZ MOKRY, A DRUGĄ SZYMON GRABOWSKI. DZIAŁACZE DRUGOLIGOWEGO STOMILU POROZUMIELI SIĘ Z TYM DRUGIM SZKOLENIOWCEM.

Dlaczego Grabowski zdecydował się podjąć pracę ze Stomilem? — Nie będę ukrywał, że w ostatnich dniach wpłynęły do mnie dwie oferty — mówi Grabowski. — Jedna właśnie ze Stomilu, druga z klubu z III ligi. Obydwie brałem pod uwagę. Co zadecydowało? Przede wszystkim to, że Stomil Olsztyn to klub z tradycjami. Cieszę się, że taka drużyna odezwała się do mnie i zarząd zdecydował się na współpracę. Do tej pory trenerem pierwszego zespołu był Piotr Jacek, który budował skład w sposób odpowiadający mi, czyli z dużą ilością piłkarzy młodych i pochodzących z Warmii i Mazur. Będę chciał kontynuować ten kierunek — dodaje szkoleniowiec.

Fot. Artur Szczepański

Szymon Grabowski, nowy trener Stomilu Olsztyn

Szymon Grabowski od wielu lat jest związany z Resovią, w barwach której występował także na boisku jako pomocnik. Co ciekawe, grał w jednym zespole z Michałem Mościńskim, który niedawno jako grający trener wywalczył awans z Romintą Gołdap do forBET IV ligi. Karierę trenerską rozpoczynał w Wisłoku Strzyżów, w którym spędził ponad trzy lata. W latach 2014-15 był asystentem pierwszego trenera w Resovii. Samodzielnie rzeszowski klub poprowadził od sezonu 2017/18 i trwał na stanowisku przez trzy lata. W pierwszym roku pracy awansował z Resovią z III ligi do II, a w trzecim wywalczył awans do I ligi. Łącznie Resovię poprowadził w 122 meczach, z których wygrał 55, 30 zremisował, a 37 przegrał. W zakończonym sezonie prowadził III-ligowe Podhale Nowy Targ. Na koniec rozgrywek zajął ze swoim byłym zespołem 5. miejsce w tabeli.

Środowy sparing z Polisią Żytomierz Szymon Grabowski oglądał z trybun, ale sobotni mecz kontrolny z Arką Gdynia już poprowadził jako pełnoprawny trener. Olsztyńska drużyna w tym spotkaniu zanotowała trzecią wygraną sparingową (3:1) w letnim okresie przygotowawczym. Dwa gole w tym meczu strzelił Piotr Kurbiel, pozyskany przed sezonem z Olimpii Elbląg.

— To był mecz kontrolny, w którym pierwszy raz nie byliśmy podzieleni na dwie jedenastki — powiedział po spotkaniu Grabowski. — Z racji, że do rozpoczęcia sezonu pozostały dwa tygodnie, chcemy by ostatnie sparingi były już zbliżone do rywalizacji ligowej. Jestem zadowolony z realizacji przedmeczowych założeń, które zawodnicy mieli nakreślone. Umiejętnie konstruowaliśmy ataki po płynnych, szybkich akcjach z przeniesieniem ciężaru gry.

Na pewno cieszy poziom podejścia i zaangażowania wszystkich zawodników w grę zespołu, co pokazuje, że rywalizacja o miejsce w składzie na pierwszy mecz jest duża, a co najważniejsze — odbywa się na zdrowych zasadach — ocenia 41-letni trener.

Kilka faktów z tego meczu: Stomil szybko wyszedł na prowadzenie, bo już w 13. minucie Kurbiel wykorzystał rzut karny. Gospodarze wyrównali w 31. minucie po składnej akcji Przemysława Stolca i Kacpra Skóry oraz strzale z bliskiej odległości Mateusza Kuzimskiego. Drugą połowę olsztynianie zaczęli drugą jedenastką, z pięcioma zawodnikami testowanymi. Stomil pokazał to, co chciał widzieć w jego poczynaniach Piotr Jacek, czyli szybki doskok i stwarzanie okazji po pressingu. W 59. minucie taka akcja zakończyła się ładnym, mocnym strzałem Kurbiela, który zaliczył dublet. Wynik meczu na 3:1 podwyższył Maciej Spychała, który pewnie wykorzystał rzut karny. Arka mogła strzelić jeszcze jedną bramkę, ale Mateusz Żebrowski nie wykorzystał rzutu karnego.

MACIEJ SPYCHAŁA ZAGRAŁ W TYM MECZU PONIEWAŻ W PIĄTKOWY WIECZÓR POROZUMIAŁ SIĘ OSTATECZNIE ZE STOMILEM I ZOSTAJE W STOLICY REGIONU. NOWY KONTRAKT 24-LETNIEGO POMOCNIKA BĘDZIE OBOWIĄZYWAŁ DO 30 CZERWCA 2023 ROKU Z OPCJĄ PRZEDŁUŻENIA.

— Rozmowy nie należały do najłatwiejszych, ale bardzo cieszy fakt, że udało się wypracować z agencją reprezentującą Maćka konsensus i podpisać nowy kontrakt — tłumaczy Arkadiusz Tymiński, prezes Stomilu Olsztyn. — Wierzymy, że Maciek będzie w kolejnym już sezonie w „Dumie Warmii" dawał kibicom jak najwięcej satysfakcji ze swojej gry — dodaje prezes.

Nowym, a dokładnie nowym-starym piłkarzem Stomilu Olsztyn został obrońca Mateusz Jarzynka. 24-letni zawodnik ostatnio grał w III-ligowym Podlasiu Biała Podlaska. Zanotował 30 meczów, w których zdobył 3 gole. W rundzie wiosennej sezonu 2018/19 był zawodnikiem Stomilu, jednak nie doczekał się debiutu. Kolejne dwa lata spędził w rezerwach Cracovii. Przed przyjściem do klubu z Olsztyna w 2019 półtora roku grał w Avii Świdnik. Jarzynka podpisał roczny kontrakt z możliwością przedłużenia o kolejny.

W tym meczu funkcji kierownika nie pełnił już Paweł Głowacki, który po roku pracy na tym stanowisku postanowił odejść. — Niedawno stwierdziłem, że funkcja kierownika nie pokrywa się z tym, w którą stronę chcę się rozwijać i uznałem, że zrezygnuję z tego stanowiska — powiedział Paweł Głowacki. — Przede wszystkim chciałbym teraz odpocząć i poświęcić trochę czasu rodzinie, która niestety zawsze była gdzieś z boku. W trakcie piastowania funkcji kierownika dostałem jedną propozycję prowadzenia drużyny, ale nie było to na tyle profesjonalne, abym podjął się tego wyzwania. Na pewno w dalszym ciągu będę pojawiał się na meczach Stomilu i interesował się drużyną. Podkreślę: to nie jest tak, że się na kogoś obraziłem czy z kimś pokłóciłem, po prostu doszedłem do wniosku, że moja dotychczasowa funkcja mnie nie rozwijała i dlatego odchodzę — zauważa Głowacki.

Teraz kierownikiem pierwszej drużyny Stomilu Olsztyn będzie Paweł Borowski. Od dłuższego czasu jest pracownikiem klubu, a w rundzie wiosennej w dwóch spotkaniach pełnił rolę kierownika w zastępstwie Pawła Głowackiego.

Wszystko wskazuje na to, że w Stomilu nadal będą pracować pozostali członkowie sztabu szkoleniowego: Grzegorz Lech jako asystent oraz trener bramkarzy Zbigniew Małkowski. Chociaż, jak zaznacza Grabowski, jest cały czas w kontakcie z prezesem klubu w tej sprawie i nie wyklucza zmian.

W sobotę Stomil zagra ostatni sparing przed startem ligi. Do Olsztyna przyjedzie III-ligowa Olimpia Grudziądz. A już za niecałe dwa tygodnie zespół z Olsztyna uda się na wyjazd do Kołobrzegu na mecz ligowy z miejscową Kotwicą.

EMIL MARECKI

Gazeta Olsztyńska zawsze pod ręką. Zaprenumeruj e-wydanie: kupgazete.pl

eprasa.pl a82ef0b8be